

24
GODZINY

GAZETA KIELECKA

WYCHODZI OD 1870 ROKU

Wtorek, 19 lipca 1994 r. Nr indeksu 350 - 729 ISSN 1232 - 3683 4000 zł Kielce, nr 138 (1091) rok VI

Józef Szczepańczyk, przewodniczący Rady Gminy w Bodzentynie, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL w Kielcach, został wybrany Marszałkiem (przewodniczącym prezydium) Sejmiku Samorządowego Województwa Kieleckiego II kadencji.

Marszałek z PSL

Wybór marszałka był głównym punktem wczorajszej pierwszej sesji nowego sejmiku, tworzonego przez 95 delegatów z 78 gmin województwa kieleckiego. W składzie tym znalazło się tylko 17 delegatów, którzy pełnili tę funkcję w ubiegłej kadencji (w tym dwaj członkowie „starego prezydium”). Delegatem na sejmik nie został m.in. jego były przewodniczący, kielecki radny, mecenas Wojciech Czech. W kuluarach, przed obradami, mówiło się o trzech kandydaturach na stanowisko nowego przewodniczącego sejmiku. Wymieniano nazwiska Józefa Szczepańczyka, Tadeusza Bartosa, szefa kieleckiej „Agromy” oraz Wojciecha Saletry kieleckiego radnego z SLD. Ostatecznie kandydatury Saletry nie zgłoszono, za to nieoczekiwanie na stanowisko to kandydował Jerzy Cukierski, prezydent Skarżyska, który mówił o sobie, że jest bezpartyjny, co nie oznacza, że apolityczny (skądinąd wiadomo, że nie jest on raczej zwolennikiem obecnej ekipy rządzącej).

dokończenie na str. 2

Na konfitury czas!

Gospodyni tym się chlubi...

Nastał czas wielkiego przetwórstwa. Od owoców aż uginają się drzewa i krzewy, na targowiskach - obfitość agrestu, porzeczek, czereśni. Aż szkoda byłoby zmarnować tyle dobra, dlatego gospodynie, wzorem swoich mam, babek i prababek znoszą do domu koszyki pełne dorodnych owoców i przerabiają na soki, kompoty, konfitury...

— Ja żadnych przetworów nie robię — mówi Jędwiga. — To się po prostu nie opłaca. Owoce są drogie — na targowisku przy ul. Piekoszowskiej w Kielcach widziałam agrest po 7 tys. zł, a za tubiankę czarnej porzeczki sprzedawca chciał 15 tysięcy. Czereśnie są po 10-12 tys. Jeszcze droższe były truskawki. Do tego cukier — po 8.900 zł., a gaz na którym gotuje się soki, kompoty? Kiedyś w przetwory zaopatrywała całą rodzinę teściowa. Ale teraz przestała je robić, bo dużo z nich psuło się, pleśniało w słoikach. A poza tym — my wolimy pić, latem — wodę mineralną, a przez cały rok — soki gotowe z „Hortexu” — pomarańczowe, pomidorowe, jabłkowe. Są smaczne

i zdrowe. Nie trzeba gromadzić w domu słoików, no i męczyć się przy przetwarzaniu. Nie mam na to siły ani czasu.

Pani Helena kupiła w tym roku truskawki w skupie — po 48 tys. zł za tubiankę. Inne owoce przywoziła ze wsi, od znajomych. A czarną porzeczkę ma własną. Ale zarzuciła już gotowanie kompotów i soków. Jedynie agrest wkłada do słoików, zalewa syropem, a na zimę ma do ciasta. Smakuje jak rodzynki. Pozostałe owoce mrozi w zamrażarce i dzięki temu rodzina przez cały rok zajada witaminy. Będzie też jak zwykle mrozić wszystkie warzywa. Soki i dżemy kupuje w sklepie. Już zaczęła kisnąć i marynować ogórki. Kupiła je po 6 tysięcy za

kilogram, ale przepłaciła, bo okazało się, że na targu można je kupić po 3 tys. za kilogram.

dokończenie na str. 2



W co się bawić?

Fot. G. Romański

Jednorazowe do zwrotu?

Któregoś upalnego popołudnia znalazłam się z rodziną przypadkowo w okolicach ulicy Zagórskiej. Wszyscy poczuli ogromne

pragnienie, a dzieci miały ochotę na lody. Ku naszej radości wyrósł przed nami bar kawowy „Sandria”. Niestety za chwilę nie było już nam do śmiechu.

Kiedy zamówiłam pepsicola, pani ekspedientka chcąc wydać nam kubeczki, zapytała, gdzie będziemy pić — na miejscu czy na zewnątrz? Byłam zdziwiona takim pytaniem, ale okazało się, że... jeśli będziemy spożywać pepsa na miejscu, nie musimy płacić za kubki! Niestety dziecko zgłotło przypadkowo ów nieszczęsny kubek i... zaczęło się!

Pani, jak się okazało właścicielka nie przebiegała w słowach, wyzywając nas wszystkich od najgorszych. A okazało się, że po prostu trzeba było zapłacić 1500 zł za zniszczony kubek!

Odniosłam wrażenie, że właściciel sklepu najwyraźniej używa kubków jednorazowego użytku nie jeden raz. Czy to możliwe? Może sprawdzą to odpowiednie służby...

(sza)



W roku ubiegłym na kieleckiej wsi zdarzyło się blisko 1.500 wypadków przy pracy. W pierwszym półroczu tego roku rolnicy zgłosili 1.666 wypadków, ale prawo do jednorazowego odszkodowania przyznano tylko w 841 przypadkach.

Frycowe za lekkomyślność

Coraz powszechniejsze stosowanie nowoczesnej techniki poza niewątpliwymi korzyściami, niesie za sobą wzrost liczby wypadków, dość często śmiertelnych. Nie bez znaczenia jest fakt starzenia się ludności wiejskiej. Wiek oraz brak umiejętności posługiwania się zdobyczami techniki, lekkomyślność oraz lekceważenie elementarnych zasad bhp, są przyczynami licznych — niestety — dramatów i tragedii rodzinnych.

W 1993 r. rolnicy z całego kraju zgłosili do urzędów gmin i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego ponad 65 tysięcy wypadków. Dużo. W tym samym czasie na kieleckiej wsi zdarzyło się ich 1.779. W pierwszym półroczu tego roku rolnicy zgłosili 1.666 wypadków. W tej niechlubnej statystyce woj. kieleckie znajduje się w krajowej czołówce. W każdym z tych wypadków poszkodowani ponieśli uszczerbek na zdrowiu w granicach od 5 do ponad 61 proc., a dwa zakończyły się śmiertelnie.

dokończenie na str. 2

Z Maćkiem po festiwalu

Z dziurą z scenie



Już ósmy dzień trwa XXI Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. Uczestnicy pracują na zajęciach warsztatowych, przygotowują się do „galówki”. A internatowe życie obfituje w wiele imprez.

Wielu Kielczan przybyło na niedzielny koncert „Od nas do was” do parku miejskiego. Zaprezentowało się kilkanaście zespołów tanecznych, muzycznych, folklorystycznych. Występy gwarantowały zebranej publiczności dobrą zabawę. Wykonawców przyjęto gorącymi brawami. Po prezentacji kilku grup organizatorzy musieli obcinać wszystkim biorącym udział w koncercie program z czterech „numerów” do dwóch, ponieważ w scenie powychodziły gwoździe z desek i powstały dziury.

Jak nas poinformował pracownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Stanisław Kierys w sobotę musiała być jeszcze w dobrym stanie. Może ktoś zdemolował scenę?

Od kilku dni uczestnicy festiwalu pracują na zajęciach warsztatowych. Prowadzą je związani z „wiatraczkami” od wielu lat instruktorzy.

dokończenie na str. 2



Fot. G. Romański

Lampką szampana powitał marszałek Ryszard Czamy gości przybyłych na spotkanie z okazji zakończenia półrocznej działalności parlamentu. W wakacje w obu izbach potrwają do 18

Pół roku parlamentu

sierpnia, pierwsze posiedzenie Senatu zaplanowano na 8, 9 września, choć jak twierdzi R. Czarny niewykluczone jest, że trzeba będzie się zebrać wcześniej.

— Parlament pracował szybko i bardzo intensywnie — powiedział wicemarszałek Senatu. — Ale oczywiście nie mam złudzeń co do tego, że jego praca była doskonała.

Za jeden z najważniejszych problemów uznał R. Czarny brak dobrej obsługi prawnej obu izb. Także wśród samych parlamentarzystów jest bardzo niewielu przedstawicieli tej profesji — 17 w Sejmie i 10 w Senacie.

dokończenie na str. 2

Ogłoszenia i reklamy w gazetach
trafiają do ponad 200 tysięcy czytelników
Najwięcej w województwach kieleckim, radomskim i częstochowskim

24
GODZINY

dokończenie ze str. 1
Prowadzenie pierwszej sesji rozpoczął przewodniczący sejmiku I kadencji, W. Czech, po czym przekazał je delegatowi-seniorowi, Zygmuntowi Daszkiewiczowi z Książa Wielkiego (który poprzednio pełnił funkcję wiceprzewodniczącego sejmiku). Niezależnie od tego, że większość delegatów po

Marszałek z PSL

raz pierwszy uczestniczyła w sesji sejmiku, obrady przebiegały raczej sprawnie. Po wysłuchaniu wystąpienia ustępującego przewodniczącego, W. Czecha (który podziękował za pracę „staremu” prezydium i życzył sukcesów w pracy oraz owocnych obrad nowemu sejmikowi), przystąpiono do wyboru nowych władz. Oprócz J. Szczepańczyka, T. Bartosa i J. Cukierskiego, zgłoszona została też kandydatura Jarosława Firleja, przewodniczącego Rady Miejskiej w Busku Zdroju, który podziękował za zaufanie, ale nie wyraził zgody na kandydowanie. Każdy z kandydatów miał chwilę na przedstawienie siebie i swojego programu pracy pozostałym delegatom, ale tylko panowie Szczepańczyk i Cukierski mówili o tym, czym powinni zająć się sejmik, natomiast Tadeusz Bartos skupił się raczej na swojej pracy w „Agromie”. Ostatecznie w głosowaniu tajnym delegaci przewodniczącym sejmiku, któremu przysługuje tytuł „marszałka”, wybrali Józefa Szczepańczyka. Otrzymał on 50 głosów, T. Bartos — 30, a J. Cukierski — 12.

— Myślę, że delegaci głosowali głównie na program, a nie na partię, którą reprezentuje — powiedział w przerwie dziennikarzom. — To, że jestem z PSL być może pomogło, ale nie przesądziło wyników głosowania. Józef Szczepa-

czyk zapowiedział, że zrezygnuje z niektórych społecznych funkcji, które pełni i skoncentruje się na pracy w sejmiku i biurze poselsko-senatorskim PSL. Z pewnością nie starczy mu czasu na ulubione hobby — historię i krótkofalarstwo.

Zapytany dlaczego nie skorzystał z możliwości etatowego pełnienia funkcji przewodniczącego sejmiku,

odpowiedział: — Praca społeczna daje możliwość częstszych kontaktów z ludźmi i więcej satysfakcji.

Przewodniczący Szczepańczyk zapowiedział pracę nad wzmocnieniem roli sejmiku i rozszerzeniem jego kompetencji władczych (a nie tylko opiniodawczych). Zapytany, czy nie będzie przychylniej patrzył na gminy, w których władzę sprawują jego koledzy z PSL, stwierdził: — Jak będzie wyglądała pozycja gmin nie zależy tylko od przewodniczącego. Decyzje sejmiku są podejmowane kolegiąlnie i moja przynależność partyjna nie ma tu znaczenia.

Nowy przewodniczący ma 40 lat. Jest żonaty, ma czworo dzieci. Jest absolwentem Akademii Rolniczej w Krakowie. Od dwóch kadencji jest szefem biura poselsko-senatorskiego PSL w Kielcach, społecznie pełni funkcję sekretarza ZW PSL. Jest przewodniczącym Rady Gminy w Bodzentynie.

Podczas wczorajszej sesji delegaci wybrali również dwóch wiceprzewodniczących sejmiku, którymi zostali Jarosław Firlej, przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Busku Zdroju oraz Wiesław Skop, przewodniczący Rady Gminy w Pacanowie, delegata do Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego w Poznaniu oraz sześciuosobowe prezydium kieleckiego sejmiku.

IWONA SINKIEWICZ

Sekretarze UNESCO w Kielcach

Wczoraj przybyli do naszego miasta przedstawiciele kilku państw europejskich, sekretarze UNESCO.

Goście szczególnie interesowali się pracą obozu językowego dla młodzieży w Bursie nr 2 przy ul. Jagiellońskiej.

Do tematu wrócimy w jutrzejszym wydaniu gazety.

(sza)

Podziękowania

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie wojewody Zygmunta Szopy z kombatanami walk w Normandii, w których uczestniczył też Tadeusz Zawistowski przewodniczący Związku Kombatanów w Kielcach.

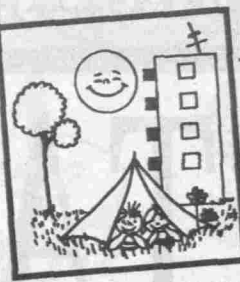
Wojewoda Z. Szopa wręczył ośmiu uczestnikom walk w Normandii listy z podziękowaniami za odwagę i waleczność oraz życzył im wiele zdrowia.

(sza)

Gospodyni tym się chlubii...

dokończenie ze str. 1
Coraz więcej pań domu ułatwia sobie życie kupując gotowe przetwory lub zamrażając owoce. Wiele jest jednak takich, które w sposób tradycyjny przygotowują duże zapasy na zimę. Pani Jola jest pod tym względem „nie do przebicia”

— Przerabiam wszystko, moja piwnica to magazyn przetworów. Soki z czarnej porzeczki,



Podaruj mi lato

Przerwa na oddech

W większości klubów w piątek i sobotę zakończyły się turnusy nieobozowej akcji letniej. Niektóre z klubów w tym tygodniu nie wznowiają półkolonijnych turnusów, przechodzą do innych form działalności. W „Kumaku” wczoraj rozpoczęła się dwutygodniowa przerwa. W czasie jej trwania klub proponuje wakacyjny kurs tańca disco. Rozpocznie się on 25 lipca i potrwa do 30.

W tym tygodniu również w „Stonodze” nie będą organizowane półkolonie. Do dyspozycji chętnych pozostaną bezpłatne zajęcia w klubie.

W innych klubach rozpoczęły się wczoraj nowe turnusy. Rozpoczęły się w większości wypadków wyjścia na basen. Tego wszystkiego dzieci życzyły sobie najbardziej. Tylko w „Witeziu” wypada właśnie środek drugiego turnusu. Dzieci z tego klubu wybrały się wczoraj na wycieczkę do Burger Kinga.

Dziś KSM zorganizował dla swoich klubów wycieczkę do Warszawy. Najważniejszym elementem będzie zwiedzanie ZOO. Dzieci z „Witezia” wybrały się natomiast na biwak do Cedzyny.

(mak-X)

go). To wcale niedrogo, bo jak sprawdziłam, słoiczek konfitury jagodowej, niemieckiej, kosztuje 50 tys. zł.

— Agrest mam z działki — robię go w syropie (doskonale dodatek do ciasta na karpaciki), jako kompot i soki. W sumie zrobiłam już około 60 słoiczków samych konfitur, a to jeszcze nie koniec.

Potem będą śliwki marynowane (do mięsa), zasypane cukrem (do ciasta), sałatka z zielonych pomidorów (niedrogo po 4-5 tys. zł za kg) i oczywiście — ogórki których robię nawet 100 słoików. Nie kiszę natomiast kapusty i nie marynuję grzybów, a najwyżej — suszę. Kiedyś sama marynowałam mięso: schab, boczek, karkówkę. Ale teraz już nie mam czasu ani siły. Jestem umordowana, co rok zapowiadam, że to już ostatni raz, ale rodzina bardzo lubi moje przetwory, pije soki i zjada się konfiturami. Dzieci się o nie dopraszają. A ja mam satysfakcję, kiedy patrzą na rosnące piramidy słoików. I czuję się jak prawdziwa gospodyni.

(b)

dokończenie ze str. 1
— A przecież ilość spraw do załatwienia jest ogromna — dodał marszałek. Należy tu wspomnieć choćby o całej sferze prawodawstwa gospodarczego.

R. Czarny jest zadowolony ze współpracy parlamentarzystów z naszego regionu.

— Oczywiście szkoda, że nie współdziałamy jeszcze bardziej wydajnie — stwierdził — ale na szczęście nie powielamy się, lecz wzajemnie wspieramy. Dobrze układa się także współpraca z PSL i UP. Sympatycznie wyglądają kontakty z posłem Braunem.

Najtrudniejszy w parlamentarnej pracy marszałka Czarnego był styczeń i luty.

Pół roku parlamentu?

— Skończył się wówczas okres przyglądania się mojej osobie zarówno przez warszawskich polityków jak i przez wyborców — mówi wicemarszałek. — Elektorat czekał na efekty, a przecież w wielu sprawach, bez względu na dobre chęci, spektrum możliwości jest ograniczone.

R. Czarny zwierzył się, że w pracy wicemarszałka Senatu nie miał większych problemów organizacyjnych, choć czasami trudności nastręczało spiętrzenie się wizyt.

— Ale przecież gdyby dziekan wydziału zarządzania nie potrafił sobie poradzić z takimi problemami, to nie powinien być dziekanem — dodał R. Czarny.

Na zakończenie wicemarszałek stwierdził, że mimo kilkumiesięcznej pracy w parlamencie, w dalszym ciągu zdziwienie wzbudza w nim sposób wyrażania przez posłów i senatorów swoich myśli.

— Dlaczego w ludziach jest tyle niechęci? Czy różniąc się w poglądach i przeszłości politycznej nie moglibyśmy się różnić ładniej? Czy każde zdanie musi być nośnikiem inwektywy? — zastanawia się R. Czarny.

AGATA NIEBUDEK

Masz problem?

Ludzi w oczy kole...

ze funkcjonariusze z kieleckiej Straży Miejskiej jeżdżą „polonezami” - metalikami.

— W kasie pustki, na służbę zdrowia brakuje, można było kupić tańsze pojazdy...

Roman Strzabąta, komendant Straży Miejskiej w Kielcach nie zgadza się z opinią czytelników.

— Nie stać nas na to, by kupować byle co, metalik ma pięcioletnią trwałość — powiedział, to ważny argument.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że na stanie Straży Miejskiej posiada cztery samochody: trzy „polonezy” oraz jednego „żuka” dla 50 funkcjonariuszy, na ćwierćmilionowe miasto. Zakres działania służby — ogromny, od pilnowania porządku do wyłapywania przestępców. W ubiegłym roku wykryto 249 sprawców przestępstw i wykroczeń, od początku tego roku — 178.

Podjeżdża się również interwencje i jest ich coraz więcej. Przed dwoma laty interweniowano 815 razy, w ubiegłym roku — blisko 5 tys., a w pierwszym półroczu tego roku aż w 4.057 przypadkach.

(IGA)



Z dziurą w scenie

dokończenie ze str. 1
Rozmawialiśmy z konsultantami obozu tanecznego. Codziennie mają kilka godzin zajęć, które wszyscy sobie chwalią. Jak nam powiedział profesor Zbigniew Skrzeczko z Gdańska, szef konsultantów do spraw tańca, poziom tegorocznych prezentacji nie był najwyższy. Ten nie należy do najlepszych.

Podczas warsztatów próbujemy podsunąć zespołom konkretne pomysły, staramy się, aby każda grupa miała własną osobowość. Tępiemy wręcz tych, którzy naśladują „Gawęde” i to jeszcze nieumiejętnie — mówi Zbigniew Skrzeczko. Zespoły, które przyjechały tutaj pierwszy raz czują niechęć do warsztatów.

Na tegoroczny festiwal przyjechało sporo kieleckich zespołów, tylko niewielki prezentują dobry poziom.

Byłem zszokowany pozytywnie po

pierwszych zajęciach z zespołem dzieci niedosłyszących „Disco Mim” z Kielc, powiedział pan Zbyszek. Przez 36 lat mojej pracy artystycznej nie spotkałem tak cudownych młodych artystów. Doskonale wiedzieli co chcą im przekazać.

Przez najbliższe cztery dni uczestnicy Festiwalu będą występować od 15.00 do 16.30 w szpitalu dziecięcym na ul. Langiewicza.

MARCIN PIETRZYK

PS. Na apel Komendanta Festiwalu o ufundowaniu nagród młodym artystom odpowiedziały dotychczas Kielecka Fabryka Mebli oraz restauracja „Burger King”. Hm. Tadeusz Paradowski ufundował dwa obrazy Bolesława Cetnera na nagrody dla instruktorów oraz odlew krzyża harcerskiego dla wszystkich drużyn biorących udział w festiwalu.



Fot. G. Romański

Frycowe za lekkomyślność

dokończenie ze str. 1
W jednej ze wsi w czasie cięcia drewna, rolnik został uderzony belką w głowę. Na skutek urazu czaszki i mózgu zmarł. W innej miejscowości gospodarz poszedł do sąsiedniej wsi załatwiać ciagników. W drodze powrotnej przejechał go samochód. Rolnik zmarł.

Przyczyną większości zdarzeń uznanych za wypadki przy pracy rolniczej są upadki osób (np. z drabiny na klepisko, z wozu na twarde podłoże), następnie zetknięcie się z ostrymi narzędziami ręcznymi lub innymi przedmiotami (np. źle skonstruowanymi piłami tarczowymi). Liczne są również urazy powstałe podczas obsługi zwierząt. Znacznej części wypadków z pewnością można było uniknąć. Ich podłożem było bowiem pijarstwo, lekkomyślność granicząca z głupotą oraz rażące niedbalstwo. Refleksje przychodzą zwykle za późno. Jeśli coś niepokoi szczególnie, to wzrastająca liczba wypadków, w których poszkodowanymi były dzieci. W tym roku 12 z nich zostało kalekami w mniejszym lub większym stopniu.

Nie jest tajemnicą, że dzieci wiejskie, nawet te najmłodsze, zatrudniane są w gospodarstwie przy różnych pracach, często przerażających ich możliwości. Dzieci nie mają poczucia zagrożenia czy niebezpieczeństwa. To do rośli wykazują zdumiewający brak wyobraźni.

W gminie Busko 5-letni chłopiec pomagał przy krojeniu buraków rozdrabniaczem. Chwi-

ła nieuwagi i urządzenie zmiażdżyło dłoń i przedramię chłopca. W innej wsi tatuś 6-letniego chłopca spawał w stodole (!) Pozostawioną, gorącą elektrodę dziecko przyłożyło sobie do oka. Gałka oczna została uszkodzona. W innej jeszcze miejscowości rodzice cieli drewno piłą tarczową. Pozostawione bez nadzoru dziecko chciało przeciąć patyczek. Straciło palec u całej dłoni.

Czy tych wypadków nie można było uniknąć?

KRUS prowadzi szeroko zakrojoną działalność prewencyjną, instruuje o zagrożeniach związanych z wykonywaniem tego ciężkiego zawodu, informuje o konieczności stosowania bezpiecznych metod pracy we wszystkich strefach działalności rolniczej. Jest to z pewnością działalność potrzebna, a nawet konieczna. Nie zastąpi jednak zwykłego rozsądku i ostrożności, ze strony zainteresowanych. Rozpoczęły się zima. Praktyka dowodzi, że właśnie w tym okresie jest najwięcej tragedii. Starzy, zmęczeni pracą ludzie zapominają często o zachowaniu elementarnych zasad bezpieczeństwa. Rodzice zając pracą w polu nie mają czasu zając się dziećmi. W takich okolicznościach o wypadek nie trudno.

Zrobmy więc wszystko, co możliwe, by ich było jak najmniej. Za każdym z nich kryje się ludzkie nieszczęście, kalectwo lub śmierć.

CEZARY GAŹKIEWICZ

Na giełdzie Powrót optymizmu

Czwartkowe nadwyżki kupna okazały się dobrym prorocstwem i wczoraj rzeczywiście większość papierów podrożała. Do wzrostu przyczyniły się z pewnością wyniki ogłaszane przez spółki. Dopiero ten tydzień przyniósł odpowiedź jaka jest kondycja spółek. W większości przypadków można powiedzieć, że firmy nie zawiodły swoich akcjonariuszy.

Na razie korektę mamy już za sobą i szkuje się chyba nowy tydzień nieprzerwanego wzrostu WIG-u. Dziś podajemy zyski netto następujących spółek za I półrocze:

BSK	— 1 bilion 30 mld zł
Elektrim	— 284,6 mld
Novita	— 9,4 mld
Polifarb Cieszyń	— 63,2 mld
Polifarb Wrocław	— 48,3 mld
Swarzędz	— 15,2 mld
Wedel	— 279,3 mld
BIG	— 247 mld — za okres 9 miesięcy

JAROSŁAW PANEK

akcje	cena	zmiana	c/z
BIG	129rk80	+9,3	19,2
BRE	316	+1,3	15,4
BSK	2350	-1,7	8,8
Elektrim	1320	+10,0	16,0
Exbud	173rk67	+9,5	147,7
Irena	570rk47	+9,6	42,8
Jelfa	410	+9,3	15,8
Kable	715	+10,0	67,5
Krosno	424rk66	+9,8	60,1
Mostalexp	142	0,0	25,9
Mostalwer	148rk46	+9,6	39,5
Okocim	780rk62	+9,8	49,4
Polifarb Cn	750	+4,2	22,9
Próchnik	500	+6,4	21,2
Rafako	255	+6,2	30,3
Sokołów	40,500	+9,4	37,3
Swarzędz	257rk33	+9,8	22,3
Tonsil	360rk14	+9,8	72,6
Universal	218rk65	+9,5	41,6
Vistula	265	+1,5	19,8
WBK	1295rk46	-9,7	21,0
Wedel	1650	0,0	17,7
Wólczańska	555	+9,9	22,6
Żywiec	2315	+10,0	29,3
Amerbank	432	-10,0	16,1
Efekt	268	-10,0	15,8
Prochem	825rk8	+10,0	17,8
Sokołów-pp	1,8	-28,0	—

opr. (jap)

Kursy walut w NBP

	Skup	Sprzedaż	Średni
frank francuski-	4120	4288	4204
marka niemiecka-	14137	14715	14426
dolar amerykański-	22007	22905	22456
funt brytyjski-	34279	35679	34979
frank szwajcarski-	16770	17454	17112

O czym inwestor wiedzieć powinien

W nadchodzącym tygodniu spółki zapowiedziały następujące wydarzenia:

- 18 lipca** — wypłata pierwszej raty — 2,8 tys. zł na akcję — dywidendy z zysku Wólczański SA za ub.r. Druga rata — 2,5 tys. zł — zostanie wypłacona 6 grudnia br.;
- początek zapisów** na akcje Mostostalu Export w drugim terminie poboru;
- początek zapisów** na akcje Novity SA. Cena emisyjna 1 akcji wynosi 120 tys. zł. Minimalny pakiet liczy 10 akcji.
- 19 lipca** — koniec giełdowych notowań prawa poboru Sokołowa.
- 21 lipca** — wypłata dywidendy Elektrimu SA z zysku za ub.r., w wysokości 12 tys. zł na akcję (łącznie 72 mld zł).
- 22 lipca** — zakończenie wykonania II terminu poboru Elektrimu SA;
- początek zapisów** na nowe akcje Mostostalu Warszawa SA w drugim terminie prawa poboru akcji. Cena 1 akcji wynosi 90 tys. zł.

Swoją politykę wobec Haiti prezydent Clinton zapędził się w ślepią uliczkę, z której jedynym wyjściem wydaje się inwazja tego kraju — pisze konserwatywny „Wall Street Journal”, dodając, że nastąpi ona „nie w interesie Haiti lecz jego prezydentury”. Jak twierdzi dziennik w poniedziałkowym komentarzu redakcyjnym.

Inwazja nieuchronna

nym, haitańska polityka administracji jest typowym przykładem improwizacji charakteryzującej całą jej politykę zagraniczną. Pod naciskiem murzyńsko-liberalnego lobby w Kongresie prezydent Clinton zastrzył sankcje na Haiti, pogarszając tylko sytuację tamtejszej biedoty, ale nie zmuszając do ustąpienia junty wojskowej. Jeśli rząd USA chce zatem przywrócić do władzy legalnego prezydenta, Jeana-Bertranda Aristide’a, będzie prawdopodobnie musiał pomóc mu interwencją wojskową. Tymczasem — jak wynika z sondażu opublikowanego w ostatnim numerze „Newsweeka”, ponad dwie trzecie Amerykanów nie chce tej inwazji, a przeszło połowa sprzeciwia się nawet udziałowi żołnierzy amerykańskich w ewentualnej międzynarodowej operacji wojskowej na Haiti.

Na zimnym uczynku

Wdzięczni policji powinni być czterej młodociani włamywacze, uciekinierzy z białostockiego pogotowia opiekuńczego, którzy dokonali skoku na sklep spożywczy. Gdy zawiadomieni o włamaniu policjanci przybyli na miejsce, chłopcy ukryli się w wielkiej lodówce, której od środka nie można było otworzyć. Szczęściem dla niedoszłych hibernatów któryś ze stróżów prawa zajął się do wnętrza. I jak tu mówić o złapaniu na gorącym uczynku?

DEPESZE

„Przekroczyć próg nadziei”

W wydawnictwie opublikowanym w najnowszym numerze włoskiego tygodnika „Panorama” właściciel domu wydawniczego „Mondadori” Leonardo Mondadori ujawnił, że książka Jana Pawła II „Przekroczyć próg nadziei” zostanie wydana w Polsce przez wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mondadori dodał, że powierzenie wydania książki w Polsce wydawnictwu KUL-u nastąpiło na wyraźne życzenie Jana Pawła II, który kiedyś studiował na tym uniwersytecie.

„Włosadki” na Złocie Skautów Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Włosadki” z Kielc, jako jedyny z Polski, wyjechał 18 bm. na światowy Zlot Skautów w Danii. Od 19 do 28 lipca zespół, wraz z 20 tys. innych uczestników imprezy, będzie koncertował m.in. w Kopenhadze i Aabenraa. Kierownik zespołu Stanisław Adamczyk poinformował, że śpiewający harcerze z Kielc spotkają się w Danii z rówieśnikami z całego świata, razem będą koncertować i mieszkać w skautowych warunkach pod namiotami. Po powrocie do Kielc — na XXI Bieszczadzki Przeglądzie Piosenki obchodzący będą 20-lecie swej działalności.

Antymafijny „telefon zaufania”

Od czwartku w prokuraturach rejonowych w Gdańsku i Gdyni uruchomiono dyżury telefoniczne pełnione przez prokuratora i policjanta. Jak poinformował na konferencji prasowej w Gdańsku prokurator wojewódzki, senator Leszek Łackorzyński, na wyznaczone numery telefoniczne dzwonić mogą osoby zastra-

Radzą ministrowie obrony

Minister obrony Niemiec Volker Ruehe, który przyleciał w niedzielę do Warszawy, powiedział, że jego zdaniem, Rosja nie będzie członkiem NATO. Polskę natomiast Zachód może przyjąć do Paktu Północno-Atlantyckiego, nawet jeśli Rosja będzie temu przeciwna. W poniedziałek rozpoczęło się w Warszawie spotkanie ministrów obrony Polski, Niemiec i Francji.

„Rosja nie będzie członkiem NATO. Będzie natomiast z nim współpracować. O wejściu do Paktu Północno-Atlantyckiego decydują sami członkowie NATO. Będziemy popierać wejście Polski do NATO. Oferujemy Polsce konkretną współpracę, aby nasze systemy obronne pasowały do siebie” — powiedział Ruehe telewizyjnym „Wiadomościom Wieczornym”.

Unieważnić wybory

Koalicja siedmiu partii, w tym Dominikańskiej Partii Rewolucyjnej (PRD, o tendencji socjaldemokratycznej) zażądała anulowania wyborów powszechnych (prezydenckich i ustawodawczych) z maja, uznając, że były one „w całości bez wartości”. Zwycięzca wyborów z 16 maja dotychczas nie został jeszcze proklamowany z powodu licznych skarg na nieprawidłowości występujące w czasie wyborów.

Ustępujący prezydent, 87-letni Joaquín Balaguer, który ubiegał się o siódmy mandat, miał — według wstępnych danych — otrzymać ok. 30 tys. głosów więcej, niż jego główny rywal, socjaldemokratyczny kandydat Jose Francisco Pena Gomez. Koalicja siedmiu oświadczyła w komunikacie, że „nie zaakceptuje w żadnych okolicznościach proklamacji o zwycięstwie Balaguera”.

Podpalacze kościoła...

Do sprawy pożaru drewnianego kościoła w Motyczu, na którego dzwonnicy pozostał wymalowany napis „Anarchistyczny Front Antyreligijny”, powrócił „Sztandar Młodych”. W 1993 r. zdarzyło się kilka przypadków profanacji świątyni katolickich i cmentarzy, o których dokonanie podejrzewano osoby związane z ruchem anarchistycznym. Przeprowadzono inwigilację tego środowiska jak również grup satanistycznych. Przesłuchiwało nawet ludzi, którzy otwarcie nazywali się anarchistami — powiedział prokurator Jacek Radoniewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie.

Nieoficjalnie mówi się, że na Lubelszczyźnie działają najsilniejsze w Polsce środowiska anarchistyczne. Ich nieformalna centrala mieści się rzekomo w Puławach. Tydzień przed pożarem w Motyczu, w Międzyrzeczku Podlaskim nieznani sprawcy sprofanowali tamtejszy kościół parafialny i próbowali go podpalić. Nie doszło jednak do rozprzestrzenienia się ognia.

Odnaleziono jednak świadków, którzy najprawdopodobniej widzieli dwóch sprawców podpalenia w Motyczu. Prokurator ma cichą nadzieję, że zatrzyma podpalaczy w ciągu kilku najbliższych dni. Zostawili oni wyjątkowo dużo śladów, między innymi pędzle, którymi malowano napisy anarchistyczne.

DEPESZE

Liat Polaków

Związek Polaków na Litwie wystosował list do prezydentów i premierów Litwy i Polski, w którym domaga się „natychmiastowych konsultacji w celu zaprzestania systematycznego łżymienia w napięciu środowiska polskiego na Litwie i nieprzyjmowania ustaw, sprzecznych z literą i duchem traktatu litewsko-polskiego”.

Chiński minister w Pakistanie

Chiński minister obrony, generał Chi Hao Tian, przybył na czele delegacji wojskowej z 5-dniową wizytą oficjalną do Pakistanu. Chiny są ważnym dostawcą broni do Pakistanu, który ponadto z pomocą Chin buduje 300-megawatową elektrownię jądrową. Obroty handlowe między obu krajami sięgnęły w ub. r. 850 mln dolarów.

Wojsko na pozycjach

Pioton desantowy rosyjskich sił pokojowych w rejonie konfliktu gruzińsko-abchaskiego wkroczył w poniedziałek do Wawozu Kodorskiego, gdzie wspólnie z obserwatorami ONZ będzie kontrolował wyciąganie jednostek gruzińskich — podała agencja TASS.

Zgodnie z zawartym porozumieniem, siły gruzińskie mają do 20 lipca zostać wycofane na wschodni brzeg granicznej rzeki Inguri. Sprzęt bojowy tych jednostek, którego nie mogą wziąć ze sobą, zostanie wysadzony w powietrze przez rosyjskich saperów.

Mitterand w szpitalu

Prezydent Francji Francois Mitterand przeszedł w poniedziałek w paryskim szpitalu Co-

Wtorek 1994 r.

19
Lipiec
(200 - 165)

Alfredy, Wincentego

wsch 3.37 zach 19.47

Wniosek o odrzucenie ustawy o najmniej lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych, pierwsza w tej kadencji Senatu uchwała negująca ustawę, był w ub. piątek ostatnią decyzją izby przed przerwą wakacyjną. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się prawdopodobnie 8 i 9 września.

Senacki bilans

Od wrześniowych wyborów Senat III kadencji ocenił 74 ustawy, w tym do 27 wniósł poprawki. Sejm przyjął wszystkie poprawki senackie do 7 ustaw, część poprawek drugiej izby do 14 ustaw, a odrzucił wszystkie poprawki Senatu do 4 ustaw. Sejm nie zdążył jeszcze rozpatrzyć decyzji Senatu podjętych na ostatnim posiedzeniu, a więc uchwały o odrzuceniu ustawy czynszowej, a także poprawek do nowej nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych oraz do ustawy o grach losowych i zakładach wzajemnych. Odrzucenie poprawki Senatu wymaga w sejmie bezwzględnej większości głosów.

Senat III kadencji wystąpił dotychczas z 4 własnymi inicjatywami ustawodawczymi. Były to: ordynacja wyborcza do Senatu, projekty zmiany ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych z okresu powojennego, nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz projekt ustawy o Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich.

chirurgię prostaty i jego stan jest dobry — podała francuska rozgłośnia Europe 1.

Była to druga operacja francuskiego prezydenta od czasu, gdy jesienią 1992 roku stwierdzono u Mitteranda rakę prostaty. Lekarze orzekli, że nowotwór nie rozprzestrzenił się na inne organy.

Trzyminutowe cisza

Obywatele Korei Północnej wezwano do zachowania trzyminutowej ciszy w środę w południe podczas popołudniowych uroczystości ku czci prezydenta Kim Ir Sena — podało w poniedziałek północnokoreańskie radio.

Gen. Noriega ma nadzieję

Adwokat byłego przywódcy Panamy generała Manuela Noriega oświadczył, że wygrał nowy proces w sprawie oskarżenia generała o handel narkotykami, gdyż ich zdaniem w poprzednim procesie jeden z przysięgłych był poddawany naciskom. Prawniczy Noriega powiedział sędziemu Williamowi Hoevelerowi, że dwaj przysięgli namawiali jedną ze swoich koleżanek, aby uznała Noriega za winnego, gdyż tego oczekuje cały naród. Przysięgli mieli również wykorzystywać motywy religijne do wywierania nacisku.

Znaleziono urządzenie

W trakcie poszukiwawczych prac geologicznych na obrzeżach miasta Gaja w obwodzie orenburskim Rosji znaleziono urządzenie będące źródłem promieniowania radioaktywnego — podała w poniedziałek agencja TASS.

Urządzenie zostało prawdopodobnie ukracone z jednego z zakładów produkcyjnych. Obecnie źródło radiacji znajduje się w szklanym pomieszczeniu i wkrótce ma zostać przekazane do zjednoczenia „Rodon” na dalsze badania.

MT MIRAT

NAJWIĘKSZY
WYBÓR
ŻYRANDOLI

I MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH

SKLEP OŚWIEŚNIOWY
RADOM, PL. KONSTYTUCJI 3-go MAJA 8, tel. 63-65-40

SKLEP ELEKTRYCZNY
RADOM, UL. 25-go CZERWCA 48, tel. 219-48

Wydawnictwo „24 Godziny”

**zatrudni redaktorów
technicznych**

Kontakt telefoniczny lub osobisty:
Podlesie Mleczkowskie 35, tel. 105-150

Bombardowanie Jowisza trwa

Jak uchronić Ziemię przed katastrofą kosmiczną?

Astronomowie z zainteresowaniem oczekują przewidzianego kolejnego uderzenia w Jowisza siódmego fragmentu komety Shoemakera-Levy'ego, którego siła ma być 25 razy większa niż uderzenie pierwszego odtamka.

Tymczasem niezwykle widowisko bombardowania Jowisza przez fragmenty komety, zarejestrowane na zdjęciach uzyskanych z automatycznego obserwatorium orbitalnego Hubble'a, skłania niektórych naukowców amerykańskich do niepokojących rozważań. Ich istotę dokładnie wyraził w niedzielę dziennik „Boston Globe”, stwierdzając: „w sytuacji Jowisza mogłaby znaleźć się Ziemia i pewnego razu to się wydarzy”.

Analiza obecnego zderzenia obiektów kosmicznych w systemie słonecznym, którego łączna energia miliony razy przewyższy siłę bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę — zdaniem astronoma z Kalifornii Davida Morrisona — umożliwi opracowanie prognozy skutków analogicznego kataklizmu dla naszej planety. Uczony powiedział, że następstwa bombardowania, podobnego do odbywającego się obecnie na Jowiszu, mogą być katastrofalne, prowadząc nawet do zniszczenia cywilizacji.

Na szczęście, uważa inny naukowiec amerykański, istnieje możliwość stworzenia systemu ochrony Ziemi przed wszelkimi dużymi zderzeniami. Można m.in. opracować nową technologię opartą na programie Wojen Gwiezdnych. W zasadzie, rakietą jest w stanie wynieść w kosmos ładunek nuklearny, którego detonacja w pobliżu komety spowoduje zmianę toru jej lotu lub rozpad fragmentów zagrażających naszej planecie.

Koniec wojny Izraela z Jordanią

Era wojny z Jordanią została zakończona — oznajmił minister spraw zagranicznych Izraela Szimon Peres po uzgodnieniu przez obie strony warunków pierwszego od wielu lat oficjalnego spotkania delegacji Izraela i Jordanii.

Miało się ono odbyć w poniedziałek i wtorek w Wadi Araba w rejonie pustynnym na północ od Zatoki Akaba. We wtorek do obu delegacji dołączy szef amerykańskiej dyplomacji Warren Christopher.

25 lipca król Husajn i premier Iochak Rabin spotkają się po raz pierwszy publicznie — w Waszyngtonie w obecności prezydenta USA Billa Clintona.

Od 46 lat sąsiadujące z sobą Izrael i Jordania pozostawały formalnie w stanie wojny, jednak często dochodziło do tajnych kontaktów pomiędzy osobistościami obu państw. Tajemnicą poliszynela nazwał były minister spraw zagranicznych Izraela Abba Eban liczne rozmowy między królem Husajnem i kolejnymi premierami izraelskimi, jakie odbywały się od 1967 roku. Obecny szef dyplomacji izraelskiej Peres określa je jako „tajemny romans”.

W czerwcu 1967 roku król Husajn, odpowiadając na apel prezydenta Egiptu Nasera o pomoc, włączył armię jordanąską w wojnę przeciwko Izraelowi, która zakończyła się dla Jordanii fatalnie: armia izraelska zajęła całą Cisjordanę i jordanąską część Jerozolimy. Ale od grudnia tego roku nastąpiła kolejna seria spotkań na najwyższym szczeblu: Husajna z ministrem spraw zagranicznych Ebanem.

Jordania odegrała ważną rolę w procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie, stanowiąc pomost między walczącymi stronami. Jak twierdzą źródła izraelskie, już wcześniej mogło dojść do zawarcia ugody między obydwojema państwami, ale Jordania nie chciała być pierwszym państwem arabskim zawierającym pokój z Tel Awiwem. Powodem były również różnice zdań w sprawie przyszłości Cisjordanii i Jerozolimy.

W regionie świętokrzyskim kilkaset osób zajmuje się obecnie zbiorami, suszeniem i sprzedażą ziół. Do niedawna rolnicy z okolic Gór Świętokrzyskich i doliny Nidy kontraktowali polowe uprawy ziół leczniczych. Teraz uprawiają je nadal, ale na własne ryzyko.

Jak poinformował kierow-

Ziołowe żniwa w Świętokrzyskim

nik oddziału „Herbapolu” Marek Kobus — w tym sezonie skupowanych jest ok. 50 gatunków ziół, a w pierwszej połowie lipca głównie: liście mniszka, pokrzywy, bobrka trójlistnego, ziele skrzypu, borówka czarna i kłącze perzu. Od początku sierpnia będą skupowane owoce głogu, jarzębiny i dzikiej róży. Kielecki „Herbapol” jest przygotowany do skupienia w br. od zbieraczy ok. 50 ton ziół. Do połowy lipca kupiono ich ponad 20 ton.

Chiny zdecydowały się na zwiększenie pomocy gospodarczej dla Korei Północnej i planują zaprosić do Pekinu przyszłego północnokoreańskiego przywódcę Kim Dzong Ila jesienią tego roku na obchody święta

Chiny pomogą KRLD

narodowego — pisze Kyodo w poniedziałek powołując się na wschodnioeuropejskie źródła dyplomatyczne w stolicy Chin.

Chiny zamierzają posłać pomoc w formie żywności i węgla — podają źródła z powołaniem się na wypowiedzi chińskich polityków.

z którą go zapoznano różni się od opublikowanej. Zapowiedział, iż zwróci się do Rady Federalnej Ligi Północnej o podjęcie decyzji o jego dalszym pozostawieniu w rządzie. Jednocześnie minister sprawiedliwości Alfredo Biondi (Forza Italia) wystąpił do Berlusconi'ego o szybkie zwolnienie posiedzenia gabinetu w celu wyjaśnienia zarzutów oszustwa i mactwa postawionych publicznie przez Maroniego.

Wcześniej swoją rezerwę wobec dekretu wyraził przywódca drugiego koalicjanta Forza Italia — Sojuszu Narodowego, Gianfranco Fini, który wyraził przekonanie, iż dekret nie

O legalności strajku rozstrzygnie sąd?

Po konsultacjach z załogą huty Lucchini-Warszawa, Zakładowy Komitet Strajkowy wydał oświadczenie, w którym rozstrzygnięcie spornej kwestii legalności strajku zaproponowano powierzyć sądowi powszechnemu lub sądowi polubownemu, złożonemu z trzech sędziów wskazanych przez Prezesa Sądu Najwyższego oraz przedstawicieli pracodawcy i związków zawodowych.

Włoscy pracodawcy z Gruppo Lucchini twierdzą, że akcja strajkowa narusza prawo i uniemożliwia rozpoczęcie rozmów, natomiast przedstawiciele związków zawodowych działają w przekonaniu o legalności strajku.

Protestujący są gotowi podjąć niezwłocznie rozmowy przez mediatorów na terenie neutralnym w celu ustalenia harmonogramu negocjacji w sprawie funduszu plac oraz nowej zakładowej umowy zbiorowej — stwierdzono w oświadczeniu.



Komitet Strajkowy deklaruje zawieszenie akcji strajkowej z chwilą rozpoczęcia rozmów przez pracodawcę ze związkami zawodowymi. Poniedziałek jest 40 dniem strajku w warszawskiej hucie i 18 dniem głodówki protestujących hutników.

Na zdjęciu: Maciej Jankowski — jeden z mediatorów

foto. M. Strudziński

Jak Niemcy głosowaliby dzisiaj

Z przeprowadzonego przez Instytut Emnid sondażu wynika, że gdyby w tą niedzielę odbyły się wybory do Bundestagu, CDU/CSU otrzymałaby 39 proc. głosów (przed tygodniem — także 39 proc.), SPD — 36 proc. (35), FDP — 7 proc. (6), Sojusz 90/Zieloni — 7 proc. (8), PDS — 5 proc. (5) i Republikanie — 2 proc. głosów, o jeden procent mniej niż przed tygodniem.

Z sondażu wynika także, że Niemcy głosować będą w październikowych wyborach do Bundestagu przede wszystkim na partię, która przedstawi najlepszy program gospodarczy i projekty skutecznej poprawy bezpieczeństwa wewnętrznego i socjalnego.

Im szybciej oddamy rakiety, tym lepiej

Im szybciej Ukraina pozbędzie się broni jądrowej, tym lepiej — stwierdził ukraiński prezydent-elekt Leonid Kuczma w wywiadzie dla niezależnej rosyjskiej stacji telewizyjnej NTW.

Kuczma — w przeszłości dyrektor zakładów „Jużmasz”, produkujących rakiety — zaznaczył, że okres gwarancji na rakiety już minął i ich obecność na ziemi ukraińskiej stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Dodał, że Ukraina nie jest w stanie sama dokonać utylizacji rakiet po oddaniu głowic bojowych i że będzie jej potrzebna poważna pomoc zagraniczna.

Prezydent Ukrainy opowiedział się za rozwojem przyjaznych stosunków z Rosją, zwłaszcza za ścisłą współpracą gospodarczą, ale stosunków zrównoważonych przez otwarcie na Zachód. Co do sojuszu politycznego, Kuczma stwierdził, że sojusz taki już istnieje w postaci Wspólnoty Niepodległych Państw i że trzeba go tylko napędląć realną treścią. Kuczma nazwał „dzikim zachowaniem” traktowanie — w istniejących na Ukrainie realiach — języka rosyjskiego jako języka obcego. Kuczma przyznał, że osobiście mówi po ukraińsku z błędami. Nie widzę w tym swojej winy — dodał. Całe życie przepracowałem w radzieckim kompleksie raketowym. W jakim języku mieliśmy się po-

rozumieć, po ukraińsku? — zapytał prezydent-elekt Ukrainy.

Zdaniem Leonida Kuczmy, rosyjska Flota Czarnomorska powinna mieć bazę w Sewastopolu. Rosja nie odejdzie z Sewastopola, to przecież wiedzą wszyscy — otwarcie powiedział ukraiński prezydent. Kuczma podkreślił jednak, że Ukraina może oddać w dzierżawę tylko bazy morskie, a nie samo miasto. Wywiad Kuczmy dla rosyjskiej telewizji częściowo tłumaczy, dlaczego niektórzy politycy w otoczeniu prezydenta Rosji Borysa Jelcyna woleli, aby na stanowisku prezydenta Ukrainy pozostał Leonid Krawczuk. Obaj — i Krawczuk, i Kuczma — stawiają przed sobą ten sam cel, budowę silnego, suwerennego państwa ukraińskiego. Tyle tylko, że menedżer Kuczma liczy się z realiami, bardziej gotowy do kompromisu i ustępstw Kuczma trzeźwo zauważa: — Nie rozumiem takiej suwerenności, która polega na eksponowaniu atrybutów niezależności państwa, a 90 procent ludności żyje poniżej progu ubóstwa.

Premier Berlusconi boi się „czystych rąk”?

Przypomnijmy, magnat prasowy Italii, S. Berlusconi stworzył ruch polityczny, który głosił przed wyborami walkę z korupcją na szczytach władzy. W ubiegły piątek premier Berlusconi ogłosił dekret rozmydlający dotychczasowe rezultaty tej walki.

Premier włoskiego rządu Silvio Berlusconi zażądał w niedzielę po południu od ministra spraw wewnętrznych Roberto Maroniego (Liga Północna) podania się do dymisji lub odwołania wcześniejszych oświadczeń na temat przyjętego przez rząd dekretu o zmianie zasad stosowania aresztu śledczego. Sprawa dekretu stała się w ten sposób przyczyną konfliktu gabinetowego.

Po przyjęciu przez rząd i podpisaniu przez prezydenta Oscara Luig

Scalfaro dekret został ostro skrytykowany przez opozycję, a przede wszystkim przez środowiska prawnicze, w tym przez sławnego prokuratora „Czystych rąk” (czyli walki z korupcją) Antonio Di Pietro, który na znak protestu poprosił, wraz z trzema kolegami, o przeniesienie go do innych zadań.

Maroni, uczestniczący w posiedzeniu rządu, na którym przyjęto dekret, oświadczył w dwadzieścia cztery godziny później, że treść dekretu,

którą go zapoznano różni się od opublikowanej. Zapowiedział, iż zwróci się do Rady Federalnej Ligi Północnej o podjęcie decyzji o jego dalszym pozostawieniu w rządzie. Jednocześnie minister sprawiedliwości Alfredo Biondi (Forza Italia) wystąpił do Berlusconi'ego o szybkie zwolnienie posiedzenia gabinetu w celu wyjaśnienia zarzutów oszustwa i mactwa postawionych publicznie przez Maroniego.

Wcześniej swoją rezerwę wobec dekretu wyraził przywódca drugiego koalicjanta Forza Italia — Sojuszu Narodowego, Gianfranco Fini, który wyraził przekonanie, iż dekret nie

powinien obejmować swoim działaniem przestępstwa korupcji i łapówkarstwa. Fini zapowiedział, iż SN poprze projekty modyfikacji dekretu w parlamencie.

Berlusconi twardo trzyma przy swoim stanowisku, podkreślając w niedzielę po południu, że gotów jest jedynie jeszcze bardziej rozszerzyć działanie dekretu. Nie zmienił go nawet po wieczornym oświadczeniu przywódcy Ligi Północnej Umberto Bossiego, który zażądał od Berlusconi'ego wycofania dekretu, a od Maroniego pozostania na stanowisku. Zdaniem Bossiego, postępując inaczej Berlusconi musi liczyć się z perspektywą przyspieszonych wyborów.

Tymczasem z aresztów śledczych wychodzą osoby oczekujące na nich na proces, często przez wiele miesięcy — jak podkreśla Berlusconi. Wg danych Ministerstwa Sprawiedliwości, do niedzielnego popołudnia wyszło na wolność lub zostało przeniesionych do aresztu domowego 1.165 osób, z których tylko 124 oskarżone były o przestępstwa przeciwko administracji publicznej, co — zdaniem ministra Biondi — zadaje kłam twierdzeniom, iż dekret obliczony był przede wszystkim na zwolnienie bohaterów skandali korupcyjnych.

zdjęcia M. STRUDZIŃSKI



Pojednawczy gest w Ruandzie

Ruandyjski Front Patriotyczny (FPR) mianował przedstawiciela plemienia Hutu, Pasteura Bizimungu, nowym prezydentem Ruandy — podało w poniedziałek radio ruandyjskie. Potwierdziło ono również, że inny przedstawiciel Hutu, umiarkowany polityk Faustin Twagiramungu będzie premierem tego afrykańskiego kraju.

Agencja Reutersa stwierdza, że mianując dwóch przedstawicieli Hutu na kluczowe stanowiska w nowych władzach, FPR zdaje się zapewniać to plemię, że jego członkowie nie muszą niczego obawiać się pod nowym rządem.

AFP podkreśla, że Front Patriotyczny dokonał decydującego kroku w swej polityce jednoci narodowej mianując w niedzielę wieczorem nowego prezydenta republiki Pasteura Bizimungu i potwierdzając Faustina Twagiramungu na stanowisko premiera. Utworzono stanowisko wiceprezydenta, którego nazwisko znane będzie w ciągu 48 godzin, w którym to terminie ogłoszony będzie też skład rządu.

40-letni Pasteur Bizimungu jest jednym z założycieli Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego i był ostatnim jego przedstawicielem w Brukseli.

Plemię Hutu, do którego należy Bizimungu, stanowi ok. 85 proc. mieszkańców Ruandy.



FOTOGRAFIA

Odpowiem dziś na dwa ciekawe listy. Pan Tomasz z Miechowa ma zastrzeżenie do kompozycji swoich prac. Są jak pisze „nieskładne”. Przystał dwa fotogramy swojego autorstwa.

Tak, hołduje pan zasadzie co dużo to dobre. Nie trzeba fotografować całego lasu, by dostrzec piękno pojedynczego drzewa, ba nawet jego gałęzi. To samo dotyczy tematów architektonicznych: nie cały budynek (choć może być piękny), lecz jego część, detal — najbardziej ciekawy i charakterystyczny. Tu najważniejsze jest światło, czyli pora dnia, i kąt padania na fotografowany obiekt. Ogólny błąd w pana fotografiach tkwi w tym, że chce pan na raz za dużo. Metoda ta jest zła, lecz pouczająca. Odpowiednie przycięcie zdjęcia potrafi zmienić lub zepsuć kompozycję obrazu, jak to widać na zdjęciu nr 2. Temat „wisi” w powietrzu, kadr wypełniony, nie ma oddechu, jest ciasny. Motywem jest tu grupa ludzi na ulicy. Czy nie ciekawszy byłby jeden człowiek, którego ruch czy twarz wyrażałaby jakąś myśl czy po prostu była śmieszna, zabawna? Ma pan dobre początki — zdjęcia pana są poprawne technicznie — tylko należy popracować nad zasadami kompozycji. Każdy poprawnie opracowany obraz ma jeden główny punkt — to jest ta część obrazu, która zwraca przede wszystkim uwagę. Reszta jest mu podporządkowana, stanowi uzupełnienie. Tak w wielkim skrócie wygląda proces komponowania obrazu. Można go w fotografii dokonać: podczas samego fotografowania, przy kadrowaniu negatywu pod powiększalnikiem lub (tu możliwości są mniejsze) przy odpowiednim obcięciu gotowego już obrazu, zdjęcia. Możliwości jak widać wiele, należy z nich korzystać.

Zosia z Kielc: ten aparat, co dostałaś od ojca (mowa o czeskim Flexarecie) to bardzo dobry sprzęt, są pewne trudności z kupnem szerokich filmów, ale jeśli się poszuka, to się dostanie. Jest to dobry aparat i życzę Ci, że zrobisz nim lepsze zdjęcia niż tym, co miałaś poprzednio. Pisałaś już do nas i trochę już znam Twoje fotograficzne problemy. Jak przyzwyczaisz się do tej kamery, to życzę Ci, że będziesz bardzo zadowolona ze swoich zdjęć. Napisz. M.Ł.



Jak przyjmować gości

Prócz starannie dobranego i prawidłowo ułożonego nakrycia na stole powinny się znaleźć elementy dekoracyjne, takie jak żywe kwiaty umieszczone w niskim, niewysokim wazonie, małe bukietki lub pojedyncze kwiatki ułożone na obrusie obok każdego nakrycia. Podczas przyjęcia, a np. w okresie świąt zimowych, do dekoracji stołu mogą służyć gałązki jodły z malowanymi ozdobami choinkowymi lub świeczkami. Na przyjęciach okolicznościowych, np. z okazji srebrnych godów małżeńskich, elementami dekoracyjnymi mogą być srebrne wstążeczki związane w małe kokardki. Starożytnie naczynia do przypraw, różne ozdobne solniczki, pieprzniczki, karafeczki do octu i oliwy lub nowoczesne ceramiczne czarki czy też inne szklane lub drewniane naczynia, także mogą być ozdobą stołu.

Ważnym akcentem estetycznym jest właściwe zestawienie kolorowych potraw i odpowiednie przybranie półmisek oraz salatek barwnymi produktami, z których przyrządzone są dania. W przypadku gdy zimne potrawy stanowią zasadniczą część posiłku, elementem dekoracyjnym mogą być półmiski i tace z ładnie ułożonymi i ozdobionymi przekąskami. Stół — zwłaszcza, gdy stawia się dużo półmisek z daniami — nie może być przeładowany ozdobami. Jeśli w czasie przyjęcia większość potraw będzie roznoszona, obok nakrycia można umieścić więcej elementów ozdobnych. W końcowej fazie nakrywania należy jednak pamiętać, że ważne jest ustawienie wszystkich elementów nakrycia stołu tak, aby nie było na nim zbyt ciasno.

JOLANTA ALEKSANDROWICZ

MUZYKA KLASYCZNA

Hity z płyty i kasety

Wydawałoby się, że wprowadzenie ustawy o prawach autorskich na długo „wyczyści” rynek fonograficzny z nagrań na kasetach magnetofonowych. Stało się inaczej — po kilku tygodniach lekkiego zastój, zaczęły pojawiać się oryginalne kasetki magnetofonowe znanych firm fonograficznych. Mają one jedną zasadniczą wadę — są stosunkowo drogie, ale za to mają gwarantowaną jakość. Najszybciej pokazały się taśmy „EMI” i Deutsche Grammophon, i to od razu w takiej ilości, że można sobie poszaleć w wybieraniu tytułów i wykonawców. Trzeba przyznać, że są to najczęściej nagrania sprzed kilku lub kilkunastu lat, wydane ponownie na taśmach magnetofonowych lub płytach CD, a więc poddane specjalnej obróbce technicznej, która zapewnia wysoką jakość.

Na początek proponuję dwie kasetki. Pierwsza (EMI), to fragmenty „Mocy przeznaczenia” G. Verdiego w wykonaniu firmowanym przez mediolańską La Scelę i znakomitego dyrygenta Riccardo Mutiego. Ta piękna 4-aktowa opera od petersburskiej prapremiery w 1862 roku (skomponowana została na zamówienie cara Aleksandra) cieszy się — jak większość oper Verdiego — niesłabnącym powodzeniem. Mimo fatalnego libretta jest czego posłuchać — dające solistom wspaniałe pole do popisu arie i duety oraz wielkie sceny zbiorowe. Wykonawcami są: P. Domingo - Don Alvaro, Mirella Freni - Leonora, Don Carlos di Vargas - Giorgio Zancanaro, a Cyganie Preziosi głosu użyczyła Dolora Zajic. Jednak bohaterem na-

grania jest Riccardo Muti, temperament i dramatyzm, jaki wydobyl z orkiestry i chóru.

Na drugiej taśmie (Deutsche Grammophon) zarejestrowano dwa piękne koncerty fortepianowe W. A. Mozarta — Kv467 i Kv488. Wykonawcą jest zmarły niedawno znakomity pianista Rudolf Serkin, a towarzyszy mu zespół London Symphony Orchestra pod batutą Claudio Abbado, który po śmierci H. von Kara-



jana został wybrany przez Berliński Filharmoników szefem tego zespołu. Obaj panowie (Serkin i Abbado) „znalezli wspólny język”, więc możemy podziwiać stylową kreację obu znanych mozartowskich koncertów.

ADAM CZOPEK

Komputer i ty

Niedawno pojawiła się nowa wersja 3.0 znanego pakietu zintegrowanego Microsoft Works, będącego połączeniem bazy danych, edytora tekstów, arkusza kalkulacyjnego oraz programu komunikacyjnego dla posiadaczy modemu. Do uruchomienia programu potrzebny jest komputer wyposażony w procesor 386 lub lepszy, kartę graficzną zgodną ze standardem VGA i przynajmniej 4 megabajty pamięci RAM. Do zainstalowania pakietu wymagane jest około 15 megabajtów miejsca na twardym dysku, jednak dzięki możliwości nieinstalowania niektórych elementów, może wystarczyć 5 megabajtów.

Program został napisany z myślą o zastosowaniach biurowych, w związku z czym jego obsługa jest ułatwiona — między innymi poprzez zastosowanie kreatorów, szablonów i suflera, czyli systemu pomocy „prowadzącego użytkownika za rękę”. Program jest wyposażony w mechanizmy umożliwiające przenoszenie informacji między poszczególnymi częściami pakietu, dzięki czemu można tworzyć dokumenty zawierające tekst połączonego grafiki, wykresami pobieranymi z arkusza kalkulacyjnego i informacjami z bazy danych. Przenoszenie informacji także zostało maksymalnie ułatwione, dzięki wykorzystaniu myszy i techniki drag and drop, polegającej na „przeciąganiu” fragmentów jednego dokumentu do innego, znajdujących się jednocześnie na ekranie w oddzielnych oknach.

Nowością w tej wersji pakietu jest moduł komunikacyjny, umożliwiający obsługę modemu oraz transmisję danych przez sieć telefoniczną.

Firma Logitech, znana z produkcji myszy, kart dźwiękowych i skanerów próbuje opanować świat komputerowych „zmysłów”. Ma ona w swojej ofercie urządzenie umożliwiające komputerowi „oglądanie” świata — aparat fotograficzny Fotoman Plus. Jest to aparat szczególnie, bo nie posiada rzeczy dla normalnego aparatu niezbędnej — kliszy. Wyposażony jest natomiast w pamięć dynamiczną RAM, pełniącą jej funkcję i umożliwiającą przechowanie 32 czarno-białych fotografii. Fotoman wyposażony jest w lampę błyskową, która jest włączana przy słabym oświetleniu. Aparat wyposażony jest w złącze szeregowo, poprzez które można podłączyć go do komputera i przesyłać z wewnętrznej pamięci wykonane wcześniej zdjęcia. Dołączone do aparatu oprogramowanie umożliwia transmisję zdjęć do komputera i zapisanie ich na dysku twardym w jednym z formatów graficznych: TIFF, BMP, PCX lub JPEG. Obróbkę zdjęć umożliwia program FotoTouch, który jest standardowym wyposażeniem aparatu. Pozwala on na korektę niektórych parametrów obrazu, a także jego przekształcanie oraz zmianę formatu graficznego, w jakim jest zapisany. Zdjęcia można przetwarzać także przy pomocy innych, profesjonalnych programów graficznych.

ANDRZEJ PASZKOWSKI

FILATELISTYKA

Za tę emisję, tj. znaczek z prof. Florianem Znanieckim trzeba Polską Poczta pochwalić szczególnie. Znaczek wydano w bardzo dużym nakładzie, bo 10 mln egz.

Profesor Znaniecki (1882-1958) jest uznany za klasyka światowej socjologii. Nauki szczególnie ważnej w obecnej dobie. W polityce, mass mediach, w każdej właściwie dziedzinie życia. Na Uniwersytecie Poznańskim był profesorem socjologii i filozofii kultury. Wszelkstronnie wykształcony, był w latach 1917-1919 docentem w Chicago, w 1920-1939 profesorem w Poznaniu, a w latach 1940-1950 wykładał na uniwersyte-

natretnej dydaktyki i symboliki jest to rysunek orła z czapki żołnierskiej, opasany wstążką o polskich barwach. Znaczek wejdzie do obiegu 1 sierpnia 1994 roku. MAURITIUS

50. ROCZNICA
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



POLSKA 2500 zł

Zwierzęta duże i małe

Sposób na szczeniaka (II)

Młode psy często nie chcą chodzić na smyczy, a spuszczone z niej po prostu nie słuchają i zdarza się, że aby je złapać trzeba się nieźle nabiegać, nawołać i zastosować mnóstwo podstępów. Można jednak obyc się bez tych stresujących sytuacji, wszak na wszystko są sposoby.

Przede wszystkim psa trzeba od małego przyzwyczajać do obroży i smyczy. Na początku może to być zwykły sznureczek zawiązany na szyi podczas zabawy, szczeniaka

będzie najpierw drażnił, ale wkrótce zapomni o tej „ozdobie” i przestanie usiłować ją sobie zdjąć. Wtedy trzeba mu założyć prawdziwą obróbkę, najlepiej skórkową i dopasowaną, której psak nie ściągnie „przez głowę” w najmniej odpowiednim momencie.

Na spacerze najlepiej wychodzić



z psem na smyczy, a odpinać ją dopiero na trawnikach oddalonych od ulicy, tak jest bezpiecznie, a poza tym szczeniak zacznie kojarzyć przypięcie karabińczyka z przyjemnością — spacerem.

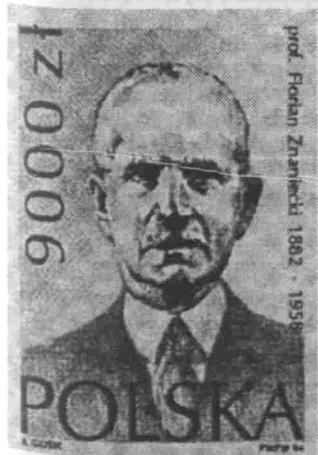
Po spacerze wielu właścicieli woła psa, a kiedy ten podbiegnie, zostaje „schwyty” i za-

prowadzony prosto do domu. Nic dziwnego, że w takich przypadkach zwierzę odcina się z przychodzeniem, wszak to dla niego koniec zabawy. Można postępować inaczej. Często wołać psa i po przyśściu dawać mu przysmak, a potem pozwalać biegać dalej. Można też przywoływać czworonogą, zapinać mu smycz, przejść kawalek i znowu puszczać go luzem. Prawidłowo wychowany pies na rozkaz „do nogi” podbiega z naszej prawej strony, obchodzi nogi od tyłu i siada przy lewej nodze.

MaC

Zapraszamy do podzielenia się doświadczeniami w wychowaniu zwierząt. Nie tylko psów. Poza „podręcznikowymi” są przecież sposoby, które odkrywamy sami, czasem przypadkowo.

Piszcie na adres redakcji. Wydrukujemy na pewno i... zapłacimy!



cie ILLINOIS w Chicago. Trudno wymienić zakres i tytuły jego prac, w większości pionierskich; jedną z najciekawszych była kiedyś „Miasto w świadomości jego obywateli”. Bardzo ciekawy i elegancki projekt ma znaczek wydany z okazji 50 lat powstania warszawskiego. Bez

Dotychczasowe ustalenia ze śledztwa w sprawie napadów na kobiety w centrum Warszawy jednoznacznie wskazują, że sprawcą dokonywał ich w czasie regulaminowych, kilkudniowych przepustek z zakładu karnego. Czyny „Łomiarza” pokrywają się z terminami udzielonych mu urlopów.

Więzień na przepustce

Informacje napływające do dyżurnego operacyjnego kraju w Komendzie Głównej Policji wskazują, że wielu przepustkowiczów nie potrafi odnaleźć się na wolności, a sam fakt pozostawiania poza murami wykorzystują do dokonania kolejnego przestępstwa.

Wojciech Z. będący na tzw. niepowrocie z zakładu karnego wspólnie z kolegą zamordował 72-letnią mieszkankę Grudziądza. Napad miał charakter rabunkowy, pieniądze przestępcy nie znaleźli.

Ósmego marca br. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej ujawniono zwłoki Jolanty S. Ustalono, że sprawcą zabójstwa jest Edward M., mieszkaniec tego miasta, odbywający karę pozbawienia wolności za rozbój. Dzień przed zabójstwem otrzymał przepustkę...

Pracowicie spędził dni poza murem więziennym Jan S. z Siemiatycz, który od dnia wyjścia na przepustkę dokonał włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego, baru, mieszkania, ośmiu włamania oraz dwóch kradzieży.

Przypomnijmy, że w ub. r. osoby przebywające poza zakładami penitencjarnymi na niepowrotach, przepustkach i przerwach w odbywaniu kary pozba-

wienia wolności popełniły 721 czynów, w tym 19 zabójstw, 453 włamania, 98 kradzieży itp.

Natomiast w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. korzystający z wolności dopuścili się aż 547 przestępstw: 8 zabójstw, 325 włamania, 85 rozbójów, 67 włamania.

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wiemy jaka jest rzeczywista liczba przestępstw popełnionych przez te osoby — powiedział rzecznik prasowy KGPP podinsp. Jerzy Kirzyński. — Z naszych analiz wynika, że systematycznie wzrasta zagrożenie ze strony „przepustkowiczów”. Proponujemy, aby samowolne przedłużenie przepustki traktowane było jako występki. Proponujemy wprowadzenie dokumentu pozwalającego na identyfikację osoby bytującej poza zakładem na wolności (obecnie jedynym dokumentem jest przepustka bez zdjęcia), wprowadzenie obowiązku zgłaszania się w jednostce policyjnej właściwej dla miejsca przebywania itp. Inicjatywy nasze nie mają na celu ograniczenie praw obywatelskich osób skazanych lecz uchronienie ich przed ponownym wejściem na drogę przestępstwa, zapobieżenie włamaniom, kradzieżom i zabójstwom.

skl

Dariusz K. miał wiele talentów, ale największe sukcesy osiągnął w kierowaniu ośrodkami wczasowymi, lokalami gastronomicznymi i dużymi sklepami samoobsługowymi. Z każdego miejsca pracy otrzymywał entuzjastyczne opinie, nic więc dziwnego, że nigdy nie miał kłopotów z zatrudnieniem.

Dariusz K. był przystojnym mężczyzną, niezwykle elokwentnym i pomysłowym. Wystarczyło przedstawić mu chociaż pobieżnie problem firmy, by natychmiast, jak z rękawa, sypał pomysłami na usprawnienie pracy, zdyscyplinowanie pracowników i odniesienie wydajności ich pracy.

O takim człowieku właściciel karczmy „Mały Rycerz”, który od dłuższego czasu poszukiwał kandydata na szefa swojego lokalu. Sam nie mógł go prowadzić, gdyż rozległe interesy handlowe uniemożliwiały mu nadzorowanie pracy karczmy. „Na Zachodzie biznesmeni mają dobrze — wzdychał — mogą się oprzeć na wykwalifikowanej i uczciwej kadrze menadżerskiej. A u nas sami zło-dzieje”.

Takie też miał doświadczenie. Gdy zatrudniał kolejnych kierowników, obiecywali mu, że dołożą wszelkich starań, by karczma prowadzona była na wysokim poziomie. Nagle kontrole wcześniej, czy później ujawniały „lewą” wódkę w barze lub niezameldowanych gości w pokojach hotelowych.

Rozmowa z Dariuszem K.

zrobiła na nim jak najlepsze wrażenie. Referencje, jakie przedstawił, a także pomysły, którymi zasypał właściciela „Małego Rycerza” nie pozwoliły mu się długo namyślać. Wkrótce potwierdziła się słuszność podjętej decyzji. Karczma tętniła życiem. Na jej tyłach, w zapuszczonym dotychczas ogrodzie organizowane były grillowe przyjęcia dla miejscowych biznesmenów i tak zwanych ludzi z towarzystwa, a dla ich dzieci kinderbałe. W krótkim czasie bywanie

się, kto mógłby zaprojektować budynek i zbudować go. Gdy plany były już w znacznym stopniu zaawansowane, pan Darek zmuszony był udać się w podróż służbową, aby nawiązać kontakt ze znajomym architektem, który — jak tłumaczył właścicielowi — polczy taniej. Zajmie mu to trzy dni.

Po kilku dniach nieobecności właściciel „Małego Rycerza” zaczął się niepokoić, czy przypadkiem jego dyrektorowi nie przytrafiło się coś złego.

Dopiero telefon z miejscowego banku z informacją, że na koncie firmy powstał debet, zaniepokoiło pryncypała. Zaczął sprawdzać

księgi, liczyć stan kasy, robić remanent w spiżarniach oraz magazynach. Obraz, jaki ukazał się jego oczom był przerażający. Firma była dosłownie wyczyszczona ze wszystkich zapasów i w długach. Zniknęły także wszystkie pieczętki.

Właściciel skontaktował się z poprzednimi pracodawcami pana Darka. Znali go tam doskonale, pamiętali, że miał miłą powierzchowność, ogromny dar przekonywania oraz, że zniknął z kasą i pieczętkami. Oczywiście żadnych referencji nikt mu nie wystawiał, robił to sam i w tym celu kradł pieczętki. Możliwe więc, że niebawem w jakiejś firmie zatrudniony zostanie na kierowniczym stanowisku mężczyzna ze znakomitymi referencjami „Małego Rycerza”.

JAN MAŁŻA

Mistrz mediacji

w karczmie stało się koniecznością. Dotyczyło to szczególnie panów, dla których Dariusz K. przygotowywał spotkanie myśliwskie (nie przeszkadzało, że niewielu z nich polowało), rozgrywki brydżowe itp. Ozdobą męskich popijawek były zatrudnione hostessy, o obecności których panowie jednak nie informowali swoich żon, szczególnie, że niektórzy z nich w towarzystwie uczynnych dziewczyn spędzali miłe chwile w pokojach gościnnych.

Właściciel karczmy promieniował. Wstępny szacunek dochodów lokalu był imponujący. Myślał już więc o rozbudowie, planował pawilon w ogrodzie itp. W potrzebie rozwoju firmy utwierdzał go Dariusz K., który zobowiązał się nawet, że przygotuje jej koncepcję, sporządzi biznes plan oraz dowie-

Wpadka „Rosyjskiej Mafii”

W sieć niemieckich celników wpadła wreszcie bardzo gruba ryba. Podczas rutynowej kontroli na granicy ze Szwajcarią zatrzymano wraz z trzema współnikami szefa berlińskiej „Rosyjskiej Mafii”. W Niemczech zaczęli im się już palić grunt pod nogami.

Usiłovali więc uciec do Szwajcarii z ogromnym majątkiem. W samochodzie gangsterów znaleziono ponad 200 milionów dolarów, pochodzących z wymuszonych opłat za tzw. ochronę. Mieli także dokumenty i adresy umożliwiające rozszyfrowanie metod działania i kontaktów mafii. Niemcy będą chyba musieli jednak poprosić przy tym o współpracę naszą policję, ponieważ adresy pochodzą z Polski. To u nas wyrabiano na zlecenie „Rosyjskiej Mafii” z Berlina fałszywe paszporty, książki wo-zów i prawa jazdy.

Psychoza odwetu

Kamizelka kuloodporna zaczyna być w Stanach Zjednoczonych niezbędnym elementem wyposażenia nie tylko policjantów i strażników, ale także urzędników pocztowych, kierowców taksówek, strażaków, a nawet nauczycieli, personelu medycznego czy szefów przedsiębiorstw. Mnożą się bowiem przypadki gwałtownej śmierci zadawanej w miejscach pracy przez zredukowanych urzędników, wytrąconych z równowagi chorych, zawiązanych klientach kancelarii adwokackich, lub wyrostków, rozwiścieczonych zwróconą im uwagę, bądź złą oceną.

I nie są to zdarzenia sporadyczne. W kronikach policyjnych, wśród dziesiątków tysięcy różnych zabójstw rocznie, z takich jak powyższe przyczyny doszło w 1992 r. do ponad tysiąca śmiertelnych agresji. W lipcu ub. r. głośna była napad z bronią w ręku impetycznego klienta na biuro obrońców sądowych i zastrzelenie 9 przypadkowych osób. Strach przed odwetem ze strony chorych, rozczaro-

wanych przebiegiem kuracji, skłania lekarzy i pielęgniarki do ukrywania ich identyfikatorów! Sondaże wśród nich wykazują, że tak samo pacjenci, jak i ich rodziny potrafią werbalnie pretensje poprzez wyrażaniem, czy użyciem broni.

W tej sytuacji słowa o bezpieczeństwie pracy nabierają zupełnie nowego sensu. Również przedsiębiorcy czują się zagrożeni przez tych, których muszą zwalniać z pracy, zwłaszcza w razie masowych redukcji, podyktowanych upadkiem firmy. Zawsze przecież może znaleźć się ktoś zdesperowany do tego stopnia, by w rozpacz strzelić do winnego utraty jego zarobków. Nie jest to niczym trudnym w kraju, w którym w rękach ludzi jest 200 milionów sztuk broni palnej.

Przed sięgnięciem po kamizelkę kuloodporną szefowie przedsiębiorstw zabezpieczają się już przez angażowaniu pracowników. Ich zachowanie, zachowania się i wyniki testów psychologicznych są skrupulatnie sprawdzane przez specjalistów, a najłżejsze podejrzenie nie-

typowych, a tym bardziej konfliktowych reakcji, może być przyczyną odmowy zatrudnienia. Niektóre firmy wykorzystują pierwszą lepszą oznakę niesubordynacji do ogólnego w formie, ale stanowczego rozwiązania się z pracownikiem, by nie ryzykować ewentualnych nieobliczalnych incydentów.

Klim

Crimen sprzed lat

Dnia 31 maja 1779 r. w Warszawie trzej służący — kamerdyner z Rezla, strzelec z Samborza i chłopiec z Białostockiego, zabili swojego pana, generała-majora wojsk koronnych i pułkownika Regimentu Pieszego Buławy Wielkiej Koronnej, pana Bernarda Puszęta.

Do mordu doszło około 12 w nocy. Zmówieni służący „zagrzażyli sobie głowę gorzałką”. Pierwszy do pokoju, gdzie spał Puszet wszedł kamerdyner. Usiłował on udusić swego pana trzymając go jedną ręką za nos, a druga zaciskając na ustach. Przebudzony generał ugryzł napastnika w palec, ale to nie uratowało mu życia. Nadbiegł strzelec ze szmatą, którą wepchnął w usta napadniętemu i wspólnie z kamerdynerem „za gardło go uchwyciwszy,

życie swemu panu odebrali”. Chłopiec, „najmłodszy uczestnik zmywu, pilnował w tym czasie drzwi. Zbrodniarze podzielili się zabranym z pokoju złotem, po czym wspólnie udali się do Warszawy w kierunku Marymontu. Tam, pod borkiem

Służący mordercami

Bilińskim, ukryli się w krzakach, przeczekali dzień i noc ruszyli w kierunku wsi Łomianki. Tam też zostali zatrzymani przez pewnego bystrego młynarza (który wcześniej dowiedział się od żołnierzy, iż są poszukiwani przez mordercy) i doprowadzeni do dworu, a stamtąd trafili do więzienia.

Już 9 czerwca 1779 r. Sąd

Pan Tadeusz Komornik przeżył koszmar: na Placu Tobruckim, w centrum Szczecina, o trzeciej nad ranem ostrzelany został z karabinów maszynowych i broni wielokalibrowej przez kompanię czołgów, które wypadły na niego spomiędzy drzew i zarośli, w pełnym szyku bojowym.

Pancerne widmo

— Bratem udział w wojnie — oświadczył nam pan Tadeusz. — Przeżyłem okupację, dwa fronty, ale nigdy nie przeżyłem czegoś takiego. Nazwałbym to absurdem, gdyby nie widział tego na własne oczy.

Ta noc z niedzieli na poniedziałek należała do spokojnych, ulice były wyludnione, panowała cisza. Stabo oświetlony plac Tobrucki drzemał w mroku.

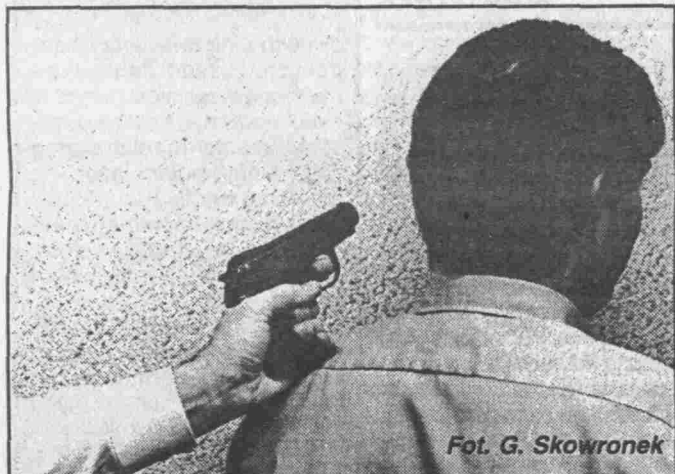
— Nagle zrobiło się jasno jak w słoneczny dzień — relacjonuje wstrząśnięty świadek. — Stałem kompletnie ogłuszony rykiem potężnych motorów i wściekłą kanonadą. Przez zmrużone powieki zobaczyłem kawalkadę czołgów, które z jęzgotem pędziły przez trawnik, prosto w moją stronę. Drżała ziemia, czułem zapach rozgrzanego żelaza, smarów i kordytu. Strzelano do mnie. Z wieżyczki najbliższego czołgu wychylał się jakiś oficer. Patrzył przed siebie i gwałtownie gestykulował. Miał na sobie mundur niemiecki, ale rozkazy wydawał po włosku. Krzyczał: „Fatalemte! Alto! Fata morgan! Alto!”.

Plac Tobrucki upamiętnia rejon walk między wojskami włosko-niemieckimi i aliantami podczas kampanii libijskich. Szokująca jest zbieżność tych faktów, lecz najbardziej szokuje samo zdarzenie. — Stalem tam jak sparaliżowany — mówi pan Tadeusz Komornik. — Pierwszy czołg już się na mnie wtaczał. I nagle wszystko zniknęło w jednej chwili, jakby ktoś wyłączył projektor filmowy. Znowu zapadła noc i nastąpiła cisza.

Niektórzy świadkowie twierdzą, że na Placu Tobruckim podobne sceny widywano również w latach poprzednich. Może zatem gdzieś, w innej czasoprzestrzeni nadal trwa wojna?

Był to skandal i hańba podobna do tej, jaką okryły się osoby towarzyszące, w przypadkowe, które za pieniądze z podatków od rent kombatanckich reprezentowały naszych weteranów pod Monte Casino. Weterani mogli się nam jeszcze przydać...

JACEK SAWASZKIEWICZ



Fot. G. Skowronek

Banda krupierów

Dwa lata trwał proceder nieuczciwych krupierów słynnego kasyna „Palm Beach” na francuskiej Rivierze. Okradali przy tym nie klientów, a właśnie przy ich pomocy swoich pracodawców. Przestępczą szajkę tworzyło 6 krupierów i 12 byłowców kasyn. Krupierzy pozwalali swoim klientom „wygrać”, a potem dzielono pieniądze. Oszustów zgubiła zachtannosc, bo zagarnęli wspólnie prawie 15 milionów dolarów. Uwagę ochrony kasyna zwróciły właśnie wysokie wygrane stale tych samych osób. Kiedy ustalono, że wygrywały ciągle tylko u tych samych krupierów, wpadka szajki był nieuchronna.

Ćwiarteczka za spokój hojnej duszy

Po długiej i smutnej uroczystości mszy na intencję zmarłej, nieutulona w żalu rodzina Ł. wróciła do domu i zastała w nim obcego mężczyznę, który samotny i w drobny mak pijany siedział przy zastawionym stole, z obliczem wbitym w obrus, między pełną popielniczką, pustą półlitrowką a resztkami wędlin, korniszona i salatkę.

Ponieważ mężczyzna nie dawał się obudzić, najbardziej przetrząsnął rodzinę Ł. przetrząsnął mu kieszenie i na podstawie znalezionego przy nim dowodu osobistego skonstatował, że ma przed sobą Sebastiana P. w pełnym wydaniu, choć z tymczasowo upośledzoną percepcją. Ktoś inny zażył do podreżnych bagażu i strudzonego biesiadnika i odkrył w nich dokładnie to wszystko, czego brak w mieszkaniu państwa Ł. widoczny był już na pierwszy rzut oka. Oraz to — o istnieniu czegoś wiedziały tylko osoby wtajemniczone, ukrywające swoje skarby w rozmaitych schowkach.

Najstarszy syn nieboszczeniaka nie żyje.

Sebastiana P. osadzono w areszcie, pozwolono mu wytrzeźwieć, a potem ostro go wzięto w obroty. Przez ostatnie kilka lat w miejscowym komisariacie uzbierało się sporo doniesień o włama-

niach do mieszkań dokonanych w czasie, kiedy ich lokatorzy zajęci byli — podobnie jak rodzina Ł. — oddawaniem ostatniej posługi swoim bliskim. Wydział dochodzeniowo śledczy słusznie zatem oczekiwał, że Sebastian P. będzie miał w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Miał.

Najpierw jednak zanim tak naprawdę stał się on szczerzy i rozmowny, przemówiło jego mieszkanie. Ilość nagromadzonych w nim dóbr materialnych wprawiała policjantów w oszołomienie. Biorąc udział w przeszukaniu ekipa ujawniła przebogaty asortyment starych srebr, porcelany, szermistrzowskiego oraz dzieł sztuki i antycznych wyrobów rękodzielniczych, jak również schłodzone, wież, aparaty stereofoniczne i telewizorów. Mogło to wprawdzie świadczyć o bezgranicznym uwielbieniu ich opiekuna do środków masowego przekazu, ale przede wszystkim miało wagę popartego dowodami aktu oskarżenia, ściślej zaś — stanowo wystawiającego powód do zaprowadzenia Sebastiana P. nawet bez prawomocnego wyroku.

Najcenniejszym wszakże odkryciem okazał się ukryty w nim pojemną kartoteką byłych i obecnych pacjentów

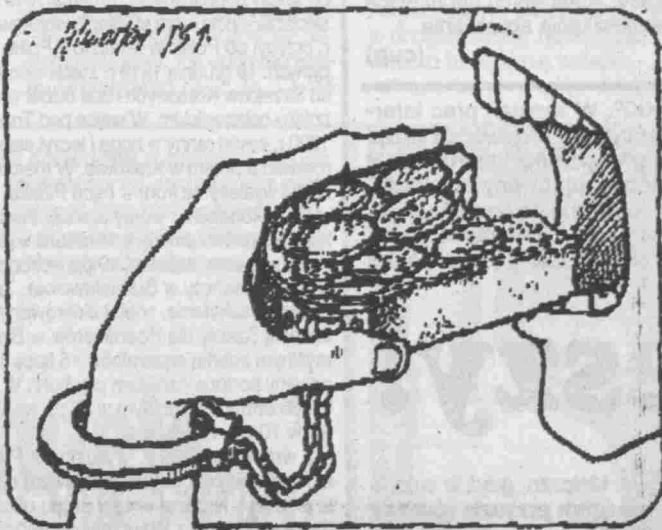
szpitala klinicznego, w którym sanitariusz P. pracował jako sanitariusz. Zawierała ona sto nazwisk — na ogół starych ludzi. Przy każdym figurował dokładny adres, krótki opis jednostki chorobowej i rokowania co do terminu przypuszczalnego zejścia, a także stwierdzony bądź domniemany stan rodzinny i majątkowy. Większa część kart, zwłaszcza tych założonych najwcześniej, uzupełniały wycięte z gazet klepsydry, z podkreśloną datą i godziną pogrzebu.

Żyjący pustelnik 32-letni Sebastian P. był człowiekiem sumiennym, skrupulatnym i działającym metodycznie. Chętnie nawiązywał znajomości z pacjentami w późniejszym wieku i jeśli nie opu-

ścili oni szpitala via kostnica, dyskretnie śledził ich losy, niekiedy utrzymując z nimi sporadycznie i jednostronne kontakty i czekając na stosowny anons w prasie. Z reguły znany — przynajmniej z widzenia — pogrążonej w żałobie rodzinie, mógł podczas trwania ceremonii pogrzebowej, pod sensownym pretekstem i niemal bez ryzyka, włamać się do mieszkania nieboszczki lub nieboszczki, po czym okraść je prawie w ciemno.

Zawsze przy takich okazjach miał zwyczaj zasiadać przy nakrytym do stypy stole i w samotności wypijać ćwiarteczkę za wieczny odpoczynek odchodzącej w zaświaty duszy. Tego dnia jednak był to już drugi pogrzeb, który ze swej strony musiał obsłużyć, a za to tym wódką pochodzącą z prywatnej rozlewni i zawierającą szkodliwe, choć porażająco wysokie procent alkoholu.

JACEK SAWASZKIEWICZ



W listopadzie 1923 roku doszło do strajku na kolei. W odpowiedzi policja przeprowadziła masowe aresztowania. Nie pomogły kordony policji, wojska, a nawet sprowadzony wóz pancerny. Robotnicy zaczęli rozbijać bramy więzienia na Zamkowej. Także w celach podniósł się bunt. Pod takim naciskiem władze prokuratorskie zdecydowały się wydać nakazy zwolnienia zatrzymanych.

Od 1923 roku żywiołowe akcje w więzieniach ustają, teraz nimi będą kierować wspólnoty więzienne. Do pierwszej zaplanowanej dużej głodówki więźniów doszło w 1923 roku w więzieniu radomskim, powodem było bicie więźniów za zorganizowanie obchodów Święta Pracy. W grudniu tego roku głodówka się powtórzyła jako znak protestu przeciwko nieopalaniam cel. W obawie, aby akcja protestacyjna nie objęła również kryminalnych, którym również dokuczano zimno, inicjatorów głodówki wywieziono na Św. Krzyż i do Chęcin.

W 1924 roku doszło do znaczących zaburzeń w więzieniu chęcińskim, gdzie przetrzymywano sporą grupę młodzieży ukraińskiej skazanej za pod-

palanie dworów. Administracja traktowała ich jako kryminalnych. Sami skazani twierdzili, że przestępstwa ich były popełnione z pobudek ideowych co zaznaczono w wyroku, ponadto we wszystkich innych więzieniach traktowani byli jako polityczni. Potrzeba było dopiero buntu, aby im przyznano prawo chodzenia we własnych ubraniach i zezwo-

ło interpelację poselską. Oryginalną formę protestu wymyśliła grupa więźniów przetransportowanych z Lublina do Sandomierza z początkiem 1925 roku. 23 kwietnia oficer inspekcji pisał do naczelnika: „W dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczorem podczas dokonywania w więzieniu wieczornej apelu, w chwili gdy w całym gmachu więziennym śpiewano

nych. Policja polecała administracji więziennej, aby wszystkim zrobić zdjęcie. Między poleceniem, a wykonaniem była jednak różnica. Wszyscy więźniowie oczywiście zgodzili się na wykonanie zdjęć, ale nie zgodzili się na nakaz policji. Gdy próbowano ich brać siłą wszyscy, w tym kobiety, stawiali opór. W więzieniu rozległ się śpiew pieśni rewolucyjnych oraz krzyk „Nie bój politycznych”. Ponieważ więźniowie znajdowali się w środku miasta, natychmiast pod murem zaczęły się gromadzić tłumy.

Podobną praktykę zastosowały 25 maja więźniarki polityczne, które od dłuższego czasu domagały się przyspieszenia spraw sądowych. Wobec braku reakcji ze strony prokuratury rozpoczęły śpiew, gdy i to nie pomogło zaczęły rozbierać stoły i bić blatami w drzwi. Do protestu kobiet dołączyli się mężczyźni. W akcji uczestniczyło 70 więźniów. W zaistniałej sytuacji postanowiono użyć siły. Oddział dozorców wyposażonych w pałki wyciągał więźniów siłą z cel i osadzał w karcerze. Udało się odizolować 15-tu najbardziej aktywnych. Nie rozwiązało to jednak problemu. Osadzeni ogłosili głodówkę, która trwała siedem dni. Dopiero rozmowy z prokuratorem uspokoiły więźniów.

7 grudnia 1925 roku przeciwko naruszaniu regulaminu Makowskiego zaprestawiano osadzone kobiety: Zofia Zabczyk, Władysława Świdowska, Katarzyna Spychalska, Helena Jankowska i Felicja Machowa. Za nieposłuszeństwo i naruszanie spokoju w więzieniu wszystkie zostały pozbawione prawa korzystania z biblioteki przez okres dwóch tygodni.

W 1925 roku w więzieniu radomskim osadzono wielu ważnych działaczy komunistycz-

KRZYSZTOF URBAŃSKI

Ważne dla emerytów i rencistów

Wybrać to, co najlepsze

— W końcu czerwca br... zadłużenie zakładów pracy Kielecczyny w opłatach składki ubezpieczeniowej przekroczyło bilion złotych — mówi dyrektor Oddziału ZUS w Kielcach, Tadeusz Fatałski. — Zadłużenie to tworzy głównie kilka dużych zakładów, które przedkładały ogromne trudności produkcyjne. W woj. kieleckim, podobnie jak w całym kraju, wypłaty na FUS pochodzą przede wszystkim z gospodarki społecznej. U nas przekraczają one 73 proc.

• Zachwianie płatności składek powoduje zapewne perturbacje w wypłatach emerytur i rent oraz innych świadczeń ZUS? Wpływy ze składek są jednak głównym źródłem zasilaającym działalność ZUS.

— Trudności są, bo ma je cała gospodarka. Problem finansowy nie może jednak niepokoić emerytów i rencistów. ZUS ma gwarancje państwa, związany jest budżetem, a w związku z tym niedobory z wpływów na FUS pokrywane są z dotacji. Jak do tej pory wszyscy nasi świadczeniobiorcy otrzymują regularnie należne im pieniądze, a wiem, że w zakładach pracy z każdym rokiem. Obecnie średnia emerytura (renta) w woj. kieleckim wynosi 3,5 mln zł. Ponadto państwo dość często „wpuszcza” różne problemy socjalne w fundusz ubezpieczeń społecznych.

• Dotacja finansowa z jednej strony, mnogość spraw socjalnych — z drugiej, są chyba przekonującymi argumentami za reformą systemu ubezpieczeń społecznych.

— Zmiany społeczno-gospodarcze ustroju w kraju sprawiają, że i system ubezpieczeniowy musi być zreformowany. Powinien on być powiązany z systemem służby zdrowia. Idąc do Europy musimy dostosowywać swoje struktury organizacyjne właśnie do europejskich standardów. A w związku z tym ubezpieczenie, tak jak na Zachodzie, powinno obejmować również leczenie. Drożej leki i opieka medyczna, już dziś wielu ludzi nie stać na leczenie...

• O potrzebie reformy ubezpieczeń mówi się od dawna. Czy oprócz tego coś się robi?

— Wiem, że było już kilka projektów zmian, które gdzieś utknęły na drodze legislacyjnej. Nowym sygnałem jest „Strategia dla Polski”, z której wynika konieczność reformy ubezpieczeń w ciągu kilku najbliższych lat. Uważam, że jest to propozycja słuszna, gdyż reformy ubezpieczeń nie można dokonać jednorazowo, ustanawiając jeden akt prawny. Wbrew pozorom jest to materia dość złożona.

• Co należałoby uczynić w pierwszej kolejności?

— Konieczne jest przede wszystkim „oczyszczenie” składki ubezpieczeniowej z tego wszystkiego, co nie jest związane z ubezpieczeniem, np. z zasiłków rodzinnych, dodatków kombatanckich, czy energetycznych, a także nie obciążanie ZUS skutkami bezrobocia, mam tu na myśli wcześniejsze emerytury, renty, dodatki uprawniające itp. Jest swego rodzaju faktyczny wiek emerytalny. Wynosi on 57 lat. Wracając do poprzedniej myśli — ZUS powinien być czymś w rodzaju banku, w którym można by było gromadzić pieniądze, wypłacać je, a gwarantem gwarantować sobie spokojną i godziwą starość.

• Opowiada się pan zatem za daleko idącą reformą?

— Oczywiście. Powinna być ona robiona rozważnie w sposób sprzątny i systematyczny. Nie możemy mieć kilkadziesiąt lat, by człowiek dziś podejmujący pracę wiedział co go czeka. Ten system musi być stabilny. Nie można dopuścić do tego, że kolejne zmiany rządów, partii, polityków odbijają się ujemnie na tych, którzy przez długie lata rzetelnie pracowali.

• W ubezpieczeniach społecznych ZUS jest monopolistą. Czy nie powinna powstać inna (lub inne) instytucja tego typu?

— Chodzi o to, by tak jak na Zachodzie. Uważam, że bezkrytyczne odwoływanie się do prywatnych ubezpieczeń na Zachodzie nie jest zabiegiem zbyt rozsądnym. Tam pierwsze ubezpieczalnie powstawały w XVIII wieku i od początku działały w oparciu o dobroć procesy w ogromnym uproszczeniu, czyli majątek ich gromadzone i pomnażano przez dziesiątki lat. Nie był on nigdy obciążony niczym innym poza ubezpieczeniami. W naszym, racjonalnym systemie — jak się okazuje — nawet banki nie są pewne. To jaka jest pewność, że ubezpieczalnie nie mają gwarancji państwa, będzie instytucją pewną? Mamy już doświadczenie z „Westą”.

• Jest pan zatem przeciwnikiem przeszczepiania do nas obcych wzorów?

— To trochę nie tak. Nie musimy wzorować się na obcych systemach, a wypracować swój własny system ubezpieczeniowy, odpowiadający potrzebom Polaków i ich doświadczeniom, także z ostatnich 50 lat. Nie znaczy to wcale, że tego i owego nie można wziąć np. z Zachodu. Jest jednak wcale to najprostsza koncepcja, z których specjaliści mogą wybrać to, co najlepsze i stworzyć jedną, solidną, przystającą do naszych realiów.

• Czy nie jest to obawa przed konkurencją?

— Nie, gdyż dopokąd ZUS ma gwarancje państwa ludzie będą mieli do niego zaufanie, zwłaszcza w okresie wielkich transformacji ustrojowych. Co będzie w dalszej przyszłości — trudno dziś powiedzieć.

• Na koniec wróć jeszcze do początku naszej rozmowy. Czy te, już bilionowe długi, ulegną umorzeniu?

— Nie. Długi te nie podlegają umorzeniu i — praktycznie przedawnienie ich nie obejmuje. Przypis stanowią bowiem, że przedawnienie następuje dopiero po 10 latach od wszczęcia postępowania. Wcześniej, czy później nasi dłużnicy będą musieli zapłacić swoje zobowiązania i to z odsetkami 0,19 proc. za każdy dzień zwłoki.

Dziękuję za rozmowę
CEZARY GĄTKIEWICZ



Praca dla absolwentów, korzyści dla pracodawców

W urzędach pracy woj. kieleckiego znów zrobiło się tłoczno. Rejestrują się w nich tegoroczni absolwenci szkół ponadpodstawowych, dla których nie ma pracy. Wojewódzki Urząd Pracy szacuje, że będzie ich około 15 tys.

Młodzi ludzie, posiadający najczęściej jeden zawód lub bez zawodu, nie mogą odnaleźć się w życiu, a liczba ofert pracy z uspołecznionych zakładów nie jest większa od ubytków miejsc zatrudnienia

spowodowanych likwidacją lub upadłością zakładów. Inna zupełnie sprawa, że liczni pracodawcy nie znają korzyści, które mogą uzyskać zatrudniając absolwentów szkół wyższych, średnich i zawodowych.

Otóż zwolnieni są od płacenia składki na Fundusz Pracy i podatku za zwrot wynagrodzeń, przez okres nie przekraczający 12 miesięcy od dnia zatrudnienia absolwenta, skierowanego przez rejonowy urząd pracy.

RUP może także przyznać zakładowi zatrudniającemu absolwenta zwrot wypłaconego mu wynagrodzenia za pracę, w wysokości nie przekraczającej kwoty zasiłku dla bezrobotnych oraz składki na ubezpieczenie społeczne, pod warunkiem, że zatrudnienie absolwenta trwać będzie 12 miesięcy.

Nie znaczy to, że refundacja wynagrodzenia dotyczyć będzie całego roku. Praktycznie pracodawca otrzyma zwrot wypłaconych absolwentowi wynagrodzeń za okres nie dłuższy niż 9 miesięcy (długość tego okresu zależy od daty ukończenia szkoły przez absolwenta, terminu zarejestrowania się w RUP i daty rozpoczęcia pracy).

Pracodawcy potrafią liczyć. Bez trudu dojdą do wniosku, że zatrudnienie młodego człowieka po szkole jest dla nich korzystne. Dodajmy zatem, że funduszami na refundację wynagrodzeń wypłacanych absolwentom i składkę „na ZUS” dysponują kierownicy rejonowych urzędów pracy, właściwych dla miejsca zamieszkania absolwenta.

(cug)

TKKF. W ramach prac interwencyjnych Wojewódzki Urząd Pracy pomógł zatrudnić 8 osób. Zrujnowany obiekt doprowadzono do porządku, uruchomiono i do minionej soboty skorzystało z niego ponad



Fot. G. Rómański

To było do przewidzenia. Po zakończeniu roku szkolnego natychmiast wzrosło bezrobocie w woj. kieleckim. Na koniec czerwca zarejestrowanych było 108.856 ludzi bez pracy, w tym 53.625 kobiet. Wśród bezrobotnych przeważają zdecydowanie ludzie młodzi, posiadający wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Na jedną ofertę pracy przypadają statystycznie 54 osoby.

Jak poinformował nas Marek Gębski, kierownik Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Kielcach, rejonowym urzędem pracy udało się pozyskać prawie 12 tys. ofert, głównie przy robotach publicznych i pracach interwencyjnych. Najwięcej miejsc pracy zdobył

RUP w Kielcach, a następnie w Starachowicach, Ostrowcu i Końskich. Niestety tylko około 20 proc. propozycji dotyczy możliwości zatrudnienia kobiet.

W różnych środowiskach rodzą się interesujące inicjatywy, które poza niewątpliwymi walorami ekonomicznymi, mają bardzo ciekawą wymowę społeczną. W sposób sensowny kojarzy się pozornie bardzo odległe interesy.

W Kielcach, na przykład, przez długi okres władze miasta szamotały się z zagospodarowaniem basenu kąpielowego przy ul. Szczecińskiej. Po wielu perturbacjach przejęła go organizacja społeczna —

11 tys. kielczan, gdyż w sukurs działaczom przyszła również pogoda.

A prezes TKKF, Stefan Czaplarski, zrobił jeszcze jeden miły gest — przekazał bezpłatnie 800 biletów dla najbardziej potrzebujących dzieci z miasta. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej rozprawił się wśród swoich podopiecznych. I w taki oto prosty sposób ruszono kilka nośnych społecznie spraw. Podobne inicjatywy są i będą mile widziane.

Woj. kieleckie zyskało dodatkowe fundusze na roboty interwencyjne. Wojewoda dostał środki na finansowanie robót publicznych w gminach zagrożonych strukturalnym bezrobociem. Te fundusze można i powinno się wykorzystywać celowo, z wyliczeniem wszystkich możliwych korzyści. W każdej gminie jest przecież tył do zrobienia.

(cug)

Pół wieku temu 19 lipca 1944 r. w lesie weleńskim k. Buska-Zdroju, hitlerowcy siepacze rozstrzelali 29 patriotów. Wśród rozstrzelanych był kpt. Franciszek Naskręt „Kruk” — oficer zawodowy WP, a w czasie okupacji hitlerowskiej — kwatermistrz Obwodu Armii Krajowej Busko kryp. „Borsuk”.
Kpt. F. Naskręt był na Kielecczyźnie osobą mało znaną, bowiem działalność jego na tym terenie przypada tylko na okres okupacji.

Pamięci kapitan „Kruka”

Lata po zakończeniu II wojny światowej nie służyły ukazywaniu sylwetek żołnierzy AK, o wielu bohaterach zapomniano, lub celowo pomijano ich zasługi. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci, nadszedł czas by pokazać sylwetkę żołnierza, który nigdy nie złożył broni, a swe życie złożył na ołtarzu Ojczyzny.

Franciszek Naskręt urodził się 16 listopada 1896 roku w miejscowości Modrze pow. Poznań, w zaborze pruskim. 15 września 1915 r. jako poborowy został wcielony do armii niemieckiej i skierowany do 202 pułku na przeszkolenie rekrutkie. Po czteromiesięcznym szkoleniu został wysłany na front zachodni. Ranny pod Verdun dostaje się do niewoli francuskiej i przez dwa lata przebywał w obozie jenieckim pod zmienionym nazwiskiem Franciszek Kozłowski.

W 1918 r. na wezwanie Komitetu Narodowego we Francji zgłasza się i ochotniczo wstępuje do formowanej armii gen. Hallera, podając właściwe dane personalne. Został skierowany do 15 Pułku Strzelców Polskich, a następnie do szkoły podoficerskiej. 1 marca 1919 r. otrzymał stopień sierżanta — instruktora szkolenia wojskowego. 27 maja 1919 r. przybył do Polski w składzie 3 Pułku Strzelców Instrukcyjnych. 19 grudnia 1919 r. został skierowany do 159 Pułku Strzelców Kresowych i brał udział w walkach na froncie polsko-bolszewickim. W walce pod Toporowem 2 sierpnia 1920 r. został ranny w nogę i leczył się w szpitalach: w Jarosławiu a potem w Krakowie. W marcu 1921 r. ponownie został wysłany na front w rejon Pińska.

Po zakończeniu wojny starszy sierżant sztabowy Fr. Naskręt pełnił funkcję instruktora wyszkolenia wojskowego w 1 kom. szkolnej 49 pp wchodzącego w skład 11 Dywizji Piechoty w Stanisławowie. Za dobrą pracę instruktora szkolenia, został skierowany w 1922 r. do Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów w Bydgoszczy. Po pomyślnym zdaniu egzaminów 15 lipca 1925 r. został mianowany podporucznikiem piechoty. W latach 1925-1939 był oficerem zawodowym w 68 pp we Wrześni, a następnie w 70 pp w Pleszewie.

3 września 1939 r. wyruszył z Pleszewa na front, a około 9 września dotarł ze swym oddziałem do Warszawy. Kpt. Naskręt wraz z grupą oficerów otrzymał zadanie ewakuacji z Warszawy w rejon Zamościa, celem prowadzenia mobilizacji rezerw we wschodniej części Polski. W pobliżu Zamościa, został zatrzymany przez wojska sowieckie i osadzony w obozie przejściowym. W czasie transportu do Katynia, uciekł z pociągu i po kilku tygodniach przejechał do Buska do żony i rodziny.

Po przybyciu do Buska wraz z grupą znanych mu oficerów WP, tworzył zręby organizacji podziemnej. Kpt. Naskręt zapuścił broń, która zmieniła wygląd jego twarzy. Pod fałszywym nazwiskiem Józef Nastalski ps. „Kruk” rozpoczął pracę konspiracyjną.

Po zorganizowaniu Obwodu ZWZ Busko „Borsuk”, został kierownikiem referatu IV Kwatermistrzostwa. Przy pomocy patriotycznych rodzin w Busku i okolicy, które systematycznie wysyłały żywność do stalagów, organizował sieć „narzeczonych” i „sióstr”, które wysyłały paczki i listy do żołnierzy potrzebujących takiej pomocy. Pracę kwatermistrza oparł częściowo na wysiedleńcach z Wielkopolski, bowiem z tymi ludźmi łączył go wspólny język, gdyż urodził się, wychował a w latach 1925-1939 pełnił służbę zawodową na terenach Wielkopolski. Do zadań kwatermistrzostwa należało udzielanie pomocy więźniom, rodzinom żołnierzy ZWZ-AK. Tworzono magazyny broni, a także prowadzono zakupy broni, amu-

nici. Dobrowolnie opodatkowano zamieszkańców Buska i okolicy oraz opodatkowano dochody z oddziałów spółdzielni rolniczych. Ponadto prowadzono rozpoznawanie, ewidencję i magazynowanie żywności, która była potrzebna w warunkach rozpozarcia działań bojowych. Aby zapewnić sobie węgiel w całość gospodarki żywnościowej i usytuowanie zapasów w powiecie buskim oraz kierowanie sabotażem gospodarczym, kpt. Naskręt w 1942 r. zatrudnił się jako tłumacz i księgowy w niemieckiej firmie „Jahna”. Pracując tam znalazł wszelkie składki żywności i materiałów, tworzone przez administrację niemiecką oraz wielkość i planowane transporty.

W końcu 1943 r. przeniósł się do wschodniej części Obwodu, gdzie zostały utworzone stałe grupy partyzantyczne: w Szydłowie — grupa kpt. „Wujka” Piotra Kabaty, w Stopnicy grupa por. „Wichra” — Pawła Raszyka.

Oparciem dla zaopatrzenia żołnierzy grup bojowych, były liczne, znajdujące się na tym terenie majątki ziemskie, gdzie właściciele często dobrowolnie udzielali pomocy w zaopatrzeniu lub rekwizycji. Tworzone tam były rezerwy żywności, przewidziane na wypadek akcji „Burza”. Głównie placówki zaopatrzenia znajdowały się w: Pacanowie, Wójczy, Pawłowie i w Tuczępach.

Podczas przygotowywania zapasów maki do wypieku chleba, dla żołnierzy AK walczących w grupach bojowych, 15 czerwca 1944 r. w młynie w Tuczępach, wraz z grupą 7 ludzi został aresztowany kpt. Franciszek Naskręt „Kruk”. Przewieziony do gestapo w Busku był torturowany przez obersturmführera Petersa. Nie zdradził nikogo. Z doniesień poufnych z gestapo, w końcowej fazie śledztwa hitlerowcy wiedzieli, kogo udało się im aresztować.

W obawie przed odbiciem (tak ważnego więźnia) zaraz po śledztwie przewieziono go do więzienia w Kielcach. 19 lipca 1944 r. kpt. Franciszek Naskręt został wraz z grupą 29 osób rozstrzelany w lesie weleńskim.

Pełny życiorys kpt. Franciszka Naskręta zostanie wydany w formie broszury, opracowanej przez płk. w st. spoczynku Henryka Myslińskiego ps. „Mors” — byłego podkomendnego kpt. „Kruka”.

LESZEK MARCINIEC

Odnaczone:
Krzyżem Walecznych (w 1920 r.)
Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918-1921 (w 1921 r.)
Medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości (w 1928 r.)
Odnaką Grenadierów (w 1931 r.)
Krzyżem Armii Krajowej (pośmiertnie)
Msza święta w kościele w Busku w dniu 19 maja 1994 r. godz. 17.00 (w 50 lecie śmierci).

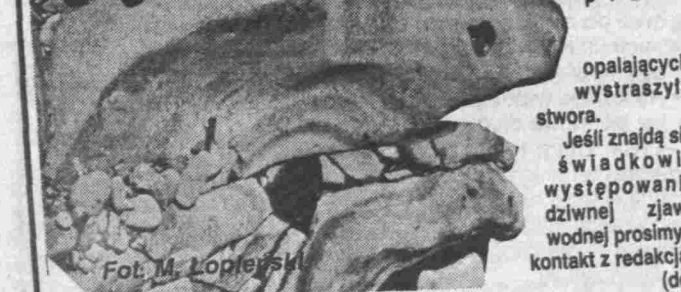


To cieszy!

Horror podczas kąpieli

Wczasowicze przebywający wczoraj nad Lubrzanką przeżyli prawdziwy horror. Ok. godz. 15 w wodzie zauważono dziwnego stwora który rzucił się na kąpielących. Jednemu z fotoamatorów udało się zrobić zdjęcie „gadzi” (tak nazwano zauważony obiekt).

Stwór zaatakował kąpielących się na zakolu rzeki. Nie było w tym miejscu wydzielonego kąpieliska, ale zawsze tu od dawna się kąpano. Ni to ryba, ni to potwór wychylił się zza skarpy i z otwartą paszczą podplynał do pływaków w płytkiej wodzie dzieci. Wrzawa uczyniona przez opalających wystraszyła stwora. Jeśli znajdą się świadkowie występowania dziwnego wodnego prosiły o kontakt z redakcją. (det)



Fot. M. Lopeński



Bez smyczy?
Amatorzy wieczornych spacerów muszą być przygotowani na to, że na osiedlowej alejce lub ulicy może ich zaatakować pies. Bowiem coraz rzadziej spotyka się właścicieli czworonogów, którzy prowadzą je na smyczy lub w kagańcu. Pół biedy, jeżeli obszczeka nas mały nieszkodliwy kundel. Ale jak zareagować w chwili, kiedy zbliża się do nas warcząco groźnie bulterier?

— Artykuł nr 77 Kodeksu Wykroczeń mówi, że kto nie zachowuje zwykłych

grzywny do 250 tys. zł lub karze nagany — twierdzi Teresa Leśniewska, przewodnicząca Kolegium Sądu Rejonowego w Kielcach. — Grzywna ta jest niewielka, ponieważ karze ona za sam fakt wykroczenia, a nie za skutki, np. za pogryzienie przez psa człowieka. Za to poszkodowany może rozpocząć postępowanie na drodze powództwa cywilnego i tu żądać większego odszkodowania.

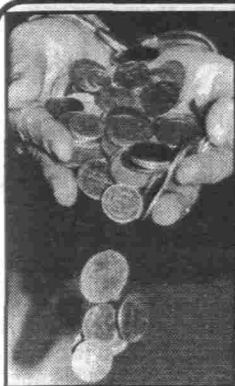
Co kryje się pod pojęciem nakazanych środków ostrożności?

Według rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Zdrowotnej z 1974 roku, psa w miejscach publicznych należy trzymać na smyczy zaopatrzonej w numerek rejestracyjny i w kagańcu. Można go puszczać w miejscach mało uczęszczanych, ale

tam, gdzie da się nad nim mieć bezpośredni nadzór. Ponadto psów nie wolno wprowadzać do sklepów, aptek, lokali gastronomicznych, biur itp. Taki przepis pojawił się w celu zwiększenia środków higieny sanitarnej, ograniczenia zażerów różnych chorób wśród zwierząt oraz zwiększenia bezpieczeństwa. I w momencie, kiedy coraz popularniejsze i modne wśród hodowców i miłośników psów stały się rasy agresywne, niebezpieczne... dokładnie w 1993 roku przepis ten uchylono i zakaz ten już nie funkcjonuje.

Jeżeli zatem nas zaatakuje na ulicy groźny Bryś nie warto użerać się z jego właścicielem, że nie trzymał go na smyczy... bo nie musiał. Możemy co najwyżej szukać sprawiedliwości w sądzie.

DOROTA MROCZEK



W przybytkach pieniądz

Bank Gospodarki Żywnościowej

Polski system bankowy, choć kulawy, stale się rozwija. Banki otwierają nowe oddziały, proponują nowe usługi. Drobny ciułacz, który chce ulokować oszczędności, powoli zaczyna się w wszystkim gubić. Aby nieco ułatwić wybór banku, postanowiliśmy przedstawić te, które mają swe przedstawicielstwa w Kielcach.

Kontynuujemy prezentację kieleckich banków i zgodnie z kolejnością alfabetyczną przedstawiamy BGŻ.

Kielecki oddział w ubiegłym roku przechodził gruntowny remont, który przydał blasku niezbyt eleganckim wcześniej wnętrzom. Klientów witają dość udane połączenia drewnianej okleiny i tworzywa imitującego marmur oraz zbyt „bujne” sztuczne rośliny.

Przy wejściu, którego pilnuje strażnik, można się dowiedzieć ze świetnej tablicy, jakie opro-

centowanie kredytów i lokat proponuje bank. Okazuje się, że szczególnie dla wkładów złotówkowych nie jest zbyt atrakcyjne. Roczne lokaty terminowe dają 35 procent odsetek, a konta osobiste 16 proc. Wkład a'vista to już tylko 12 proc.

Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy czyli tzw. „konto osobiste” można założyć wtedy, gdy zakład pracy przysłał potwierdzenie, że pieniądze będą przekazywane do banku regularnie. Niestety, właściciel konta nie może wziąć,

korzystając z niego, kredytu. Pod tym względem konkurencja jest lepsza. Za to chyba nikt nie daje tak dobrego oprocentowania na wkładach dewizowych. Odsetki od trzymany przez rok dolarów wynoszą 4 proc., od marek niemieckich 5,8, a od franków francuskich 5,5 proc. Poza tym można trzymać oszczędności we frankach szwajcarskich, brytyjskich funtach i austriackich szylingach. Przy naruszeniu umowy oprocentowanie wynosi 2 proc.

Kredyty, które oferuje bank są dla ludności oprocentowane 41 proc. w stosunku rocznym, zaś na cele gospodarcze 40 proc.

Obok lokat terminowych, kont i wkładów a'vista, można też nabyć certyfikaty. Po upływie okresu umownego (3, 6, 9, 12, 24

miesiące) i po upływie kwartału klient może podjąć odsetki.

W biurze maklerskim banku można kupić akcje na rynku pierwotnym i wtórnym oraz obligacje tylko na wtórnym. Możliwe jest również wykupienie jednostek w „Pionirze”. Biuro czynne jest codziennie do godz. 14.30. Nie ma możliwości uczestniczenia w dogrywkach giełdowych ani składania zleceń przez telefon. W tej chwili są otwierane w każdy czwartek rachunki inwestycyjne.

W BGŻ klient może zrealizować Euroczeki, może je również kupić. Bank prowadzi wykup weksli.

Dla niektórych klientów ważną rzeczą jest szybkość przysyłania pieniędzy. Między oddziałami BGŻ w kraju przepływ gotówki odbywa się w ciągu 24 godzin, a telegraficznie w ciągu dwóch godzin. Przesyłka gotówkowa za granicę (tylko podmioty gospodarcze) trwa dwa dni. Bank podłączony jest do międzynarodowego systemu przekazu „Swift”.

Usytuowanie kieleckiego oddziału banku jest dla przeciętnego klienta korzystne, ale z drugiej strony powoduje, że często tworzą się kolejki.

(Jap)



Fot. M. Łopieński

Na tym huculskim koniku za 10 tys. zł można zrobić „kółeczko” po placu Wolności w Kielcach. Konikiem „kierują” mile panie z Klubu Jeździeckiego w Cedzynie.

Nieudany okup

Paweł Cz., 15-letni uczeń z Kielc, 15 marca br. około godz. 19 wyszedł z domu, aby pożywić od koleżanki zeszyt. Było to na osiedlu Na Stoku. Po załatwieniu sprawy spotkał kilku kolegów. Poszli razem, dwóch poszło do domów, a dwaj inni towarzyszyli mu jeszcze, gdyż szli w jednym kierunku. Wtedy doskoczył do nich 19-letni Sławomir K. rozkazując jednemu z nich zdjąć kurtkę. Ale kurtka nie podobala mu się, więc go wygonił.

Napastnik zaciągnął Pawła za kieszonkowe i zdjął mu buty. Trzeba przyznać, że ten młody bandzior był humanitarny, bo... oddał mu swoje, co prawda stare i zniszczone, ale boso go nie zostawił! No i zabrał mu także dobre sznurówki. Teraz chciał forsy, więc wystraszony chłopiec oddał mu wszystko, co miał — 20 tys. złotych.

Łobuz zaciągnął Pawła i Michała do klatki schodowej, gdzie mieszkał jego kumpel, 14-letni Paweł K., doświadczony już opryszek chodzący zwykle z kijem baseballowym za pazuchą. Właśnie nadchodził, więc oboje przyłączyli się do „zabawy”.

Najpierw Sławomir K. uderzył Pawła Cz. kolaniem w twarz, jego kumpel zaczął go kopać, a gdy nadeszło jeszcze trzech innych, bili i kopali już w pięciu, jego kumpla puścili. Zażądali potem, aby na drugi dzień chłopiec przyniósł w umówione miejsce 1 milion złotych „okupu” bo połamali mu kości...

Umówione miejsce to Szkoła Podstawowa nr 17, gdzie następnego dnia Paweł Cz. przyszedł, ale z ojcem i... policjantem po cywilnemu. Pobity chłopiec natychmiast rozpoznał swoich prześladowców, zatrzymali ich chociaż próbowali uciekać.

Sławomir K. zdając sobie sprawę, że jego koleżka to „niełat” starał się większość winy przerzucić na niego: To tamten bił i innych do bicia zachęcał. A on na drugi dzień przyszedł pod szkołę, ale nie po żaden milion, tylko po to, aby Pawła Cz.... przeprosił! Taki czuły, delikatny młodzieniec.

Wkrótce proces. Trudno uwierzyć, ale Sławomir K. nie miał dotąd złej opinii, więc jego bandyckie, „dorosłe” odruchy, nagle wywołane muszą budzić zarówno zdziwienie, jak i przerażenie.

(ARD)

Dość wysiłku kosztowało pracownice Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kielcach, aby inspektor z Wojewódzkiej Stacji Epidemiologiczno-Sanitarniej wydał zezwolenie na przewożenie kolonistów obiadów w termosach. W schronisku przy ulicy Olkuskiej w Kielcach trwa pierwszy turnus kolonii dla dzieci ze środowisk zaniedbanych. Co prawda wypoczynek zorganizowano w Kielcach, ale już sam fakt, że dzieciaki nie muszą nocować we własnych domach, jest dla nich olbrzymią frajdą.

Dopłacane kolonie

„Lato pachnące miętą...”

Organizatorzy kolonii w programie zajęć, obok wyjścia na basen, pięciu wycieczek po Kielecczyźnie, ogniskach itp. zagwarantowali codzienną ponad godzinną psychoterapię. — Terapeuta uczy ich nowych nawyków — mówi Zofia Wilczyńska, dyrektorka MOPS w Kielcach. — Uczy ich np. tego, że zamiast „ty k...” można zwrócić się do koleżanki po imieniu, uczy ich współzycia w grupie, akceptacji siebie i innych. Prowadzą się również zajęcia mające na celu tagodzenie agresji, jaka jest w tych dzieciach. Chcieliśmy stworzyć na tej kolonii domową atmosferę, a także nauczyć dzieci czegoś nowego, np. robienia

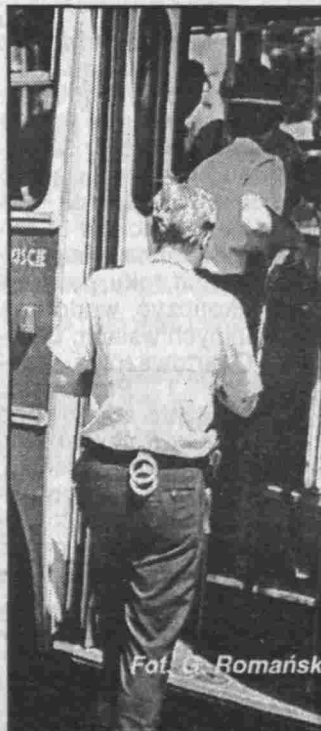
dzie te pozwoliły na dofinansowanie kosztów żywienia m.in. na kolonii w Bochni organizowanej przez Warsztaty dla Dzieci Specjalnej troski przy WDK w Kielcach, (15 dzieci), w kolonii w Busku-Zdroju zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich (20 dzieci). MOPS wspomógł również finansowo wypoczynek zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, m.in. kolonię w Aninie czy obóz w Busku-Zdroju, gdzie pokryto koszty żywienia dla 36 dzieci biorących udział w zajęciach psychoterapeutycznych.

Pracownicy MOPS przygotowali również dla swoich najmłodszych podopiecznych

wające w Kaczynie na kolonii zorganizowanej przez kielecki „Caritas”.

Dzieci, które nigdzie nie wyjadą na wakacje otrzymują z MOPS bezpłatne bilety na basen, przy ulicy Szczecińskiej. Ufundowało je (800 sztuk) Wojewódzkie Stowarzyszenie Krzewienia Kultury Fizycznej.

DOROTA MROCZEK



Fot. G. Romański



Fot. G. Romański

wspólnych posiłków. Niestety, pracownicy „Sanepidu”, nie wyrazili zgody na to, aby w małej kuchence kolonistów pod okiem wychowawcy robili śniadania i kolacje, podawali posiłki do stołu. Na coś takiego nie pozwalają przepisy.

Kolonie w schronisku przy Olkuskiej są w całości finansowane przez MOPS. W ośrodku zabezpieczono, z własnych funduszy około 200 mln zł na przygotowanie tegorocznej akcji wakacyjnej dla najbardziej potrzebujących dzieci. W budżecie miejskim znalazło się dodatkowe 400 mln zł. Pienią-

obóz harcerski w okolicy Starchowic. Na dwóch turnusach w lesie pod namiotami wypoczną blisko 250 osób. Nad zalewem w Pińczowie trwa obóz dla inwalidów, a w pawilonie szpitala w Morawicy przebywają członkowie z Grupy Wsparcia Osób Chorych na Stwardnienie Rozsiane, którzy mogą na miejscu skorzystać z rehabilitacji.

MOPS ponadto wspomógł finansowo wypoczynek kolonistów w Sobieszewie ze Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym oraz około 100 dzieci przeby-

Obcy w mieście zawsze coś przyuważy. Po roku nieobecności widzą zmianę w mieście. Ulica Sienkiewicza stała się jeszcze bardziej elegancka europejska niż była. Kiedyś pewien pisarz skarżył się, że Kielce są brudnym, zaśmieconym miastem.

W piątek wieczorem w centrum kieleckiej ulicy-promenady walały się śmieci. Poczułem się nieswojo, bo to w końcu miasto wojewódzkie a nie jakaś pipidówka. Śmietniczki z napisem MPO są, ale ich wada jest mała pojemność. Jeśli w weekendy Kielce mają być czyste, trzeba ustawić więcej śmietniczek, albo wymienić je na większe. Ten, kto je projektował, chyba nie miał wyobraźni.

Zaszokowała mnie oferta w delikatesach. Mięso nadpsute po 10 tys. zł za kawałek. Napis „przecena” wydaje się tu trochę nie na miejscu. Dziś wyborne mięso oferuje się psom i kotom, więc niby dla kogo takie ochłapy? Myślę, że tego, co widziałem na ladzie, nie ruszyłby pies z dobrego domu.

W autobusach informacja, że za bilet

kupiony u kierowcy płaci się dodatkowo 700 zł. W innych miastach kierowcy sprzedają bilety bez żadnych dodatkowych opłat. Czyżby ta dopłata do biletu miała być kielecką specjalnością?

Kielce to byłe miasto biskupie. Kościołów tu nie brakuje, ale także ateści dają znać o sobie. Na ścianie baru „Skafka” przy Kadzielni widać ogromny napis KATOLE WON DO WATYKANU, a na osiedlu Barwinek — KSIĘŻA NA KSIĘŻYC.

Pijani wieczorową porą jak byli tak są. Może nawet jest ich więcej. Znajomy ledwo kupił samochód, już próbował się do niego włamać. Obcy w mieście czuje się trochę nieswojo, gdy miejscowi radzą, aby lepiej o późnej porze miasta nie zwiadać. Kielce by night mogą być niebezpieczne. Hiszpanie powiadają: pijana kobieta gorsza niż byk. Pijany kielczanin powaliłby byka jak nic i jeszcze na dodatek mógłby zgwałcić kobietę. Lepiej nie wchodzić takiemu w drogę.

W autobusach informacja, że za bilet

Obcy w mieście

ANDRZEJ SITEK

Uciążliwe remonty

Urząd Miasta Kielc w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Dróg Publicznych w Kielcach oraz Dyrekcją Okręgową Dróg Publicznych w Lublinie Zarząd Dróg w Staszowie informuje, że w związku z zamknięciem od 1.08. do 31.08.1994 r. ulicy Wrzosowej w Kielcach dla ruchu spowodowanego pracami drogowymi nastąpi zmiana oznakowania:

Ruch tranzytowy z Kielc do Staszowa zostaje przeniesiony na drogę nr 73 w kierunku Chmielnika dalej trasą 756 poprzez Szydłów do Staszowa. W Staszowie ruch tranzytowy kierowany będzie w kierunku trasy 756 przez Szydłów do Chmielnika, dalej drogą 73 do Kielc.

Dla ruchu lokalnego został przygotowany objazd ulicą Wojska Polskiego wg oznakowania w terenie.

Dojazd do osiedli „Pod Telegrafem” i „Podhale” odbywać się będzie ulicami: Wojska Polskiego i Żołnierzy Radzieckich.

Edukacja turystyczno-historyczny (VI)

Podzamcze Piekoszewskie

W dolinie pomiędzy rzekami Bobrą i Łosną, 2 km na p.n.wsch. od Piekoszewa, leży wieś Podzamcze Piekoszewskie. Tu na niewielkim wzniesieniu znajduje się będący w częściowej ruinie wczesnobarokowy pałac Tartów, wzorowany na pałacu biskupów w Kielcach.

Fundatorem tego jednego z najważniejszych obiektów polskiej architektury rezydencjonalnej w XVII w. był Jan Aleksander Tarło. Pałac powstał w latach 1645-1650. Legenda mówi, że w czasie uczty urządzonej przez bisku-

pa krakowskiego Jana Zadzika w nowo wybudowanym pałacu w Kielcach, gospodarz z pogardą odrzucił zaproszenie Jana Aleksandra mówiąc, że po chalupach nie jeździ. Tarło zaprosił więc dostojnika do Piekoszewa za kilka lat, do takiego samego pałacu.

Tyle mówi legenda. Jak było naprawdę trudno obecnie dociec. W pobliżu Niewachłowa przebiegała granica pomiędzy dobrami biskupa a Tartów, tak więc wybudowanie pałacu w Podzamczu mogło być elementem rywalizacji pomiędzy magnatami.

Budowa uległa zniszczeniu w XIX w. Podejmowano w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej próby odbudowania obiektu, ale niestety nieskuteczne.



Fot. M. Łopieński

Podzamcze Piekoszewskie

Książ Wielki

Pisząc niedawno o tej miejscowości przeoczyliśmy infor-

mację o synagodze. Jest położona tuż obok głównej drogi, przy placu targowym. Nie polecamy jej zwiedzania, gdyż niestety znajduje się w opłakanym stanie. W jej wnętrzu urządzono śmietnik.



Fot. M. Łopieński

Bożnica w Książu Wielkim

(det)



Kto siał, ten zbiera.

Wiejskie współdziałanie w gminie Łopuszno

Samorząd wiejski, czyli rada sołecka może wiele. Przede wszystkim może być źródłem lokalnych inicjatyw, może pobudzić społeczność wiejską do pracy na rzecz ogółu.

Wójt gminy Łopuszno, Jan Stanisław Matuszczyk, nie może sobie wyobrazić pracy bez ścisłego współdziałania z wiejskimi samorządami.

To w gminie Łopuszno stworzono wiejskie komitety ds. wodociągów i oddano do użytku wodociąg łączący wsie: Zasłonce - Poducie, Eustachów - Orców, Józefina - Łopuszno. W tym roku powinno się skończyć wodociąg w kolejnych wsiach: Lasocin, Czarotowszów, Snochów i Piotrowiec. W Łopusznie zbudowano pierwszą w województwie aluminiową wieżę ciśnieniową, która poprzez tranzyty połączy dwa wodociągi grupowe, dzięki czemu gmina będzie samowystarczalna

jeżeli chodzi o zaopatrzenie w wodę.

To właśnie rady sołeckie przyczyniły się do tego, że w Dobroszowie, Antoniolewie i Fanisławicach przystąpiono do budowy szkół. Sami mieszkańcy tych wsi włożyli w ich budowę tyle pracy, że szkoły są już w stanie surowym.

Następna sprawa to drogi. Gdyby np. nie pomoc samorządów w Sarbicach i Przegrodach 3,5 kilometrowa droga kosztowałaby trzy miliony, a tak — tylko 900 tysięcy. Ktoś powie: przecież robią tak dla siebie! Tak, ale ile jest wsi tonących w błocie i nie ma siły na ludzi, aby wzięli się za robotę?

Wiele jest podobnych przykładów w gminie Łopuszno (dodajmy jeszcze oświetlenie ulic w wielu wsiach, budowę remiz OSP, gdzie codzienne życie ludzi mają ułatwione dzięki... samym sobie!

Rysp.

Janusz Kapel

Dzień rozliczenia (I)

22 lipca 1944 roku wróciłem do domu późnym wieczorem z egzaminu do konspiracyjnego gimnazjum, który zdawałem w Busku. Ze względu na późną porę czekała na mnie tylko mama z przygotowaną ciepłą wodą do kąpieli. Rodzeństwo już spało. Chwilę porozmawialiśmy o egzaminie i mama położyła się spać. Kąpiąc po trudach podróży odbytej furmanką z Nowego Korczyna do Buska i z powrotem, w pewnym momencie usłyszałem, że furtka do ogródka kwiatowego, który był przed domem, z charakterystycznym skrzypieniem została otwarta. Po chwili rozległo się stukanie do okna. Trochę się wystraszyłem, gdyż pomyślałem, że może okno jest źle zasłonięte. Obowiązywało przecież wówczas bezwzględne zaciemnienie. Spytałem — kto tam? Odpowiedzi nie otrzymałem. Po chwili furtkę zamknęto. Cisza. Kończyłem się myć, gdy weszła mama pytając mnie, czy ktoś pukał. Odpowiedziałem twierdząco. Wówczas wyjaśniła mi, że od czasu aresztowania ojca zawsze przed nocnymi akcjami partyzantów w ten sposób nas uprzedzają.

Położyłem się spać. Niestety. Chyba w oczekiwaniu na nocną akcję partyzantów, nie mogłem zasnąć.

Około godziny 2.00 ciszę nocną przerwała strzelanina z broni w większości maszynowej. Powstały hałas zbudził nie tylko mieszkańców Nowego Korczyna, ale i mieszkańców okolicznych wiosek.

Pośpiesznie ubrałem się. Po tej pierwszej „nawalnicy” ognia wnioskowałem, że musi to być poważna akcja. Za oknem już szarzało. Ruch na ulicy coraz wyraźniejszy. Mimo protestu mamy, wyszedłem z domu, kierując się ku Rynekowi. Chciałem się dowiedzieć co jest przyczyną tej niespotykanej dotychczas o takiej sile strzelaniny. Na Rynek zastałem już dużo ludzi, z bronią i bez broni, w większości ludzi mi nieznajomych. Spotkałem p. Zyska, dobrego znajomego mojej rodziny. Wyjaśnił mi, że rozbijają żandarmerię. Uradowany tą wiadomością szybko wróciłem do domu.

Żandarmeria nowokorczyńska była znana w całej okolicy ze swej brutalności i bezwzględności. Za zbrodnie popełnione na Polakach i Żydach słusznie należała im się kara i to kara najwyższa. Takie nazwiska katów Narodu Polskiego, jak Schwabe, Rache, Radtke, Gawenda, Weide, Becker, Klein, Wagner, Scheliga, Skorupa, Dreizbott i Edward Ciesielski powinny być pamiętane przez pokolenia. To im zawdzięczamy ofiary Nowego Korczyna i okolicy, których już nikt nie jest w stanie dokładnie policzyć.

Nadszedł więc oczekiwany dzień rozliczenia ich za zbrodnie popełnione w tej części Małopolski. Właśnie miejscowa placówka AK — której komendantem był p.por. „Solny” — Jan Strykowski — otrzymała od komendanta podobowodu Busko, krypt. „Bór”, p.por. „Kraża” — Zbigniewa Karasia — rozkaz likwidacji posterunku żandarmerii w Nowym Korczynie. Rozkaz ten p.por. „Solnemu” dostarczył łącznik podobowodu Busko „Iskrzycki” — Władysław Szarek. Przekazanie rozkazu nastąpiło w Strozyskach na dzień przed akcją.

c.d.n.

Kieleckie retro (III)

Ponad pół wieku temu w powiecie łżeckim 138 tys. osób zamieszkiwało w 323 wsiach, 23 gminach, dwóch miastach — Wierzbniku i Łży — oraz ośmiu osadach. Siedziłą władz powiatowych było miasto Wierzbnik, założone w roku 1624 nad rzeką Kamienną, liczące w roku 1933 dokładnie 5680 mieszkańców. Najdłuższą sieć rzeczną tworzyła na tym terenie rzeka Łżanka, wypływająca pod wsią Lipie, a znajdująca ujście do Wisły pod Chotczą. Łżanka płynęła na przestrzeni 75 km, a bardziej zasobna w wodę Kamienna tylko 51 km. Trzecia z rzek — Krępanka — przedzielała powiat na dwie części — północną i południową — na przestrzeni 35 km. Wszystkie te trzy rzeki wpadały do Wisły, której lewy brzeg był granicą wschodnią części powiatu o długości 45 km.

Ten obszar Kielecczyzny miał

charakter niemal typowo rolniczy — 173.470 ha ziemi, z których 56,6 proc. stanowiła rola orna, a prawie 30 proc. lasy (tylko jedna trzecia z nich była własnością państwa). Silniejsze gleby powiat miał jedynie w części południowej i zachodnio-środkowej, głównie w gminach Tarczek, Rzepin i Pawłowice. Zanołowano wówczas: „Warunki komunikacyjne są ciężkie; dróg bitych państwowych 27 km, wojewódzkich 68 km, powiatowych 54 km, dróg gruntowych tzw. polnych — 500 km, które jednak dają bardzo małe możliwości komunikacyjne, zwłaszcza na wiosnę i jesień. Kolej żelazna przechodzi południowym szlakiem na przestrzeni 45 km, nie dając prawie żadnych połączeń w okręgu. Środki komunikacyjne głównie kołowe. Poza tym istnieją trzy stosunkowo krótkie linie autobusowe, przecina-

jące główne szlaki. Solec, Tartów i Lipsko mają jeszcze w okresie 3-4 miesięcy w roku komunikację rzeczna — pasażersko-towarową na Wiśle”. Charakterystyka gospodarcza tego powiatu wyglądała w roku 1935 następująco: „Okrąg łżecki, oprócz drobnej ilości zbóż na wywóz oraz materiałów tartych drzewnych, surowki spirytusowej, nabiału, drobiu, częściowo zwierząt rzeźnych, ryb w drobnej ilości, a następnie gliny szamotowej, pro-

nej produkcji o jednej lub dwóch prasach prymitywnej konstrukcji”.

W tym czasie przemysł hutniczo-żelazny zgrupowany był w Starachowicach, gdzie pracowały Starachowickie Zakłady Górnicze Sp. Akc., nastawione głównie na produkcję broni i amunicji. Zatrudniały one około 3 tys. robotników, w wielkich piecach, odlewni żelaza i zakładach przemysłowych fabrycznych oraz w elektrowni. Przyszło, że przemysł ceramiczny był

ów budowlanych, a ponadto 31 zakładów gastronomicznych, 5 księgarni i składów przyborów piśmieniowych, 8 aptek, 2 kina.

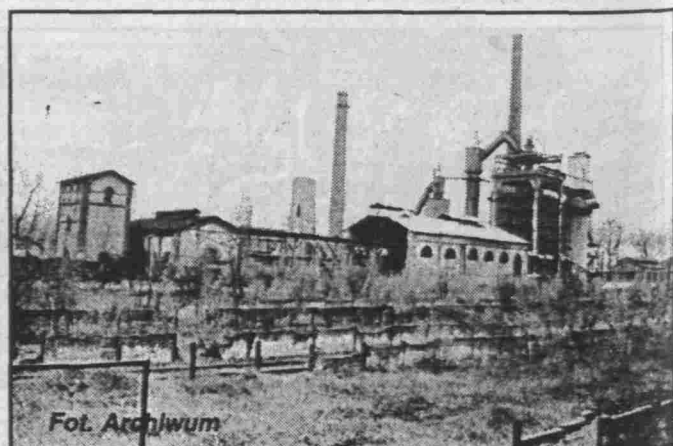
Jedną szkołą średnią na tym terenie znajdowała się w Solcu. Było to seminarium nauczycielskie, przekształcone w latach trzydziestych w gimnazjum państwowe. W Chwałowicach funkcjonowała prywatna niższa szkoła rolnicza, a w całym powiecie istniało 206

miku łżeckiego, magistratów Łży i Wierzbnika oraz gmin Pawłowice, Pętkowice i Kabanów. W Łży rozpoczęto budowę szpitala epidemicznego. W Wierzbniku postawiono dwa domy państwowe dla władz administracyjnych, a w Starachowicach wybudowano dwa ośrodki Orłowo i Klamerowo „z prywatnych funduszy inżynierów i urzędników, zatrudnionych w Starachowickich Zakładach Górniczych Sp.

W dawnym powiecie łżeckim

dukuje jeszcze chmiel w czterech plantacjach dla celów przemysłowych na wywóz. Gospodarkę rolną są przeważnie rozdrobnione, produkcja ich wystarcza zaledwie na własną konsumpcję. Konopie, len oraz buraki cukrowe tj. rośliny przemysłowe uprawia się jedynie na własne potrzeby z braku ku temu naturalnych warunków; ogrodnictwo i sadownictwo bardzo słabo rozwinięte. Z bogactw mineralnych w zachodnim zakątku eksploatuje się rudę żelazną dla celów przemysłu wojennego w kopalniach o kilkunastu szybach, zaś w pięciu kopalniach odkrywkowych eksploatuje się glinę szamotową i ceramiczną na wywóz poza granice powiatu; innych bogactw, poza słabo prosperującymi kamieniołomami oraz eksploatacją torfu dla własnych potrzeb — niema. Przemysł rolny reprezentują 4 gorzelnie o rocznym odpędzie wartości około 160.000 zł., cztery mleczarnie spółdzielcze i 32 olejarnie ręcz-

w zastoju, chociaż w okolicy Wąchocka znajdowały się bogate pokłady wysokoprocenowej gliny. Częściowo czynne były tylko garncarnie „typu ludowego”. Stosunkowo nieźle rozwinięty był przemysł tartaczny, a pięć tartaków (m.in. „Bugaj”, „Horacy”) pracowało w Starachowicach, Wierzbniku i Wąchocku, osiągał roczną produkcję wartości miliona złotych. Nieczynna była natomiast fabryka formierów i dykt w Wierzbniku. Podobnie unieruchomiony był przemysł hutniczo-szkłarny, bardzo słabo prosperował też przemysł garbarski „o charakterze ludowym” zgrupowany w Łży. Natomiast dość pomyślnie rozwijał się jedynie przemysł wapienniczy. Mocno było już wtedy łżeckie garncarstwo, a liczba rzemieślników w całym powiecie sięgała 2600 osób. W tym czasie na terenie powiatu łżeckiego było 411 sklepów „spożywczych i kolonialnych”, 105 branży skórzaney i obuwniczej, 15 przedsiębiorstw sprzedaży materia-



Wielki Płec w Starachowicach

szkół powszechnych. Łża liczyła wtedy 4600 mieszkańców, Wąchock — 206 mieszkańców. „Obok Wąchocka jest źródło Langiewicza i jego pomnik z czasów walk powstańczych. Należy również wymienić osadę Solec nad Wisłą z malowniczo położonym klasztorem i starym cmentarzem z XVI wieku. W okolicach Solca znajduje się pomnik Langiewicza i Czachowskiego jako pamiętki walk powstańczych”. Po odzyskaniu niepodległości wybudowano szkołę w Chwałowicach oraz sześć szkół powszechnych. Było to zasługą sejm-

Akc.” Na terenie powiatu łżeckiego miały siedzibę urzędy państwowe i instytucje, m.in. Starostwo, Urząd Skarbowy, Komenda Policji, Urząd Poczt i Telegrafów, Szpital Kasy Chorych i Szpital Św. Ducha, znajdujące się w Łży.

Jak wspomina pamiętnikarz, „życie w rejonie łżeckim toczyło się sennie i nie było wstrząsane poważniejszymi wydarzeniami”. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych następowały tu większe zmiany, warunkowane głównie przemysłowym rozwojem Starachowic.

T.W.



Wąchock - dom, w którym stacjonował sztab gen. Langiewicza w czasie Powstania Styczniowego

Widzę wreszcie prawne gwarancje

— mówi prof. Zbigniew Religa

— Rząd przyjął projekt ustawy o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów. Czy przyjęte w dokumencie zapisy nie są jawnym wkraczaniem państwa w sferę prywatności obywatela i naruszaniem jego przekonań religijnych? — z tym pytaniem dziennikarz Al zwrócił się do prof. Zbigniewa Religi. Przeciwnie — powiedział profesor — to w ogóle nie ma nic wspólnego z religią. Jedyne, na co mi religia, która przeciwstawia się tego rodzaju praktykom jest buddyzm...

... a Świadkowie Jehowy? — Doskonałe pytanie. Otóż muszę pana zmartwić — Świadkowie Jehowy nie akceptują jedynie transfuzji krwi. Natomiast jest wielu Świadków Jehowy — nie potrafię powiedzieć 20 czy 30 — z przeszczepionym sercem.

— Religia chrześcijańska akceptuje to w pełni. I rzecz ciekawa — autorem doktoratu, dotyczącego eksperymentu klinicznego, pisanego ponad 10 lat temu, gdy w Polsce nie było jeszcze problemu transplantacji serca, był ksiądz Kornas z diecezji siedleckiej. W pełni popierał w nim takie operacje. Był przeciwny jedynie przeszczepom mózgu — z czym się zgadzam — i narządów rodnych. W tej drugiej sprawie wielu lekarzy stawia duży znak zapytania i nie jest przekonanych, czy powinny tu występować jakieś opory moralne.

— Ten projekt wreszcie reguluje ten problem i to w sposób przyjęty w krajach zachodnich. Proszę pamiętać, że w tych krajach nieingerowanie w życie osobiste obywateli jest traktowane bardzo poważnie; może nawet poważniej niż u nas. W związku z tym takiego zagrożenia nie widzę. Natomiast widzę wreszcie praw-

ne gwarancje naszej działalności — nas, lekarzy.

— Polacy są przesądni. Czy sądzi Pan, że wielu znajdzie się takich, którzy zdecydują się na „wywołanie wilka z lasu” i napisanie: „W razie śmierci pozwalam...”?

— Zdecydowanie tak! I ta ustawa da mi broń do ręki, bo będzie po mojej stronie. Do tej pory nie było takiego zabezpieczenia. Był dawca, ale rodzina mówiła — „nie” i nie mogłem wykonać żadnego ruchu. Albo inaczej — zgodnie z prawem mogłem to zrobić, ale ze świadomością, że zacznie się piekło, które prawdopodobnie zahamowałoby proces transplantacji — nie tylko serca — na jakiś czas.

— Teraz, w myśl projektu, o narządach, ich ewentualnym wykorzystaniu do transplantacji, decyduje ich właściciel. I dopóki nie będzie z jego strony zastrzeżenia, że nie zgadza się na ich pobranie po śmierci, lekarze mogą to uczynić.

— Czy to znaczy, że nie obawia się Pan procesów, które mogą lekarzom wytoczyć rodziny osób, które nie zrobią tego rodzaju zapisu w dokumentach, bądź w inny sposób?

— Nie obawiam się, ponieważ obowiązkowo przeszczepiającego jest utwierdzenie się w przekonaniu, że ta osoba nie zgłaszała sprzeciwu...

— Czy jest czas na zadawanie pytań i czekanie na zgodę rodziny?

— Od chwili śmierci mózgu lekarz ma do dyspozycji kilkanaście godzin. W większości przypadków będzie więc można potwierdzić, czy ta osoba nie wyrażała sprzeciwu wobec wykorzystania jej narządów do przeszczepu. Tak robią np. Francuzi i Belgowie.

Rozmawiał:

ANDRZEJ BATORSKI (Al)

To, że nie potrafi dostrzec rozlanej wody w łazience, bałaganu w kuchni i nie zauważa potrzebnej mu rzeczy — nawet jeśli leży na widocznym miejscu — wie każda kobieta. Jednak ta „wada wzroku” nie wynika z odmiennej konstrukcji jego oka, ale wygodnictwa i braku skrupulatności w pracach domowych.

Jak widzi mężczyzna

Istotniejsza ułomność męskiej natury polega na słabszym rozróżnianiu barw. Spośród 1000 mężczyzn około osiemdziesięciu nie potrafi precyzyjnie określić barwy oglądanego przedmiotu, a zwłaszcza koloru zielonego. Widzą go bardziej niebiesko, bo niewrażliwość na błękit prawie nie występuje. Kolor ten jest chyba dzięki temu tak preferowany w ubiorach partnerek. Nawet jeśli suknia poznanej i podobającej się kobiety miała kolor zielony lub żółty — mężczyzna będzie uparcie twierdził, że była niebieska. Nieco rzadziej panowie mylą się z określeniem koloru czerwonego, bo daltonizm zdarza się tylko u 5 procent mężczyzn. Jest to wada dziedziczna i nieuleczalna (jak dotąd), ale spotykana częściej u płci brzydszej (u kobiet tylko 0,5 proc.).

Przyczyną nierozróżniania barw jest najczęściej wada budowy siatkówki — części oka odbierającej bodźce świetlne. Na jej powierzchni znajdują się dwa rodzaje komórek: pręciki — czułe na zmianę jasności oraz trzy rodzaje czopków — reagujących na barwę światła. Czopki A odbierają kolor niebiesko-fioletowy, czopki B — nasyconą zieleń, a czopki C — nasyconą żółć, ale reagują także na niebieskozielony, zielony i czerwony. Ten zakres odbieranych barw pozwala na widzenie wszystkich pozostałych kolorów w różnych odcieniach, tj. od 1000 do 1500 wrażeń świetlnych.

Człowiek nie postrzegający pewnych kolorów nie ma albo jednego typu czopków, albo ma te komórki zbudowane nieprawidłowo. Rzadszą przyczyną nierozróżniania barwy są uszkodzenia połączeń nerwowych przesyłających sygnały barw do kory mózgowej — miejsca, w którym tworzy się barwny obraz otoczenia.

Upośledzone widzenie u wielu mężczyzn ma zatem podłoże genetyczne, choć może ono mieć i atawistyczne przyczyny. Być może tryb życia związany z polowaniami wykształcił u nich większą wrażliwość na ostrych widzenia, uczulenie na kształt, a z barwy uczynił mniej istotną sprawę. Odwrotnie było z kobietami. Ich zajęcia gospodarskie

i macierzyństwo wymagały dużej wrażliwości na kolory, toteż do dzisiaj nie sprawia im kłopotu precyzyjne określenie koloru ubiorów, przedmiotów, choćby były one na czerwonym czy szarym tle, w znacznym stopniu ograniczającym zdolność rozróżniania barw.

Zaburzenia zmysłu wzroku nie dotyczą jednak tylko dorosłych, ale i dzieci, które przez pierwszy miesiąc życia widzą obrazy odwrócone. Stan ten jednak nie jest chorobą, ale normalnym procesem kształtowania prawidłowego widzenia, który trwa do ósmego miesiąca życia, kiedy dziecko zaczyna widzieć kolory. Zaburzenia wzroku można spostrzec dopiero około piątego roku życia, bo wówczas dzieci umieją nazywać większość kolorów.

aha

Noc pod żaglami

fot. M. Lopiński



Bezpieczne lato?

Minimum ostrożności

(Rozmowa z Wacławem Jedlińskim, zastępcą dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZIOP)

— Co nam tego lata zagraża?

— Jak zwykle zatrucia pokarmowe. Jest to w ogóle w Polsce, jak i na świecie największa plaga sezonu urlopowego.

— Czym się możemy zatruć?

— Przede wszystkim salmonellą. W 60-70 proc. nośnikami zakażeń salmonellą są jaja — spożywane na surowo lub niedogotowane. Światowa Organizacja Zdrowia jednoznacznie nawet wydała rekomendację: nie konsumować jej nie utwardzonych. Tzn. takich, które nie są poddane w przeciągu co najmniej 9 minut obróbce termicznej.

— Zatem kogel-mogel, jajka po wiedeńsku, na miękką powinniśmy zniknąć z naszego menu?

— Niestety, tak.

— A przecież zalecano kiedyś sparzenie skorupki jaj bądź jej dokładne wymycie jako jeden ze sposobów zabezpieczenia się przed salmonellą?

— Opieraliśmy się wtedy na stwierdzeniach, że pałeczki salmonelli izoluje się tylko z powierzchni skorupki jaj, zwłaszcza tych zanieczyszczonych kałem. Okazuje się jednak, że występują one i w środku jaj.

— Jak dużo notuje się zachorowań?

— Sensacją tu nie ma. Do 15 czerwca br. zanotowano o 25 proc. ognisk zatruć pokarmowych mniej i o 20 proc. mniej zachorowań na salmonellę.

— Czego się jeszcze wystrzeżać?

— Tatar! Jest to wołowina przyrządzona niejednokrotnie z mrożonego mięsa. Znam parę ekskluzywnych zakładów gastronomicznych, które doświadczyły ognisk zatruć pokarmowych związanych ze

spożyciem tataru. Dziś już nie mają w swoim jadłospisie tej potrawy. Ale równie niebezpieczny jest drób przechowywany razem z innymi artykułami. Powoduje to, że powierzchnia produktu do bezpośredniego spożycia, np. nabiał, stykając się z surowym drobiem zostaje bardzo zanieczyszczona pałeczkami salmonelli.

— Twierdzi pan, że do 70 proc. zatruć, które rejestruje, dochodzi przede wszystkim w naszych domach. Podczas przyjęć rodzinnych, weselnych, komunijnych itp.

— To prawda. O wiele rzadziej można zatruć się w miejscach zbiorowego żywienia. Podobnie jadłem kiełbasianym najłatwiej zatruć się „dzięki” wekom produkowanym w domowych warunkach. Technologia wekowania wymaga 3-krotnego gotowania i w międzyczasie inkubacji, w temperaturze pokojowej.

— Jest więc pan chyba zagorzałym przeciwnikiem kupowania mięsa na straganach bazarowych?

— Powiem tylko: dziwię się ludziom, którzy tak ryzykują.

— A czy wodą też możemy się zatruć?

— Nie obserwujemy w Polsce epidemii wodnego zakażenia. Nasza woda jest w miarę dobra. Natomiast jeśli chodzi o spożycie wody z niewiadomego źródła, czy np. studziennej — jest już ryzyko zatrucia. Dużo bardziej boję się zanieczyszczenia chemicznego wody niż bakteriologicznego wód studziennych. W niektórych studniach, zwłaszcza przydomowych, jest wyjątkowo wysoki poziom azotynów, co u małych dzieci może powodować bardzo ciężkie zatrucia, kończące się często szpitalem. Nie należy więc pod żadnym pozorem pić małych dzieci wodą studzienną.

— Mleko też trzeba przegotowywać?

— Zawsze, mimo pasteryzacji. Chyba, że pijemy kwaśne mleko — bo wtedy bakterie w fermentacji mlekowej giną.

— Przestrzega pan przed kolejną plagą: kleszczami.

— Tak, bardzo się bowiem zaktywizowały. Szczególnie w niektórych województwach, jak białostockie, suwalskie, olsztyńskie i ostrołęckie (200 zachorowań na kleszczowe zapalenie mózgu).

— Jak się przed nimi zabezpieczyć?

— Nigdy do lasu nie chodzić w krótkich spodniach i z odkrytymi rękami. Po powrocie zawsze dokładnie obejrzeć całe ciało.

— A jeśli już „złapaliśmy” kleszcza?

— Należy go bardzo ostrożnie wyjąć, by nie zanieczyścić palców rąk z wyciskanego kleszcza. Dobrze jest posmarować jego odwlok tuszczem, np. masłem czy olejem, by zablokować układ oddechowy kleszcza. Wtedy łatwiej wyjdzie ze skóry.

— Czy zaleca pan szczepionki przeciw kleszczom?

— W tym okresie nie ma sensu ich przyjmować. Trzeba było zacząć w sezonie zimowym, by były skuteczne na lato. I muszą być co najmniej dwie iniekcje, w pewnych odstępach czasu.

— Czy plaga komarów też nam czymś zagraża?

— Komary w Polsce nie przenoszą żadnych zakaźnych chorób. Są po prostu bardzo uciążliwe. Ale i na to są sposoby, aby przynajmniej ochronić się przed nieprzyjemnymi ukąszeniami. Np. preparaty do nacierania ciała, aerozole itp. Jedno jest pewne. Lato może być bezpieczne i udane, jeśli zachowamy przynajmniej minimum rozsądku i ostrożności.

Rozmawiała:

TERESA KWAŚNIEWSKA

Jeziórko czyściejsze

Siarka dawno już przestała być przebojem eksportowym polskiej gospodarki, ale potrzebna jest nadal. Wydobywa się ją metodą otworową, co polega na roztopieniu siarki pod ziemią wodą podgrzaną do temperatury 160 stopni i wypompowaniu na powierzchnię. Zasiarczoną wodę z grubsza oczyszczają się i wylewają gdziekolwiek.

W kopalni Jeziórko w tarnobrzeskim zagłębiu siarkowym wprowadzono nowy system obiegu wody.

Polega on na pozornym wykorzystaniu skażonej wody do wyplukania siarki ze złoża. Dzięki tej innowacji kopalnia Jeziórko oszczędza 30% energii zużytej do podgrzewania płuczek i zużywa wody o 40% mniej. Najważniejsze jednak, że zaprzestano odprowadzania skażonej siarką wody do pobliskich jezior, strumieni i rzek.



fot. G. Romański

Ostrożnie, po opalaniu do wody trzeba wchodzić powoli.

BIURO
HANDLOWO-USŁUGOWE

INFOS

REKLAMA NA ZEGARACH



**SPRÓBUJ I TY !!!
INNI SIĘ NIE ZAWIEDLI !!!**

„INFOS” 20-126 LUBLIN

UL. PODZAMCZE 7 TEL. (081) 77-44-07



**PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OPAŁEM
I MATERIAŁAMI
BUDOWLANymi
„WĘGLOBUD”**

RADOM, UL. LUBELSKA 51, TEL. FAX 527-50

posiada do:

- sprzedaży samochód ciężarowy STAR 200C z naczepą o ład. 10 ton, rok prod. 1987
- wynajęcia pomieszczenia sklepowe o pow. 53 m² na ul. Komandosów 2

Informacje tel. 544-73 lub 518-60

F/100196/94/KT



OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Rewiru II-go Sądu Rejonowego w Częstochowie, ul. Waszyngtona 4/8 pok. 605, tel. 24-61-06 zawiadamia że, dnia 1994.08.18 o godz. 9.00, sala nr 4 w Sądzie Rejonowym w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 23/35 odbędzie się LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI położonej w Częstochowie przy ul. Kawodrzańskiej 56 zapisanej w Wydziale Ksiąg Wieczystych w Częstochowie pod Nr KW60536, stanowiącej własność: Ryszard PYDZIŃSKI, zam. Częstochowa, ul. Kawodrzańska 56. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 861.000.000, -zł.

Ceny wywołania wynosi 645.750.000, -zł. -3/4 sumy oszacowania.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% sumy oszacowania w gotówce lub książeczce oszczędnościowej. Nieruchomość można oglądać w terminie dwóch ostatnich tygodni przed licytacją, w dni powszednie od godz. 8.00 do 13.00, a akta egzekucyjne przeglądać w tym czasie w biurze Komornika.

201117/R

UWAGA!!! Nowoczesne i Funkcjonalne

Żaluzje Pionowe — proponuje
Producent — Importer.

Cena 230.000 m² z możliwością negocjacji.

(Żaluzje Poziome 90 — 130 tys. m²)

Porównaj z innymi i zadzwoń lub przyjedź.

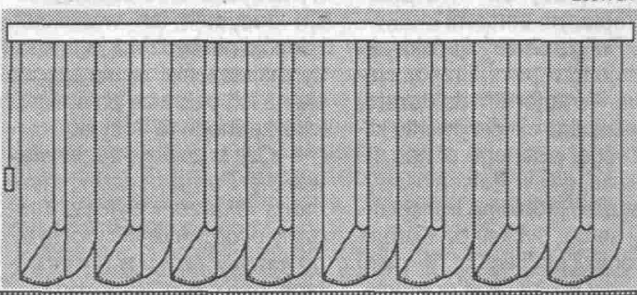
(Świadczymy również usługi w zakresie lakierowania proszkowego).

97-500 RADOMSKO, ul. Warszycy 18

(dawna S-nia Inwalidów) lub ul. Graniczna 3 (boczna Norwida).

tel/fax (0-457) 222-18

200173/F



DO TOPORNI K/PRZYSUCHY na weekend

przy pięknej pogodzie

Zaprasza Państwa MPK Sp. z o. o. Wyjazdy od 5.07.94 codziennie. Odjazd autokaru sprzed dworca PKP - Radom o godz. 9⁰⁰, powrót z Toporni około godz. 18⁰⁰. Informacje i zgłoszenia: Radom, ul. Wjazdowa 4, p. 26, tel. 313-043 wew. 325

ARDR/MPK/26/94

ŁAZA-TRANS

Biuro Usługowe, Radom
ul. Prażmowskiego 15/8
pok. 6, tel./fax 634-694, tel. 226-29

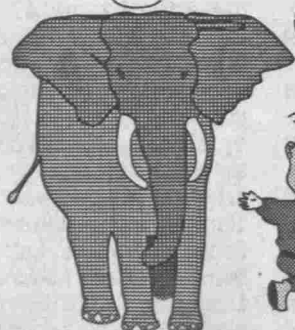
**REGULARNE LINIE DO:
FRANCJI, BELGII, HOLANDII, WŁOCH I NIEMIEC**

oraz sprzedaż biletów do Niemiec
(Frankfurt, Mannheim, Dortmund, Karlsruhe, Stuttgart)
Wtorek * SERDECZNIE ZAPRASZAMY * Piątek

INTERNATIONAL TRANSPORT & SPEDITION



A my **TO!**
przewieźliśmy



letnielnie
od 1973 roku

ARDR/94

Radomska Wytwórnia Telefonów
Telefony Polskie S.A.
26-600 Radom, ul. Struga 60
tel.: 412-59, tel./fax: 402-34



Już w sprzedaży !

Bezprzewodowe aparaty telefoniczne
PHILIPS 9200



Polecamy również
**DALIA,
LOTOS,
PHILIPS
i inne**

F/100070/TO/94



**Policealne Centrum
Kształcenia Zawodowego**

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1994/95 w następujących specjalnościach ekonomicznych:

- bankowość oraz finanse przedsiębiorstwa
- zarządzanie małymi przedsiębiorstwami w obrębie gospodarki ekologicznej, turystyki i hotelarstwa

Program szkoły wzorowany jest na amerykańskim college'u. Szkoła zatrudnia doradców z USA. Nauka trwa 4 semestry. Absolwenci otrzymują tytuł technika odpowiedniej specjalności.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły średniej. Posiadamy uprawnienia szkół publicznych.

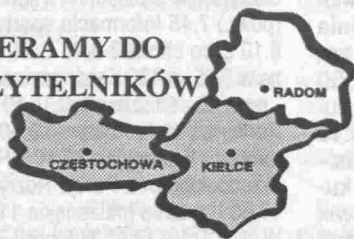
Informacje: sekretariat szkoły: ul. Dąbrowskiego 69 pokój nr 3 (budynek Politechniki Częstochowskiej)
tel. 25-03-71.

200633/R

DZIENNIK RADOMSKI



DOCIERAMY DO
2 mln CZYTELNIKÓW



**DZIENNIK
RADOMSKI**

DZIENNIK CZĘSTOCHÓWSKI

GAZETA KIELECKA



**GAZETA
OSIROWIECKA**

**GAZETA
STARACHOWICKA**

**GAZETA
KONECKA**

**GAZETA PONIDZIA
Gazeta Buska**

**GAZETA PONIDZIA
Gazeta Pinczowska**

**GAZETA
SKARŻYSKA**

AGENCJA REKLAMOWA

Redakcja i Biuro Ogłoszeń
26-600 Radom
ul. M. Curie-Skłodowskiej 18
tel. (048) 279-95,
fax (048) 63-20-91

PIĘĆ
OGŁOSZEŃ
PŁATNYCH
SZÓSTE GRATIS !!!
ZNACZNE UPUSTY
CENOWE
PRZY WPLATACH
GOTÓWKOWYCH,
WIĘKSZYCH
ZLECENIACH
I DLA STAŁYCH
KLIENTÓW

I / OGŁOSZENIA DROBNE

cena za 1 słowo

termin zwykły
termin ekspresowy

wyd. codzienne
2.000
3.000

wyd. magazynowe
4.000
6.000

II / OGŁOSZENIA RAMKOWE

strona ogłoszeniowa
strona redakcyjna
pierwsza strona
za ekspres dodatek

wyd. codzienne
200.000
220.000
700.000
50%

wyd. magazynowe
320.000
340.000
700.000
50%

III / WYMIAR RAMKI - MODUŁU

4,5 cm × 5,0 cm

PRZY ZAMÓWIENIU WIĘKSZEJ POWIERZCHNI
OGŁOSZENIOWEJ ORAZ REKLAM
DŁUGOTERMINOWYCH
RABATY SĄ NEGOCJOWANE INDYWIDUALNIE

TERMIN DRUKU OGŁOSZEŃ OD DATY ZAMÓWIENIA:
termin zwykły - 4-5 dni termin ekspresowy - 1-2 dni

Do w/w cen doliczany jest podatek VAT
zgodnie z odnośnymi przepisami.

Ogłoszenia płatne przelewem - dopłata 30%

OGŁOSZENIA DROBNE

6 LOKALE

• Przyjmę panią na mieszkanie (może być z dzieckiem). Częstochowa, Niepodległości 38/21

201119/R

9 MEBLE

• ZAMRAŻARKI w dużym wyborze. Sklep: Częstochowa, Rynek Narutowicza 32, tel. 24-79-99.

200330/F

10 MEDYCZNE

• Centrum Medycyny Niekonwencjonalnej. Częstochowa Al. NMP 29 (w podwórzu nad PANDĄ), tel. 654-497. czynne 9 — 17

Leczymy:
Anonimowo alkoholizm i uzależnienia alkoholowe. Zabieg trwa 2 dni, jest bezbolesny.

Otyłość — gwarantowane obniżenie wagi ciała do 15%. Zespoły bólowe kręgosłupa i układu kostnego.

Nerwice — bóle głowy, migreny

Choroby przewlekłe układu oddechowego, krążenia i pokarmowego.

200328/F

12 NAUKA

• RADOMSKA SZKOŁA ZARZĄDZANIA informuje absolwentów szkół średnich, że przyjmuje zapisy do Studium Biznesu na kierunki, marketing, handel zagraniczny, asystent dyrektora — sekretarka.

Informacje i zgłoszenia: sekretariat RZS, Radom ul. Planty 39/45 tel. 63-43-90, 221-01 w.275, 231, 222.

R-100280/94

17 PRACA

• Agencja „Ewa” zatrudni natychmiast atrakcyjne panie do lat 25, z możliwością bezpłatnego zakwaterowania. Tel. (034) 25-38-72.

200937/R/3

• Agencja Towarzyska „LAURA” zatrudni atrakcyjne panie. Częstochowa, tel. 65-92-83.

201108/R/2

• Zatrudnimy rencistkę lub emerytkę. Bar „ZŁOTY RÓG” Cz-wa Al. Wolności 1/3/5 tel. 655-490.

200305/F

18 RÓŻNE

MASZYNY DO PISANIA

mechaniczne, elektryczne i elektroniczne

firm: CASIO, BROTHER, SAMSUNG

OLIVETTI, OLYMPIA, ŁUCZNIK

taśmy barwiące, korektory oraz

rozetki drukujące

ZAPRASZAMY CODZIENNIE w godz. 9-17, w soboty 10-14

zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

SKLEP ELEKTRONICZNY -

Kazimierz Kościelicki

Częstochowa, pl. Daszyńskiego 13,

tel. 24-44-42, 24-89-82, fax 65-57-98

zapraszamy codziennie 9-17, soboty 10-14

200288/F

• LOMBARD PIERWSZY, Al. NMP 18 tel. (034) 651-179. Filia - pawilon przy „Sezamie”.

200288/F

• LOMBARD 68-22-42.

NATYCHMIASTOWE POŻYCZKI POD ZASTAW.

KANTOR W HOTELU „BRISTOL” KIELCE, TAKŻE

W NIEDZIELĘ - 68-22-24.

NOCNY - 66-30-65.

A/100234

• Wytwórnia cukiernicza poszukuje dystrybutorów wyrobów cukierniczych. Często-

200288/F

200288/F

200288/F

200288/F

• LOMBARD SAMOCHODOWY VENTURA

Łomianki k/Warszawy

— Błyskawiczne pożyczki pod zastaw samochodów

— Tylko 0,4% dziennie (zawiera VAT)

— Informacja całodobowa — tel/fax (022) 51-11-49.

F/100166/94

chowa, Katedralna 7, tel. 65-32-11, godz. 9.00 - 12.00.

200333/F

• Kiosk handlowy z lokalizacją — sprzedam. LOMBARD

— Częstochowa ul. Czecha 21, tel. 62-36-60.

CIĄGŁA WYPRZEDAŻ ZASTAWÓW.

201043/R

19 AUTO - MOTO

• Sklep „Auto Narzędzia” Al. Wolności 28, Częstochowa tel. 65-65-30.

„Wszystko dla mechanika i jego warsztatu”.

200310/F

Fakty VAT

• Fiat 126 p, 1994, składak — sprzedam. Częstochowa tel. 279-385.

201118/R

25 TRANSPORT PODRÓŻE

• Rzym, Frankfurt, Mannheim przez Radom. Wiadomość: Lublin, tel. 333-77 „Dorian”.

R-100196

26 TOWARZYSKIE

• Biuro towarzyskie „Judyta” proponuje towarzystwo miłych pań. Częstochowa, tel. 305-93.

201020/R

• Jeśli czujesz się samotny, pragniesz czyjegoś ciepła, wrażeń. Nie czekaj —

zadzwoń.

Agencja towarzyska „EWA”, Tel. (034) 25-38-72.

200937/R/1

• Agencja Towarzyska „LAURA” zaprasza całą dobę. Częstochowa, tel. 65-92-83.

201108/R/1

• MŁODE, SZALONE TO WŁAŚNIE ONE. ZADZWOŃ. Częstochowa, tel. 63-33-28.

201120/R

27 UBIORY

• Tanio ślubną suknię sprzedam. Częstochowa, tel. 658-726

201115/R

28 USŁUGI

• Superdrzwi III harmonijkowe, przesuwane. Składane ścianki, Holenderskie: Vertical, rolety, żaluzje. Częstochowa, 24-48-60 D.H. „CENTRUM”

200940/R

• Przeprowadzk. Częstochowa, tel. 63-35-44.

201017/R

• ŻALUZJE PIONOWE—POZIOME.

Hurt — Detal

PRODUCENT

tel. (34) 61-10-89

tel/fax (034) 22-52-54

200357/F

• VIDEOFILMOWANIE — profesjonalny montaż. Częstochowa, 25-12-95.

201013/R

• HYDRAULICZNO — GAZOWE Częstochowa 65-43-08.

201086/R

• Grzejniki Fawiera produkują tanio. Blaszki członoowe — sprzedam. Częstochowa, Traugutta 55.

201063/R



AKUMULATORY do wszystkich pojazdów posiadające certyfikat krajowy



WYROBY ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH SA „ROKITA”

• płyny hamulcowe R3-205, DOT-3, DOT-4, DA-1

• płyny do chłodzi, kosmetyki samochodowe

• środki chemiczne dla gospodarstw dom.

ZAPRASZAMY od 9⁰⁰-16⁰⁰ Szydłowice tel. (048) 171-824, 171-778 ul. Kościuszki 234 B oraz Sadek 74 k/ Szydłowice

F/100165/94

Gospodarstwo Rolne Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa

w Tymczasowym Zarządzie w Modliszewicach
sprzeda w drodze przetargu
następujące maszyny i pojazdy:

1. Fiat 125p rok prod. 1989 nr rej. KEC 020R cena wywoł. 29 mln zł
2. Autobus Il-903 rok prod. 1975 nr rej. KEC 060R cena wywoł. 22 mln.
3. UAZ 469B rok prod. 1977 nr rej. KIH 589K cena wywoł. 8 mln.
4. Prasa do słomy Z-224 rok prod. 1978 cena wywoł. 20 mln zł
5. Opryskiwacz Te PO-60/6 rok prod. 1982 cena wywoł. 7 mln zł
6. Ładowacz uniwersalny „Skrzat” rok prod. 1988 cena wywoł. 8 mln zł
7. Roztrzaskacz obornika „Tandem N-218” — cena złomu użytkowego
8. Przyczepa asenizacyjna „RZT-8” — cena złomu użytkowego
9. Plug „Atlas” — cena złomu użytkowego
10. Zasobnik dozujący P-255/2 — cena złomu użytkowego

I i II przetarg odbędzie się 25 lipca 1994 r. o godz. 10 w biurze Gospodarstwa Skarbowego w Modliszewicach. Gospodarstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Za wady ukryte nie bierze odpowiedzialności. Sprzet można oglądać w dniu przetargu tj. 25 lipca br. w gospodarstwie Modliszewice.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Gospodarstwa.

500086/F

PHU „Lech-Bud” Lech Gołombowski

W sprzedaży:

1. Rury ocynku — czarne, PCV, żeliwne.
2. Zasuwy, zawory kołnierkowe, kołnierze.
3. Wyposażenie kompletne instalacji „Genova” USA.
4. Kształtki wodne PCV, żeliwne.
5. Pompy, piece gazowe, CO.
6. Baterie, wanny, brodziki, zlewozmywaki.

Częstochowa, ul. Warszawska 198 A, tel. 22-30-69

200360/F

Posiadamy do sprzedaży (upłynienia) opakowania używane:

1. Beczki bi 2001
2. Beczki żelazne
3. Hoboki po farbie
4. Pojemniki druciane
5. Pojemniki metalowe
6. Palety drewniane
7. Złom metalowy i drewno opałowe

Wiadomość:

Rcmbich

RADOMSKA CENTRALA MATERIAŁÓW
BUDOWLANICH I CHEMICZNYCH

26-600 RADOM, ul. Chorzowska 14

tel. 512-48

HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW FIRM :



MULTIKOLOR

42-262 POCZESNA

ul. Strażacka 17

tel. 274-158

TO MIEJSCE

KOSZTUJE

U NAS

TYLKO

200.000 zł

plus VAT



1

Wiadomości: co godzinę. Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 7.55, 13.00, 21.03. Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05.

0.07 Kalendarz radiowy 0.10-3.00 Radio nocą 3.05 i 4.05 Muzyka przed świtem 3.45 Muzyczny arsenał 4.50 Muzyczne wycinanki 5.07 Niezapomniane melodie 5.20 Poranne rozmaitości 5.50 Gimnastyka poranna 6.00-8.30 Sygnały dnia 6.32 Przegląd pra-

sy 7.00 i 8.00 Dziennik poranny 8.30 Radio Biznes 9.00-11.55 Lato z radiem, w tym słuchowisko - Jerzy Stefan Stawiński „Piszczki” 12.05 Z kraju i ze świata - magazyn 12.28 Przeboje MUZYCZNEJ JEDYNKI 12.32 Bez tytułu 12.40 Radio kierowców 13.08 Informacje giełdowe 13.09 Folk w Jedyńce - oprac. A. Szotkowskiej 13.15 Rolnicza antena 13.35 Orkiestry w repertuarze popularnym: Kameraliści Lepparda - aud. E. Ratajczyka 14.12 Czas felietonisty 14.15-16.00 Magazyn MUZYCZNA JEDYNKA 15.03 No-

tatnik kulturalny 16.00 Dziennik popołudniowy 16.12 Aktualności 16.45 Dziennik Radia Watykańskiego 17.03 System 17.15 Z archiwum MUZYCZNEJ JEDYNKI: Piosenki z uśmiechem - Andrzej Rosiewicz. Oprac. M. Gaszyńskiego 17.30 Ogólnopolska lista przebojów - oprac. A. Kołacińskiego 18.05 Echo: Tajemnice biologii - aud. M. Kownackiej 18.35 Przeboje wieczne młode - aud. D. Kryńskiej 18.55 Przeboje MUZYCZNEJ JEDYNKI 19.00 Z kraju i ze świata - magazyn 19.30 Radio dzieciom: „Nawiedzony dom” - słuch. Joanny Chmielewskiej 20.07 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.10 Lekcja

języka „Special English” - aud. „Głosu Ameryki” 20.20 Wszystko jest poezją 20.25 Koncert zyczeń 20.45 Lektury Jedyńki: Andrzej Kalinin „I Bóg o nas zapomnia” 21.08 Kronika sportowa 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 Wydarzenia dnia 22.25 Stuchajmy razem - zaprasza M. Gaszyński 22.50 Rozważania 23.05 Poezja z ducha muzyki poczęta... 23.10 Pianisci na estradach świata - aud. J. Popisa. Rudolf Firkusny w Nowym Jorku. Ludwik van Beethoven: III Koncert fortepianowy c-mol op. 37 (New York Philharmonic Orchestra, dyr. G. Cantelli, Carnegie Hall, 1955, live) 23.55 Pogaduchy do poduchy

Serwis Trójki co godzinę

5.00 - 9.05 Zapraszamy do Trójki 5.50 Imionnik 6.15 Lekcja języka angielskiego 6.45 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: Andrzej Szczypiorski „Autoportret z kobietą” 19.20 Wieczorem w Trójce - prow. B. Marciniak 19.35 Moje piosenki - aud. K. Sikory 20.05 Ephraim Kishon „A fe, Dawidzie” (2) 20.15 Trzy kwadransy jazzu - aud. J. Borkowskiego 21.05 Klub Trójki (1) 21.20 Muzyka zielonej wyspy - aud. W. Ossowskiego 21.45 Klub Trójki (2) 22.05 Informacje sportowe 22.10 Harmonia mundi - aud. K. Lipki 22.55 Lekcja języka angielskiego 23.00 To był dzień - magazyn informacyjno-publicystyczny 23.35 Trochę swinga - aud. R. Dzierżewskiego 0.05 Felieton dnia 0.10 - 2.00 Trójka pod księżycem

ne przeboje literackie: Mario Vargas Llosa „Pantaleon i wizytanki” 15.05 BRUM 16.00 - 19.05 Zapraszamy do Trójki 18.10 Informacje sportowe 19.10 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: Andrzej Szczypiorski „Autoportret z kobietą” 19.20 Wieczorem w Trójce - prow. B. Marciniak 19.35 Moje piosenki - aud. K. Sikory 20.05 Ephraim Kishon „A fe, Dawidzie” (2) 20.15 Trzy kwadransy jazzu - aud. J. Borkowskiego 21.05 Klub Trójki (1) 21.20 Muzyka zielonej wyspy - aud. W. Ossowskiego 21.45 Klub Trójki (2) 22.05 Informacje sportowe 22.10 Harmonia mundi - aud. K. Lipki 22.55 Lekcja języka angielskiego 23.00 To był dzień - magazyn informacyjno-publicystyczny 23.35 Trochę swinga - aud. R. Dzierżewskiego 0.05 Felieton dnia 0.10 - 2.00 Trójka pod księżycem



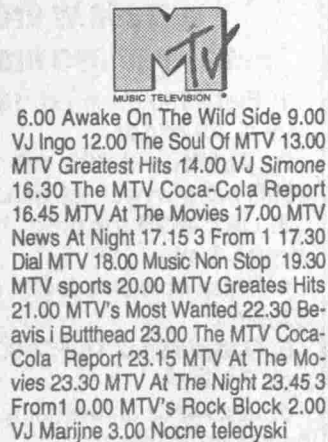
7.30 Panorama 7.40 S.O.S serial 8.40 Prosto z Belwederu 9.00 Robinsonowie 9.20 Ze zbiorów J. Walenciaka 9.30 Podróż za jeden uśmiech serial 10.00 Jest lato 10.15 Tajemnica Enigmy serial 11.15 Miliard w rozumie 12.00 Wiadomości 12.10 Ród Gąsieniców serial 13.30 Historia - współcz. 14.00 Z notatnika: Komu się powodzi cykl reportaży 14.30 Lato w Filharmonii 15.30 Co nowego - Krystyna Sienkiewicz 15.55 Euroturystyka - Świnoujście 16.10 Zwyczaje i obrzędy 16.25 Podróż za jeden uśmiech serial TVP 17.00 Teleexpress 17.15 Jest lato 17.30 Alternatywy 4 serial 18.30 Gra teleturniej 19.00 Jest lato 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Prosto z Belwederu 20.10 Publicystyka kult. 20.30 Życie i historia rep. 21.00 Panorama 21.25 Gość TV Polonia 21.40 Białe tango - film 23.10 Sejmograf 23.00 Teatr w kadrze 0.00 Panorama 0.05 Program na środę 0.10 Ucieczka z miejsc ukochanych serial TVP 1.10 Zakończenie programu



14.15 Powitanie 14.20 FilMOTEKA Narodowa przedstawia: Florian - film polski 16.00 Talk show, czyli gadanie z Polsatem 16.20 Supermodelka brazylijski serial 16.50 II Międzynarodowy Plener Filmowy Artystów 17.00 Poszukiwany: żywy lub martwy serial USA 17.30 Detektywi D.A serial 18.30 Magazyn sportowy 19.00 Informacje 19.20 Angielski dla biznesmenów 19.30 He-Man serial 20.00 Żużel mecz i ligi 20.58 Informacje 21.50 Bill na swoim film USA, reż. A. Page 22.50 Informacje i biznes informacja 23.05 Angielski dla biznesmenów 23.15 Detektywi D.A serial 0.15 Między nami smakoszami magazyn kulinarny 0.45 Pożegnanie



5.30 Dzień dobry Niemcy 9.05 Seriale: Na hasło „Ratunek”, Bogaci i piękni, Dzień po dniu 11.00 Zgadnij cenę 11.30 Rodzinny pojedynek 12.00 Punkt 12 magazyn południowy 12.30 Seriale: Springfield story, Santa Barbara, Dziwne hobby 15.00 Ilona Christen 16.00 Hans Meiser Elektroniczny smog 17.00 Seriale: Kto jest szefem? Ożeniony z dziećmi, Bogaci i piękni 18.30 W telegraficznym skrócie 18.45 Wiadomości 19.10 Explosiv magazyn 19.40 Dobre czasy, złe czasy serial 20.15 Columbo: Teraz go widać film krym. USA 22.10 Quincy serial krym. 23.10 Wieczorny show 0.00 Magazyn aktualności 0.30 Seriale: Ożeniony z dziećmi, Tracey Ullman show, Kto jest szefem? 2.00 Explosiv (powt.) 2.30 Magazyn aktualności 3.00 Hans Meiser (powt.) 4.00 Ilona Christen (powt.) 5.00 Dobre czasy, złe czasy (powt.)



6.00 Awake On The Wild Side 9.00 VJ Ingo 12.00 The Soul Of MTV 13.00 MTV Greatest Hits 14.00 VJ Simone 16.30 The MTV Coca-Cola Report 16.45 MTV At The Movies 17.00 MTV News At Night 17.15 3 From 1 17.30 Dial MTV 18.00 Music Non Stop 19.30 MTV sports 20.00 MTV Greatest Hits 21.00 MTV's Most Wanted 22.30 Beavis i Butthead 23.00 The MTV Coca-Cola Report 23.15 MTV At The Movies 23.30 MTV At The Night 23.45 3 From 1 0.00 MTV's Rock Block 2.00 VJ Marijane 3.00 Nocne teledyski



8.30 Gimnastyka 9.00 Żeglarswo 10.00 Tour de France - skróty 15. etapu 10.30 Formuła 3000 11.00 Tenis. Puchar Davisa - ćwierćfinały (skróty) 13.00 Na żywo kolarstwo. Tour de France - 16 etap: Valreas-Alpe d'Huez (224 km) 16.25 Na żywo tenis. Turniej ATP w Stuttgarcie 19.30 Wiadomości sportowe 20.00 PIŁKARSKIE MS: mecz finałowy (powt. z niedz.) 22.00 Tour de France - skróty 16 etapu 23.00 Snooker. Liga europejska 1.00 - 1.30 Wiadomości sportowe



6.00 Trick 7 (powt.) 7.50 Waltonowie serial USA 8.40 Domek na preri 9.40 Grot strzały (powt.) 11.40 Bill Cosby show (powt.) 12.10 Scarecrow i pani King serial USA 13.00 Hotel - serial USA 14.00 Arabella Kiesbauer talk show 15.00 Dynastia serial USA 15.55 Domek na preri 17.00 Trick 7 serial 18.25 Dzieciaki, kłopoty i my serial USA 18.55 Inny świat serial USA 19.25 Bill Cosby show 20.00 Wiadomości 20.15 Morderstwo w Teksasie cz.2, film USA 22.05 Reporterzy magazyn 22.55 Przyjemne grzechy 23.00 Palm Beach Duo serial USA 23.55 Wiadomości 0.05 Nocny sokół serial USA 1.05 Dzieciaki, kłopoty i my 1.35 Inny świat (powt.) 2.00 Wiadomości 2.10 T. J. Hooker (powt.) 3.05 Dynastia (powt.) 3.40 Wiadomości 4.00 Szalony (powt.) 5.15 Dzieciaki, kłopoty i my (powt.)



5.30 Dzisiaj rano w Niemczech telewizja śniadaniowa (6.15, 6.45, 7.15, 7.45 sport) 8.00 dzień dobry z SAT.1 9.00 Superboy (powt.) 9.30 Love Boat (powt.) 10.30 Sąsiedzi serial austral. 11.00 Młody i niespokojny serial USA 11.55 Zaryzykuj! (powt.) 12.30 Pod słońcem Kalifornii serial 13.30 Love Boat serial USA 14.30 Superboy serial USA 15.05 Bonanza serial 16.00 Star Trek serial 17.00 Zaryzykuj! quiz 18.00 Idź na całość! teleturniej 19.00 Wiadomości 19.19 ran sport 19.30 Koło fortuny teleturniej 20.15 Górski doktor serial niemiecki 21.15 Mroki sprawiedliwości serial USA 22.15 Sprzeciwi! program publicystyczny 23.10 Spiegel TV reportaże 23.45 Zagraj to jeszcze raz, Sam film USA 1.20 Star Trek (powt.) 2.10 Jux & Dallerei (powt.) 3.00 Sprzeciwi! (powt.) 3.50 Z narażeniem życia (powt.) 4.35 Wujek doktor (powt.)



6.00 Kawa czy herbata? 8.05 „Inspektor Skrzelał” - „Oszustwo” - serial anim. prod. USA 8.30 Kawa czy herbata? cd. 9.00 Wiadomości 9.10 Program dla dzieci: Tik-Tak oraz „Zamek Eureka” - serial prod. USA 10.00 „Życie” (41) - serial prod. japońskiej 10.55 Muzyczna Jedyńka 11.00 Giełda pracy, giełda szans 11.20 „Starting Business English” - język angielski dla średnio zaawansowanych 11.30 Lato z „Magazynem Notowań”: Wdzydze - oddech Północy 12.00 Wiadomości 12.10 Telewizja Edukacyjna: 12.20 Książę - srebrna rocznica 12.40 Świat na dwóch kółkach 12.55 Gwiazdne podróże prof. Mar-

ka Demiańskiego - Materia wszechświata 13.10 Lato z nauką 13.25 Wakacje z komputerem 13.40 Perły architektury - Łupiny 13.55 Program dnia 14.00 Kino letnie: „Calamity Jane” - film fab. USA 16.00 Dla młodych widzów: Wkółto natury oraz film z serii „Były sobie Ameryki” 16.50 Muzyczna Jedyńka 17.00 Teleexpress 17.30 Rewizja nadzwyczajna 18.05 „Inspektor Skrzelał” (1/6) „Oszustwo” - serial anim. USA 18.30 Gość Muzycznej Jedyńki - Maanam 19.00 Wieczorynka - „Pszczółka Maja” 19.30 Wiadomości 20.10 „Miłosne pasy” (1/2) - film fab. prod. włoskiej (1989r., 88 min), reż. Sergio Sollima 21.45 Tylko w Jedyńce 22.30 Odkryte przeboje (powt.) 23.10 „Dążenie do jasnego punktu” - film dok.

23.40 Studio Gama - Ufogama (powt.) 0.40 Siódemka w Jedyńce: „Bernard Hermann - portret twórcy muzyki filmowej” - film dok. prod. francuskiej 1.40 Kto ma rację? 1.55 Zakończenie programu



7.30 Panorama 7.40 „Przygody Blacky'ego” (16) 8.05 Program lokalny 8.35 Studio sport 9.00 „Miłość i dyplomacja” - serial 9.30 Wakacje w Dwójce 10.00 „Pot, krew i chwała” - film dok. prod. ang. 11.00 „Zakazana miłość” - serial 12.00 Muzyczne lato w Dwójce 12.50 Magazyn przechodnia 13.00 Panorama 13.15 Olivier Messiaen - portret kompozytora 14.30 Mój mały świat 15.05 „Broń XX wieku” (7) - „Ko-

smiczne szpiegostwo” - serial prod. USA 15.35 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kand.-franc. 16.00 „Jan Serce” - „Pieszczoty” - serial TP 17.00 Polska Kronika Filmowa 17.10 Wakacyjne dumania 17.30 „Miłość i dyplomacja” (powt.) 18.00 Panorama 18.03 Program lokalny 18.30 Koło fortuny - teleturniej 19.05 „Jak to zrobili, Billy?” (2/6) - serial dok. prod. niem. 20.00 Rzeczpospolita Druga i Pół 21.00 Panorama 21.30 Studio sport 21.40 Pogotowie ekologiczne Dwójki 22.00 Wilder zartem i serio: „Stracony weekend” - film prod. USA, reż. B. Wilder 0.00 Panorama 0.05 „Gra towarzyska” - film fab. prod. włoskiej 1.05 Clipol (powt.) 1.35 Zakończenie programu

Pijcie soki FORTUNA

Sok na cały rok!

PIŃCZÓW

PPOW „AGROS-PIŃCZÓW” SP. z o.o.

24-400 PIŃCZÓW

UL. PRZEMYSŁOWA 6

TEL./FAX (0-41) 422-30

Nr 29 (2)

Wśród osób, które odpadną hasło końcowe rozlosujemy zestaw kosmetyków oraz kasety wideo (termin wysyłania rozwiązań upływa w piętek).

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

- 1) minerał, tlenek glinu;
- 6) płócienny fotelik;
- 7) śnieżna zamieć;
- 8) śnieżny człowiek;
- 9) niedorzeczność;
- 11) futerał na okulary;
- 13) ziołowy napój;
- 14) jasna mgławica w gwiazdozbiórze Byka;
- 17) dwururka;
- 19) zmielony proszek;
- 20) jedna z elektrod;
- 21) szarża;
- 22) nicpoń, gałgan.

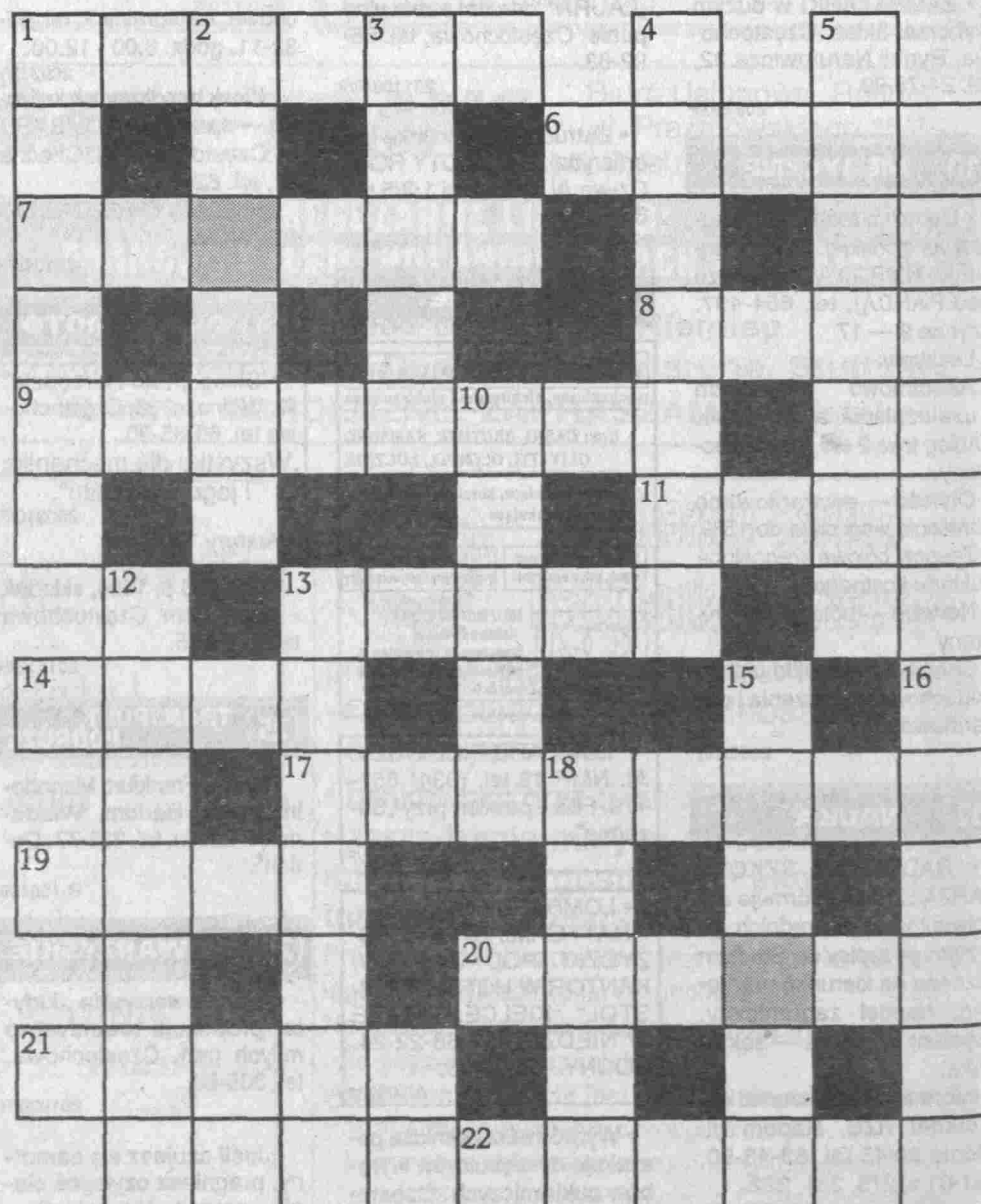
Pionowo:

- 1) siła fizyczna;
- 2) walący się budynek;
- 3) członek kocującego ludu pasterskiego z Australii;
- 4) twórca filmowy;
- 5) pseudonim Chartamp;
- 10) dziura w ścianie;

- 12) funkcja opisująca stan elektronu w atomie;
- 13) fachowa w hotelu, kawiarni;
- 15) dawna wnęka bez okien

przeznaczona do spania; 16) stolica Mali; 18) kłótnia. Rozwiązanie krzyżówki nr 27(2) — (zabieg, motor, promyk, port,

Sargasso, drut, kopra, moda, cyta dala, mecz, szatyn, okowy, skorek * zapasy, biodro, etyka, gospoda, podrzut, szpat, kozetka, kaczawa, lektor, pamik, Aszyk).



Związek Piłki Ręcznej w Polsce ogłosił wyniki sportowego współzawodnictwa 1993/94 roku. W klubowej rywalizacji zespołów kobiecych na czele Start Elbląg, który zgromadził 430 pkt. Ekipa kieleckiego Famaru ze 170 pkt uplasowała się na 7 miejscu w Polsce.

W rywalizacji „siódemek”

W gronie zespołów męskich prowadzi Petrochemia Płock, która zgromadziła 460 pkt. Kielecka Iskra na drugim miejscu z 360 pkt.

W klasyfikacji okręgowych związków sportowych w tej dyscyplinie przoduje Śląski OZPR - 1293 pkt, przed Warszawą - 661 pkt, Gdańskiem - 639 pkt i Kieleckim OZPR - 567 pkt. (lb)

Z kolarskich tras

Po Ziemi Toruńskiej

Już po raz 16 rozgrywany był kolejny Wyścig po Ziemi Toruńskiej. Dla wielu zawodników był to kolejny sprawdzian a zarazem potwierdzenie swoich aspiracji do startu w mistrzostwach świata.

Wyścig składał się z prologu, jazdy na czas oraz dwóch etapów i kryterium ulicznego. W tej kombinacji najlepiej poradził sobie Grzegorz Wajs - Pekaes-Lang Rover-Legia, który w klasyfikacji indywidualnej o 14 sekund wyprzedził Wojciecha Pawlaka - Hellena Kalisz i Zbigniewa Rudyka - Moto Jelcz. Na piątej pozycji został sklasyfikowany kiel-

czanin Kazimierz Stafiej tracąc do zwycięzcy 18 sekund.

O losach wyścigu zdecydował drugi etap na którym uciekło pięciu kolarzy. Najwyżej z tej piątki był sklasyfikowany Wajs. Przewaga na mecie 1.46 sek. wystarczyła aby warszawianin objął prowadzenie i wygrał cały wyścig.

W klasyfikacji drużynowej wygrał zespół Pekaes-Lang Rover-Legia.

Mistrzowskie reminiscencje

Jak już informowaliśmy w Warszawie zostały rozegrane VII kolarskie mistrzostwa Polski - Cyclospor-94. O swoich wrażeniach z tych zawodów mówi Jan Tar-

nawski - prezes Kieleckiego Towarzystwa Cyklistów - obserwator imprezy.

- Mistrzostwa jak na tą skalę zostały dobrze zorganizowane. Zawodnicy i działacze byli trochę niedogodności związanymi z modernizacją warszawskich ulic. Poza jednym przypadkiem, gdy pilot został zablokowany w ulicznym korku a zawodnicy sami musieli pokonać dalej trasę nic się nie wydarzyło. Cieszy nas, że 15 osobowa grupa kolarzy z KTC i cykliści z Ostrowca, Buska, Radoszyc pokazali się z jak najlepszej strony.

Oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach oraz miejsca kielczan: **Kategoria I - 1. Robert Pilch - Rennis-Start Piotrków, 11. Robert Podgóski** Towarzystwo Cyklistów Ostrowiec. **Kat II - 1. Bogusław Madejar - PZKol Warszawa** (pierwszy jego start i zwycięstwo), **10. Marian Wójcik - KTC**. **Kat III - 1. Janusz Koszyczński - Płock, 2. Henryk Januszek KTC, 6. Waldemar Banasiński Piowar Kielce.** **Kat IV - 1. Andrzej Kozłowski WTC, 12. Wiesław Kundera, 14. Lech Hińcza, 15. Marek Górecki, 19. Stanisław Walaśek (wszyscy KTC).** **Kat. V - 1. Józef Staroń Łódź, 2. Jerzy Kruk, 19. Edward Błaszczak, 20. Józef Sobura, 28. Marian Pałka (wszyscy KTC).** **Kat. VI - 1. Jerzy Linde Łódź, 12. Stanisław Pierzyński - KTC, 17. Wiesław Stanisławek - Partyzant Radoszyce.** **Kat. VII - 1. Tadeusz Czyż - WTC, 5. Eugeniusz Turek - KTC, 6. Piotr Pytko - Partyzant Radoszyce, 12. Leszek Miller TC Ostrowiec.** **Kat. VIII - 1. Waldemar Pyra - WTC, kielczanie nie startowali.**

Nagrody i puchary zwycięzcom w poszczególnych kategoriach wręczał szef wyszkolenia Polskiego Związku Kolarskiego - **Marian Więckowski**

K.F.K.

Brazylia mistrzem świata!!!

Brazylia - Włochy 0:0 (0:0,0:0), k.3:2

Brazylia: Taffarel, Jorginho (od 22 min. Cafu), Aldair, Santos, Branco, Mazinho, Silva, Dunga, Zinho (od 105 min. Viola), Bebeto, Romario.
Włochy: Pagliuca, Mussi (od 35 min. Apolloni), Baresi, Maldini, Benarrivo, Berti, D. Baggio (od 94 min. Evanli), Albertini, Donadoni, R. Baggio, Massaro.
Żółte kartki: Apolloni, Albertini (W), Mazinho, Cafu (B).
Sędzią: S. Puhl (Węgry).
Widzów 85.000.

Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata o zwycięstwie decydowały rzuty karnego. Próba nerwów lepiej wytrzymała Brazylijczy, z których zawiódł tylko Santos. Włosi pomylili się trzykrotnie. Największe gwiazdy Italii: Baresi i R. Baggio strzelili ponad półprzeczną, a jedenastkę Massaro obronił Taffarel.

Sam mecz nie był wielkim widowiskiem. Zarówno Brazylijczy jak i Włosi skoncentrowali się przede wszystkim na obronie własnej bramki. Żadnej z drużyn nie udało się narzucić swojego stylu gry. W przekroju całego spotkania bliżej szczęścia byli Canarinhos, jednak ani Romario, ani Bebeto nie potrafili z kilku metrów pokonać Pagliuci. W 75 min po mocnym strzale Silvy, bramkarz włoski wypuścił piłkę z rąk, lecz ta zamiast wpaść do siatki, uderzyła w słupek. Bramki dla Włochów mogli zdobyć Massaro i R. Baggio, ale i tym razem zabrakło precyzji. Po 24 latach Puchar Świata znów w rękach Brazylii!!!

Pożegnanie z Mundialem

Karnawał w Brazylii

W niedzielę setki tysięcy ludzi wyległo na ulice miast brazylijskich, by świętować czwarty tytuł mistrza świata zdobyty przez piłkarzy tego kraju.

W Sao Paulo i innych wielkich miastach, po raz drugi w tym roku, rozpoczął się wielki karnawał. Na najsłynniejszym placu Rio — Copacabana, zebrały się niezliczone tłumy piłkarskich kibiców, by przy dźwiękach samby tańcem czcić triumf. Zapanał powszechny entuzjazm, a nieznanym sobie ludzi padali w objęcia i całowali się.

Podczas meczu cały naród zasiadł przed ekranami telewizyjnymi. A kiedy Roberto Baggio przestrzelił swoją jedenastkę — szal ogarnął wszystkich...

Puste ulice miast włoskich

Po strzale „w chmury” Roberta Baggio — całe Włochy zamilkły. Kibicom piłkarskim tego kraju minęła ochota do świętowania, i zawiedzeni „tifosi” w ciszy udali się do swych domów.

Tuż po zakończeniu transmisji z meczu Brazylia - Włochy, telewizja RAI pokazała zupełnie pustą placę Turynu, Neapolu, Palermo, Mediolanu i Rzymu — place, na których podczas finału znajdowały się dziesiątki tysięcy kibiców oglądających spotkanie na olbrzymich ekranach telewizyjnych. Na chodnikach i jezdniach wałyły się porzucone symbole sportowych fanów i tysiące narodowych flag...

Romario najlepszym piłkarzem mistrzostw

Brazylijski piłkarz — Romario, zdobył „Złotą Piłkę” przeznaczoną dla najlepszego piłkarza mistrzostw świata 1994 r.

Romario, zdobywca pięciu bramek, a także bramki z rzutu karnego, który zdecydował o zdobyciu przez Brazylię tytułu mistrza świata, wybrany został najlepszym piłkarzem amerykańskich finałów przez oficjalną Komisję Techniczną FIFA, a także przez przedstawicieli międzynarodowych mediów. Romario otrzymał 2.400 punktów, zdecydowanie wyprzedzając Włocha Roberto Baggio — 1.500 oraz Bułgara Christo Stoiczkowa — 450 pkt.

Warto przypomnieć najlepszych piłkarzy poprzednich mistrzostw świata: Mario Kempes (Argentyna, 1978 r.), Paolo Rossi (Włochy, 1982), Diego Maradona (Argentyna, 1986), Salvatore Schillaci (Włochy, 1990).

Powróciły z Teramo

Młodzieżowe zespoły Kielce w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców, uczestniczyły w tradycyjnym turnieju w Teramo we Włoszech. Przed kilkoma dniami powróciły z tej wakacyjnej wyprawy, a wrażeniami z pobytu w słonecznej Italii podzielił się szef ekipy Marian Grzesik —

Rafał Wasik lekkoatleta Budowlanych Kielce, podczas mistrzostw Polski juniorów młodszych, rozgrywanych na miejscowym stadionie, wywalczył wicemistrzostwo kraju i zdobył brązowy medal na dystansie 800 m — wynikiem 1:56.42 sek.

„Jest to mój największy sukces w karierze lekkoatlety — powiedział Rafał. Duży w tym udział mego trenera Mieczysława Sroki, który do tej rywalizacji przygotował mnie niezwykle starannie tak pod względem fizycznym jak i psychicznym. W przyszłości stać mnie na lepszy wynik”.

Sukces Rafała

Srebrny medalista lekkoatletycznym MP w grupie juniorów młodszych, mieszka w podkieleckiej miejscowości Wiśniówka, gdzie w miejscowej szkole, pierwsze kroki sportowe czynił pod okiem nauczyciela wf Waldemara Moździonka. Obecnie jest uczniem Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach. Lekkoatletykę, a zwłaszcza biegi trenuje od dwóch lat, przedtem bowiem „uprawiał” kolarstwo w kieleckiej Koronie (lata 1990-91).

Mieszczący się w Wiśniówce Zakład Produkcji Opakowań z Kartonów, ma też swój udział w sukcesie Rafała. Wspiera on bowiem młodego lekkoatletę środkami finansowymi, które pozwalają na zakup sprzętu i odżywki. (bur)

prezes Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej.

Dziewczęta trenujące na co dzień w kieleckim Famarze, to podopieczne Moniki Michalskiej, rocznik 1979, były o rok młodsze od rywalów. W trakcie turnieju w Teramo zajęły w swojej grupie II miejsce. Kielczanki pokonały Klingnam ze Szwajcarii 19:4, Kapfenberg z Austrii 11:9, CBS Jose z Hiszpanii 15:7, zdobyły punkty walkowerem z Dnieprem z Ukrainy 6:0 (nie dojechali) oraz przegrały ze Slovanem Modra ze Słowacji 3:13. Do finału awansował tylko Slovan, zaś cały turniej wygrała drużyna z Brasov (Rumunia).

Ekipę chłopców rocznik 1979 stanowił zespół Młodzieżowego Centrum

Sportowego „Słoneczne Wzgórze” z trenerem Bogusławem Stańczakiem.

Chłopcy zajęli czwarte miejsce w grupie. Wygrali z zespołami: Corsier ze Szwajcarii 24:6, Sik Campino 27:2 i CKS Cittadella 14:4 (obie z Włoch), zremisowali z Karntnerem z Austrii 14:14 oraz przegrali z Duklą Praga 3:14, National Club z Egiptu 9:11 i Portovníkiem z Ukrainy 8:17. Zresztą zespół Ukrainy sponsorowany przez Marynarkę Wojenną, wygrał rywalizację w grupie, a także w całym turnieju.

Włoska przygoda naszych młodzieżowych „siódemek” to nagroda za wyniki sportowe. Dostarczyła też sporo niezapomnianych wrażeń.

(lech)

Mundialowe zapiski

W starym filmie sprzed czterdziestu lat Yves Montand przez setki kilometrów prowadził ciężarówkę z nitrogliceryną i doprowadził ją do celu. Zginął w drodze powrotnej, gdy nic mu już nie zagrażało. Film nosił tytuł „Cena strachu”. W amerykańskim Mundialu Roberto Baggio też w ogromnym napięciu dowiózł drużynę Włoch do wielkiego finału i „poległ” wykonując decydujący o mistrzostwie świata rzut karny. Ten strzelec wyborowy, którego gole pozwalały wyjść Włochom z beznadziejnych sytuacji, w najważniejszym momencie nie trafił z 11 metrów do bramki. Niecelnym strzałem „bombastico” Baggio zakończył finał mistrzostw świata w USA.

Sprawiedliwości stało się zadość. Tytuł mistrzowski przypadł zdecydowanie najlepszej drużynie w tym turnieju, największemu faworytowi w tych rozgrywkach. Brazylia nie sprawiła więc zawodu, jako jedyny zespół na Mundialu nie

przegrała ani jednego meczu. Nie uczyniła tego jednak, nieśtet, w wielkim stylu. Tylko w ciągu 45 minut meczu z Holandią pokazała futbol na wzorowym i bardzo wysokim poziomie. Ale czy w dzisiejszych czasach w meczach o najwyższą stawkę można zaprezentować

Cena strachu

wspaniałą piłkę nożną? Mam wątpliwości. Jeśli jakaś drużyna gra bardzo ładnie, dobrze i skutecznie, to przeciwnicy zrobią wszystko, by jej w tym przeszkodzić i to za wszelką cenę. Teraz piłka nożna jest nie tylko grą o prestiż, ale i o niewyobrażalnie wielkie pieniądze. Każdy z zawodników musi dać z siebie naprawdę wszystko i zrobić wszystko, by nie przegrać. 34-

letni Franco Baresi zagrał z Brazylią, choć po kontuzji nikt nie wierzył, że wyjdzie jeszcze na boisko w tym turnieju. W dogrywce dosłownie padł ze zmęczenia, wił się z bólu, wywieziono go na aut, ale wrócił i grał do końca. To był najlepszy przykład z jaką determinacją i poświęceniem grali Włosi o mistrzostwo świata. Nie pokazali na tym Mundialu ładnego futbolu,

grali destrukcyjny antyfutbol, z ogromnym trudem pokonywali przeciwników, cudem „doczłotali się” do wielkiego finału, ale jestem przekonany, że to im należy się tytuł wicemistrzów świata. Byli bowiem jedynym zespołem, który nigdy się nie poddał, który ze zdumiewającą zaciętością walczył od początku do końca w każdym meczu. Brazylijczycy byli od nich lepsi w każ-

dej dziedzinie piłkarskiego kunsztu, a jednak nie zdołali ich pokonać i dopiero seria rzutów karnych zapewniła sobie mistrzostwo świata.

Mecz finałowy nie był ładnym widowiskiem. Na tym Mundialu rozegrano kilkanaście innych, znacznie piękniejszych, bardziej emocjonujących i dramatycznych spotkań.

A jednak właśnie ten finał przejdzie do historii mistrzostw świata. Po raz pierwszy mecz o najwyższą stawkę zakończył się bezbramkowym remisem, po dwóch godzinach morderczej walki w niesamowitym upale, w samo południe. Szkoda, że robiąc ukłon w stronę europejskich kibiców, organizatorzy zdecydowali się na taką porę wielkiego finału.

Gdyby rozegrano go wieczorem, przy sztucznym świetle, w chłodzie, mogłoby być to zupełnie inne widowisko. Ale nie narzekajmy. Był to udany Mundial, ciekawszy niż cztery lata temu, stojący na wyższym poziomie. Przeżyliśmy urzekający piłkarski maraton.

TADEUSZ WIĄCEK

Świt Starachowice prowadzi bardzo dobrą pracę szkoleniową z młodzieżą w strzelectwie sportowym. Podczas rozegranych mistrzostw Polski we Wrocławiu, Katarzyna Klepcza ze Świtu, w kategorii juniorów młodszych w strzelectwie kulowym — wystrzela-

Kasia z „brązem”

ła 556 pkt w konkurencji pistoletu sportowego (30+30 strzałów), co wystarczyło jej na zajęcie trzeciego miejsca i zdobycie brązowego medalu.

Lepsze od starachowiczanki były: Joanna Pawłowska z gdyńskiej Floty i Agnieszka Przyjemska z bydgoskiego Zawiszy. Obie te zawodniczki zgromadziły po 561 pkt. (bur)